

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Kożuch dla nas, a co dla roli, nap. prof. St. Biedrzycki. — Brona, czy kultywator, nap. Fort. Starzyński. — Umowa handlowa z Niemcami, nap. Wł. Wakar. — Zgoda buduje, nap. Wł. Bzowski. — Mówmy prawdę, nap. Stanisław Dybowski. — Pierwsze próby zorganizowanej emigracji z Polski, nap. prof. Z. Ludkiewicz. — W chwili zwątpienia, nap. Stanisław Mirek. — Do walki ze szczurami, nap. J. Wyrzykowski. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z karty żałobnej. — Książki i czasopisma. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata.

Kożuch dla nas, a co dla roli

Idzie wiosna, a wraz z nią zaczęły się prace polowe i uprawa roli pod jarzyny. Bo choć obecnie trudno znaleźć kupca na owies lub ziemniaki, to jednak rolnik nie może iść za przykładem rzemieślnika i „zamknąć swój warsztat na kolek”, lecz musi z wiarą i nadzieją iść naprzód, choćby powtarzał sobie przysłowie: z wiosną nadzieje rosną; przyjdzie lato, ma się na to; w jesieni wszystko się odmieni; przyjdzie zima i nic niema!

Ale kiedy z pierwszymi promieniami wiosennego słońca i z pierwszym śpiewem skowronka wyjdziemy w pole z narzędziami na piaszczyste wzgórki i wszelkie pola łżejsze, lub zdrenowane, to wielu gospodarzy będzie jeszcze musiało siedzieć beczynnie w domu i patrzeć na swe pola, drzemające jeszcze snem zimowym, zbyt wilgotne, i zbyt zimne, ażeby im można było powierzyć ziarno siewne. I jeśli gospodarz taki bywa na zebraniach kolek rolniczych, czyta gazety i książki rolnicze, to z pewnością niejednokrotnie rozmyśla nad tem, że wcześniejsze siewy jarzyn dają rezultaty lepsze i że o takim grochu naprzykład mówi stare przysłowie: siej mnie w marcu, to będziesz gotował w garncu, a zasiejesz w maju, to zgotujesz i w jajku; owies zaś podobno mawia do gospodarza: siej mnie w błoto, zbierzesz złoto. I jakżeż tu siał, kiedy rola zimna!

I z pewnością niejednemu rolnikowi przychodzi wtedy do głowy myśl, czy nie możnaby w jakikolwiek sposób ogrzać roli, przyspieszyć siewy?

Ogrodnicy mają na to swoje sposoby, bo zakładają przyspieszniki, lub rozsadniaki, ale czyż to rolnik może w ten sam sposób hodować owies, jęczmień lub ziemniaki!

Ale choć na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że rolnik musi tu siedzieć bezradnie i czekać zmiłowania Bożego, aż się rola „obudzi”, a kielkujące na niej chwasty dowiodą, że już można rzucić w nią ziarno siewne, to jednak po bliższem rozważeniu się mamy prawo stwierdzić, że tak źle nie jest i że zapobiegliwy rolnik, choć nie może powstrzymać przymrozków wiosennych, to jednak może przyspieszyć, i to nawet znacznie, ogrzewanie się roli na wiosnę.

Wystarczy bowiem zwrócić uwagę na to, że

słońce jednakowo oświeca, a więc i ogrzewa wszystkie pola, jeśli więc o jednych rolach mówimy, że są ciepłe, a o innych, że są zimne, to najwidoczniej przyczyna złego mieści się nie gdzieś w słońcu, które jest dla nas niedostępne, lecz w roli, którą możemy w odpowiedni sposób uprawiać. Jeśli jedna rola ogrzewa się szybko, a druga nie, to chyba warto zapytać, co robi ta druga rola z ciepłymi promieniami słonecznymi i gdzie się to ciepło podziewa, jeśli nie ogrzewa roli?

Pytanie to stawiali sobie niejednokrotnie różni badacze i dzięki ich badaniom mamy obecnie gotową już odpowiedź na te pytania. Oto przede wszystkim podkreślić trzeba, że błędne jest mniemanie, iż różne ciała zawierają w sobie jednakowe ilości ciepła, jeśli mają jednakową temperaturę; wystarczy w słoneczny, wiosenny dzień przyjrzyć się piaszczystem brzegom rzek i stawów, ażeby stwierdzić, że choć na wodzie mamy jeszcze grube zwały lodu, to na brzegach piaszczystych już się zieleni trawa, a w powietrzu bywa tak gorąco, że bierze ochota zrzucić ubranie, jak latem. Jeszcze bardziej jaskrawe przykłady tego miewamy w wysokich górach, gdzie leżą wieczne śniegi, które nigdy nie topnieją, a gdzie w słoneczne dni, wystające z pod śniegów skały rozgrzewają się zupełnie wyraźnie, a powietrze jest tak gorące, że człowiek chętnie zrzuci koszulę.

Te dziwne na pozór zjawiska tłumaczą badacze w ten sposób, iż jedne i te same ilości ciepła podnoszą temperaturę różnych ciał w sposób niejednakowy i dlatego to o tych różnych ciałach możnaby w przenośni powiedzieć to samo, co się mówi o różnych koniach, a mianowicie, że dobrego konia, to można byle czem nakarmić, a w konia „przepaścistego” trzeba tkać i tkać pożywienie, a on ciągle głodny i ciągle ma zapadnięte boki. I oto okazało się, że jeśli o powietrzu, moglibyśmy pod względem temperatury powiedzieć, że jest „dobre”, ponieważ nagrzewa się szybko nawet od niewielkich ilości ciepła, to odwrotnie o wodzie musieliśmy powiedzieć, że jest „przepaścista”, bo trzeba ją grzać bardzo długo, zanim temperatura jej podniesie się w sposób widoczny. Więc też nie dziwnego, że zaraz pierwsze promienie słońca wiosen-

nego nagrzewają ziemię, a od niej powietrze silnie się nagrzewa, gdy tymczasem na wodzie leżą jeszcze zwały lodu, ale z drugiej strony zrozumiałe jest, że kiedy przyjdzie późna jesień, to suche wzgórki piaszczyste zamrzną wcześniej, gdy tymczasem mokradła będą „dymić”, a nie zamrzną.

Stąd wniosek oczywisty, że na wiosnę będziemy rolę nazywać tem bardziej „zimną”, im więcej będzie ona zawierała w sobie wody.

Niejednokrotnie dowodzą rolnicy, że żeby rolę ogrzać, to trzeba ją przewietrzyć, że rola przewiewna jest zawsze cieplejsza i że to ciepłe powietrze ogrzewa rolę. Większość tych pojęć jest zupełnie błędna i oparta na przykładach, nie mających nic wspólnego z rolą. Jeśli bowiem będziemy chcieli zrozumieć, w jaki sposób podczas zimy od pieca, stojącego w rogu izby, ogrzewa się cała izba, to z łatwością spostrzeżemy nietylko to, że ciepłe powietrze, ogrzewane bezpośrednio przez piec, unosi się do góry i sprawia, że nieraz w izbie głowa się zapoci, choć jednocześnie nogi marzną, ale i to, że trzeba będzie dużo czasu, ażeby to ciepłe powietrze wygrzało należycie ściany izby. Ale jeśli chodzi o rolę, w której słońce ogrzewa powierzchnię, łatwo chyba zgadnąć, że ciepłe powietrze nie będzie opadać w dół i dlatego nie będzie mogło ogrzewać zimnej roli, a jeśli nawet podczas orki, lub drapaczowania „wpuszczamy” trochę powietrza do wnętrza roli, to powietrze to wnosi z sobą tak znikomą małą ilość ciepła, iż o ogrzaniu roli nie może być mowy.

To też, jeśliby jakiś uparty rolnik zaczął dowodzić, że to przewiewność roli ogrzała mu rolę, możemy mu dopowiedzieć, że „skowronki wynawożyły rolę”!

Całą tę rzecz trzeba sobie wytłumaczyć inaczej! Oto jeśli byśmy wzięli garniec roli zleżałej i wilgotnej, jaką widzimy na wielu polach z wiosny, a obok tego wzięli garniec roli pulchnej i zlekka przesuszonej, to nie trudno będzie nam zgadnąć, że rolę pierwszą będzie nam nagrzać trudniej, aniżeli drugą nietylko dlatego, że będziemy w niej mieli więcej wody do ogrzania, lecz również i dlatego, że i samej ziemi będzie tam więcej, aniżeli w garncu drugim, w którym zato będzie znacznie więcej łatwo ogrzewającego się powietrza. Jeśli więc mówimy, że role przewiewne ogrzewają się prędzej, aniżeli zwarte i zbite, to nie dlatego, że je „przewiewność” ogrzewa, lecz jedynie dlatego, że są one suchsze i pulchniejsze, a przez to są mniej „przepaściście” dla ciepła.

Z tej drobnej na pozór i zupełnie teoretycznej uwagi można wyciągnąć pewne wnioski praktyczne w stosunku do uprawy roli „zimnej”, która na wiosnę długo nie chce się ogrzewać. Oto gdybyśmy mogli ją spulchnić, to z pewnością ogrzałaby się ona znacznie szybciej, ale jakżeż tu spulchnić rolę wilgotną? Przecież jej ani orać nie można, a często nawet nie można i bronować!

To też zgóry musimy sobie powiedzieć, że na polu sapowatym, lub glińsiem, na którym nie była wykonywana orka przed zimą, na wiosnę nie mamy nic innego do roboty, jak tylko bezradnie czekać, aż się rola ogrzeje. A w dodatku zgóry musimy sobie powiedzieć, że nie nastąpi to szybko, bo pierwsze ilości ciepła, jakie ziemia otrzyma od słońca, będą jej odebrane przez parującą wodę i dopiero,

kiedy dzięki temu parowaniu rola pozbędzie się nadmiaru wody i odpowiednio obeschnie, będzie mogła zużywać ciepło słoneczne na podniesienie swej temperatury.

Ale gdyby taka rola sapowata była przed zimą wyorana w ostrą skibę, to nie byłibyśmy na wiosnę tak bezradni! Wystarczyłoby na początku wiosny, kiedy słońce zaczyna mocniej dogrzewać, puścić zwyczajne włóczydło, albo lekką bronę, ażeby spulchnić tylko grzbiety skib, nie poruszając nadmiernie jeszcze wilgotnych bród, a już pokrylibyśmy pole warstwą płytką, ale dostatecznie pulchną i przewiewną, ażeby ciepło słoneczne mogło się w niej gromadzić, tem bardziej, że, jak wiadomo, taka pulchna warstwa przerwie podsiąkanie wody, a więc i jej parowanie. Ma się rozumieć, że taka cienka i płytka warstewka pulchnej roli prędzej czy później uleży się, tem bardziej, jeśli przyjdą szarugi wiosenne, nieraz połączone jeszcze ze śniegiem, ale zapobiegliwy rolnik potrafi wybrać taką chwilę, kiedy rola jeszcze się nie zlegnie, a jednak już ogrzeje się powierzchownie o tyle, że będzie można już puścić trochę cięższe brony, a czasami nawet i kultywatory, ażeby rolę głębiej spulchnić, a przez to samo dopomóc jej do szybszego ogrzania się.

Z tych wszystkich wywodów da się wyprowadzić następujące dwa wnioski zasadnicze: rolnik, który uskarża się na wiosnę, że mu się jego rola zbyt wolno ogrzewa, powinien, popierwsze, obowiązkowo zaorać ją przed zimą w ostre skiby i, podrugie, powinien wczesną wiosną spulchnić ją powierzchownie, ażeby dopomóc jej ogrzewaniu się. Przez umiejętne użycie włóczydeł i bron można niejednokrotnie przyspieszyć roboty wiosenne o 10 — 14 dni, a takie dwa tygodnie mają na wiosnę olbrzymie znaczenie.

Ale nietylko wczesną wiosną skarżą się ludzie na „zimno” rolę sapowatych i podmokłych; wielu posiadaczy takich gleb uskarża się jeszcze w maju, a nawet i czerwcu, że rośliny odczuwają chłód ziemi, a rankami stają na nich „siwe rosy”. I trzeba przyznać, że bynajmniej nie jest to przywidzenie, lecz zupełna prawda. Dlaczego te role są zimne jeszcze w maju, lub czerwcu, kiedy słońce dawno już ogrzało inne, czasem nawet nadmiernie?

I znowu musimy powiedzieć, że winowajcą jest tu woda, zawarta w roli! Wprawdzie wierzchnie warstwy roli zostały tam ogrzane o tyle, że roślinność mogła się już w nich rozwinąć, to jednak słońce nie mogło dogrzać całej tej masy wody, zaskórnej, która w rolach sapowatych podchodzi dosyć wysoko i nietylko szkodzi bezpośrednio korzeniom roślin, lecz jednocześnie zasila ciągle parowanie, a przez to ciągle odbiera ciepło warstwom powierzchniowym. Najbardziej skutecznym sposobem walki byłoby tu, ma się rozumieć, zdrenowanie, gdyż usunęłoby ono cały nadmiar wody zaskórnej, ale, jak wiadomo, nie wszędzie można drenować. To też nie pozostaje nam nic innego, jak do warstw głębszych roli stosować te same zabiegi, jakie stosowaliśmy do powierzchniowych, a więc dążyć do utrzymania ich w stanie pulchnym, gdyż tylko w tym stanie będą one mogły ogrzać się odpowiednio szybko; i dlatego to głęboką uprawę roli zalecamy na rolach podmokłych nietylko tam, gdzie mamy do czynienia z glinami lub ilami, lecz nawet na względ-

nie lekkich piaskach uważamy taką uprawę za wskazaną, gdyż nawet i piaski mokre potrafią się zlegać nadmiernie.

Ale na samych orkach głębokich, dawanych, ma się rozumieć przed zimą, nie można poprzestawać, gdyż zazwyczaj poziom wody zaskórnej na wiosnę podnosi się dosyć znacznie, a cała warstwa, przesycona wodą, znowu się zlegnie. To też może nigdzie tak, jak na tych rolach podmokłych nie działają wszelkiego rodzaju ruszaczki i głębosze, stosowane między rzędami roślin; narzędzia te, posiadające kształt noża, rozcinają i spulchniają rolę, a więc ją spulchniają i przewietrzają, ale znowu myliłby się ten rolnik, któryby myślał, że to powietrze zanieśli ciepło do głębszych warstw roli; przewietrzenie roli rozumieć tu należy, jako jej spulchnienie i obsuszenie, a tego właśnie było potrzeba, żeby rola mogła się ogrzać.

W Polsce mamy roli podmokłych znaczną ilość; zapewne, że z czasem większość tych pól uda się zdrenować, ale jeśli nie chcemy powtarzać, że „zanim słońce wejdzie, rosa oczy wyje” — trzeba tam wszędzie, gdzie woda nie wychodzi aż na powierzchnię roli i jedynie ciągle ochładza rolę, walczyć z nią o szybkie i głębokie ogrzanie roli.

Prof. St. Biedrzycki.

Brona, czy kultywator?

Utrwaliło się w umysłach wielu rolników mniemanie, że jeśli na wiosnę nie wypada orać, to już przynajmniej sprężynówką i to głęboko, powinno się rolę spulchnić. „Jakże to, mówią, w ziemię tylko zwierzchu poczesaną, nie spulchnioną należycie, wsiewać wyborowe ziarna?”. To pytanie i te wątpliwości, jakie się w pytaniu mieszczą, mają swoje uzasadnienie w tem, że rolnik podświadomie sięga myślą tych czasów, kiedy ani roli nie podorywano we właściwej porze, ani nie odwracano przed zimą, więc trzeba było pługiem ziemię na wiosnę spulchnić, nie bacząc na późniejszy skutek tej roboty, a przede wszystkim szybkie wysychanie roli, by stworzyć możliwość wzrostu, choćby na sam początek kielkowania i rozwoju rośliny uprawnej. Potem było, — jak Bóg dał. Przyszły deszcze w maju, czy w czerwcu to było dobrze i mówiło się słusznie: „nie rodzi rola, jeno boska wola”, ale czasem, a nawet częściej brakowało tych deszczy było ich mniej, niż potrzeby roślin tego wymagały. Dziś, kiedyśmy zrozumieli, że przez głęboką przedzimową orkę zapobiegamy tym niedoborom, gdyż magazynujemy zimową wilgoć, stało się zarazem jasnym, że nie wolno pozwalać na to, by wiaterek i słońce wypłasywały z roli wilgoć przedwcześnie i bezpożytecznie. Z tego powstała zasada: na wiosnę z pługiem wchodzić w pole nie wolno! Ale... czy tylko z pługiem? Otóż jeżeli niemal powszechnie zarzuciliśmy zwyczaj wiosennej orki, przynajmniej w gospodarstwach postępowych, to sprawa zastosowania brony i tylko brony przy wiosennej uprawie nie jest jeszcze dość popularna. Wydaje się za gwałtowne to przejście od pługa do brony i uważa się za potrzebne choć pomeckać, pogrzebać kultywatozem, żeby sobie nie mieć nic do wyrzucenia. I znów słusznie, ale

w tym wypadku, gdy po pierwsze: robota przedzimowa nie była dość sprawnie przeprowadzona, gdy więc pozostały calizny, gdy pług wyskakiwał; po wtóre, gdy się nawóz przyorywało, jak to często bywa, w pecynach, w grubych kłakach, a nie dość równo roztrzęsiony i porozrywany; po trzecie, gdy zima była zlewna, gdy deszcze padały częste, rola z natury swej dość ścisła i niedorobna, nie nabrała struktury. A w tym ostatnim wypadku, to nie tylko kultywator, ale i orka może być wskazana, podobnie, jak w wypadkach, gdy nawóz dajemy na wiosnę, lub uprawiamy rośliny mocno wrażliwe na przewiew, a ziemia jest z natury może i nazbyt wilgotna.

W wymienionych trzech wypadkach, gdzie kultywator, a nawet i pług będzie wskazany, gdzie indziej — jaki cel może mieć użycie kultywatora? Chyba ten, żeby się konie więcej napracowały i żebyśmy więcej czasu na przygotowanie roboty zmarnowali, choć wiemy jak ten czas na wiosnę drogi! Bo już nie mówiąc o tem, że to jest robota próżna, ale i poprostu szkodliwa. Kultywator, choć mniej niż pług, ale rolę przesusza i to nieraz w sposób bardzo szkodliwy, bo gdy wejdziemy z nim trochę za wcześnie, wyciągniemy z roli mokre kielbasy, które potem zasychają na kamień i psują strukturę gleby, i leżą w ziemi jak kamienie, bo korzonki roślin nie wnikają w zeszlą masę. Dopiero później, czasem po kilku miesiącach, wilgoć ziemna doprowadza je do rozmiękczenia. A przytem i druga sprawa ważna: wiemy, że drobnoustroje, będące niezmiernie ważnym czynnikiem w tworzeniu pomyslnych warunków dla rozwoju roślin siewnych, przebywają w glebie głównie w głębokości 5 — 15 cm.; jeżeli więc sięgamy w tę warstwę kultywatozem, to robimy to samo, co gdy rozkopie my kijem mrowisko — cały ład gospodarczy tych naszych przyjaciół psujemy. A choć tego nie widzimy, bo to drobiazg dla oka nie dostrzegalny, to jednak niech nam przykład mrowiska da wyobrażenie, ile to potem te drobne istotki muszą stracić czasu, by się we właściwym miejscu zadomowić, ile ich się zmarnuje, gdy do wierzchu, do zbyt suchej roli zostaną wydobyte.

Rozumny gospodarz winien więc i o tym swym glebowym inwentarzu pamiętać, bo to jego dobro takie same, jak w oborze, czy w chlewie, jeno o innym przeznaczeniu, w inny sposób wyzyskiwane.

Na wiosnę przeto pług i kultywator przeznaczamy do wyjątkowego zastosowania, a pozostaje nam brona, jako najważniejsze narzędzie na ten okres pracy. Musi ona iść tak głęboko, by wytworzyć dostatecznie pulchną wierzchnią warstewkę, gdzieby pierwsze, delikatne korzonki roślin znalazły jak najmniejszy opór, by się roślinka, gdy jeszcze słaba, nie mocowała z twardym gruntem, a przytem, by ta warstewka, nasiakając rosą, nie od razu wysychała przy ostrzejszych promieniach słońca. Brona na ten cel się nadaje, rolnik tylko musi wybrać bronę lżejszą, czy cięższą, w zależności od rodzaju swej gleby, która o ile będzie cięższa — cięższych bron do uprawy wymaga i odwrotnie.

Nie rozpatruję tu owych specjalnych wypadków różnych konstrukcji bron, lecz mówię o najprostszych, jakie przy zwykłej uprawie wiosennej mają zastosowanie. Może tu ktoś mieć np. wątpliwość, czy rola uprawiana pod buraki będzie dobra bez głębszego wiosennego spulchnienia. Otóż odpowiem, że

jak najlepsza, rzecz prosta, gdy nie zachodzą wymienione powyżej konieczności — głębszego poruszenie ziemi, choć mogą one zachodzić częściej na ziemiach przeznaczonych pod buraki, niż np. pod marchew, skoro zwykle bywają to ziemie cięższe. Ale na szczyrkach przed zimą dobrze doprawianych, brona zupełne wystarczy. Kiedy indziej może chodzić o przykrycie siewu, jeśli siejemy ręcznie, a nie siewnikiem. Takie wypadki bywają, że np. owies na lżejszej ziemi przykrywamy drapaczem. Ma to swój sens, bo chodzi o to, że owies wymaga dużo wilgoci do swego rozwoju no i... zawsze spodziewamy się jej więcej w nieco głębszej warstwie; dlatego to głębiej owies umieszczamy, tylko, że po drapaczu trzeba dać bronę.

Fort. Starzyński.

Umowa handlowa z Niemcami

Każdy kraj musi pilnować, żeby dowozić z zagranicy, o ile to tylko możliwe, jedynie to, czego rzeczywiście mu brakuje i czego sam nie może wytworzyć. W przeciwnym razie może się zdarzyć, że produkt przywieziony z zagranicy jest również wytwarzany w kraju i ów zagraniczny zostaje sprzedany, a miejscowi rolnicy, lub przemysłowcy nie będą mogli sprzedać swoich wyrobów i będą cierpieć niedostatek. Dla zabezpieczenia się przed tem, poszczególne państwa ustalają na towary, przywożone z zagranicy, specjalne opłaty, t. zw. **cła**, ażeby dowóz tych towarów albo się obcym nie opłacał, albo przynajmniej nie szkodził krajowej wytwórczości, nie obniżył cen w kraju.

Jednocześnie jednak każdemu krajowi chodzi o to, żeby te towary, których wytwarza więcej, niż sam potrzebuje, mógł wywozić zagranicę. Gdyby tego nie uczynił, nie miałby za co sprowadzać od obcych tych towarów, których mu brakuje. Skoro jednak wywozimy swoje towary do innego kraju, to również musimy opłacać cło, ustanowione przez kraj, w którym chcemy sprzedać towar, a wskutek tego nas towar może być zagranicą zadrogi, tak że nie będziemy mogli go sprzedać.

W takich razach staramy się porozumieć z tym krajem. Powiadamy: dobrze, my dla waszych niektórych towarów obniżymy swoje cła, ułatwimy wam handel u nas nawet takimi rzeczami, które sami mamy, ale zato obniżcie nam cła na takie towary, które my chcemy sprzedać. Każda strona liczy, ile przytem traci, ile zyskuje, i jeśli się okaże, że obustronnie jest to interes korzystny, zawierają ze sobą **traktat handlowy**.

Polska również zawarła już z wieloma krajami takie traktaty, np. z Francją, Czechosłowacją, Węgrami i t. d. To też możemy tam wywozić po niższym ciele rozmaite swoje wyroby, ale i tym krajom czynimy ustępstwa, gdy one do nas przywożą niektóre swoje towary.

Najbliższym naszym sąsiadem od zachodu są Niemcy. Utrzymywaliśmy więc z nimi oddawna ożywiony handel. Po wojnie, którą Niemcy przegrały, wszystkim krajom zwyciężskim, a więc i Polsce, przy-

znano na pięć lat różne ułatwienia przywozu towarowego. Gdy zaś Polskę przydzielono część Śląska, na trzy lata ustalono wywóz z naszej części Śląska do Niemiec bez cła np. węgla, wyrobów hutniczych i t. d. W połowie jednak 1925 roku te ułatwienia się skończyły.

Chcieliśmy więc wówczas zawrzeć z Niemcami traktat handlowy. Żądaliśmy przytem prawa ulgowego wywozu do Niemiec węgla, trzody chlewnej i niektórych płodów rolnych, za to godziliśmy się przyznać Niemcom również szereg ustępstw w ich przywozie przemysłowym. Ponieważ w tym czasie blisko połowa całego naszego wywozu szła do Niemiec, myślano tam, że my musimy zgodzić się na wszystkie ich żądania, że nie wytrzymamy bez handlu z nimi. To też postawiono nam takie warunki, że gdybyśmy na te warunki przystali, to rynek nasz byłby zupełnie opanowany przez Niemców, cały przemysł nasz byłby skazany na zagładę, miliony ludności pozbawione pracy i wtrącone w nędzę. Przeciwnie zaś dla przywozu naszych towarów Niemcy poczyniły ulgi bardzo skąpe i częstokroć obłudne.

Chociaż więc kraj nasz znajdował się wówczas w położeniu bardzo ciężkiem: złoty spadał, rolnictwo i przemysł przeżywały chwile trudne, — jednak nie pozostało nam nic innego, jak podjąć rzuconą przez Niemcy rękawicę. Traktat nie doszedł do skutku. Pomiędzy Polską a Niemcami nastąpiła t. zw. **wojna celna**. Niemcy zaprowadziły szczególnie wysokie, t. zw. bojowe cła na nasze płody rolne (na zboże, mięso, jaja i t. p.) i zakazały zupełnie przywozu od nas rozmaitych towarów (węgla, świń i t. d.). My odpowiedzieliśmy na to również zakazami przywozu z Niemiec szeregu ich wyrobów. To też gdy jeszcze w maju r. 1925 przywieźliśmy z Niemiec towarów za 113 milionów złotych, w styczniu r. 1926 sprowadziliśmy od nich towarów zaledwie już za 16 milionów złotych.

Niemieckie rachuby zupełnie zawiodły. Nie zdaliśmy się na ich łaskę i niełaskę. Daliśmy sobie radę bez nich. Co dawniej wywoziliśmy do Niemiec, to albo wywoziliśmy tam nadal (jęczmień, drzewo, drób, jaja i t. d.), albo też znaleźliśmy dla siebie inne rynki (dla trzody Austrię i Czechosłowację, dla mięsa, masła, jaj Anglię, dla węgla Szwecję i t. d.). Co zaś dawniej sprowadzaliśmy z Niemiec, to albo zaczęliśmy nabywać gdzie indziej, albo nauczyliśmy się wytwarzać sami. Rzecz można, że na wojnie celnej nasz przemysł bardzo zyskał, a rolnictwo nie straciło. Śląsk, który przedtem rachował na zbyt swych towarów w Niemczech, związał się ściślej z Polską i stara się w kraju zbyć swoje wyroby; Poznańskie, które płody rolne sprzedawało do Niemiec, poszło za przykładem Śląska; handel, który szedł poprzednio przez Niemcy, ożywił teraz nasze porty: Gdańsk i Gdynię, oraz całe Pomorze. A mimo to, że na rynek niemiecki wywoziliśmy znacznie mniej, niż przedtem, ogólny wywóz nasz silnie wzrósł: z 212 milj. zł. miesięcznie w r. 1924 na 264 milj. zł. mies. w r. 1929, a w tem wywóz rolny z 43 milj. zł. mies. w r. 1924 aż na 131 milj. zł. mies. w r. 1929!

Blisko pięć lat trwała wojna celna. Widząc, że jesteśmy wytrwali i nieugięci, Niemcy, nie przyznając się do przegranej, czuły, że im wojna celna żąd-

nych korzyści nie daje. To też raz po raz zaczynały z nami rokowania o traktat, a tymczasem zawierały z nami to umowę drzewną, to umowę zbożową. Wreszcie obecnie został podpisany na jeden rok cały traktat handlowy polsko - niemiecki. Wojna celna została zakończona.

Jakież ustępstwa poczyniliśmy Niemcom, a jakie oni nam? Otóż główną podstawą traktatu jest t. zw. **klauzula największego uprzywilejowania**. To znaczy te wszystkie ulgi celne, które poczyniliśmy w swoich traktatach handlowych wszelkim innym krajom, np. Francji czy Czechosłowacji i t. p., lub jeszcze poczynimy, przysługiwać u nas będą również Niemcom. A te ulgi, które przyznały, lub przyznają jeszcze Niemcy innym państwom, przysługują również nam. Bez tego postanowienia traktat nie miałby dużego znaczenia. Np. dla nas byłoby cło na żyto przypuszcmy 19 zł., a jutro Niemcy przyznałyby Rosji ulgę do 9 zł., i nasz wywóz jużby się nie opłacał. Ale trzeba powiedzieć, że to postanowienie daje Niemcom więcej korzyści, niż nam, bo na takie towary, które Niemcy mają do wywozu, myśmy dali wiele ulg różnym krajom, przeciwnie jest z nami. Żadnych nowych ulg celnych ani my Niemcom, ani oni nam nie przyznali, ale oczywiście zniosły cła bojowe, nadto dotychczasowe zakazy przywozu zostały przez oba kraje przeważnie zniesione, przywóz tych towarów został jedynie ograniczony ilościami, t. zw. **kontyngentami**. Tak Polska uzyskała pewne kontyngenty węgla i trzody chlewnej. Poza tem tak Niemcy w Polsce, jak Polska w Niemczech ma prawo osiedlać swoich handlowców. Większe znaczenie to prawo ma również dla Niemców, bo mają lepiej rozwinięty i zamożniejszy handel, niż my. Dla nas to postanowienie jest niebezpieczne, bo wiele naszych placówek handlowych mogą w ten sposób objąć Niemcy, zasobni w większy kapitał i kredyt.

Pomimo więc wygranej wojny celnej nie uzyskaliśmy w traktacie wiele, daliśmy więcej korzyści Niemcom, niż uzyskaliśmy. Jak widzimy, wywóz nasz będzie tam albo wysoko clony, albo ograniczony kontyngentami. Rząd nasz zdecydował się pójść na tak daleko idące następstwa, mając na uwadze ciężkie przesilenie, jakie dziś przeżywają w Polsce i rolnictwo i przemysł, co też Niemcy skwapliwie wyzyskały. Czy i o ile jednak pomoże to przeciw przesileniu, niebawem się przekonamy.

Pamiętać zaś winniśmy, że Niemcy nie dlatego zawarły z nami traktat, że istotnie chcą z nami pokojowej współpracy gospodarczej. Poproszu przekonali się, że wojną celną wiele nie wskórali, próbują więc innych sposobów, ale celów swoich nie spuszczaają z oka. Nadal pragną uzależnić od siebie Polskę pod względem gospodarczym: nie udało się złamać nas wojną, próbują tego samego w drodze pokojowej, z pomocą umów i traktatu.

To też powinniśmy baczyć na to, by w tej wytrzymałości i nieugiętości, jaką wygraliśmy wojnę celną, wytrwać i przy traktacie. Skrętna praca, zabiegliwość organizacyjna, spójnia gospodarcza kraju — i to nie w jednym odruchu, ale w systematycznym codziennym wysiłku, oto, co z siebie musimy wydobyć, ażeby po wygranej wojnie celnej nie ponieść porażki w pokoju.

Wł. Wakar.

Zgoda buduje...

Każde dzieło zjednoczonej gromady będzie tylko wtedy owocne i wyda plon „stokrotny“, jeśli poza ustaleniem pewnych zasad — znajdzie się w takim dziele najwyższa, dobra wola ludzi, którzy współdziałają.

Podkreślam ten czynnik **dobrej woli**, gdyż wiem z doświadczenia, jaką on ma potężną siłę w regulowaniu stosunków dla dobra ogółu. Nastawienie woli ludzi, pracujących na określonym odcinku, w kierunku uzgadniania i harmonizowania zbiorowej pracy daje wynik niezawodny.

Podam przykład z naszego powiatu, nawiasem mówiąc aż tak „dzikiego“, że wołkowyskiego. Dla olbrzymiej większości czytelników, to już z „tamtej“ strony puszczy Białowieskiej.

No, a co może być na wschód od takiej wielkiej puszczy, o której cały świat słyszał? Chyba stamtąd światła do życia zaczerpnąć nie można? A jednak „ze wschodu światło“. To trudno. Musimy się pochwalić!

Obecnie na porządku dziennym wielkich obrad rolniczych jest sprawa należytego zorganizowania handlu rolniczego. Mówi się wielkim głosem o konieczności zjednoczenia organizacji rolniczo-handlowych. Tu i owdzie coś się w tym kierunku robi. To, co obecnie staje się w sferach rolniczych ogólnem zagadnieniem pierwszorzędnej wagi — zostało u nas przesądzone i pozytywnie rozstrzygnięte już przed laty siedmiu.

My, rolnicy powiatu wołkowyskiego, legitymujemy się przed wami, bracia rolnicy tem, że już przed siedmiu laty czuliśmy i rozumieliśmy, że jedność w rolnictwie jest potężnym czynnikiem postępu. Tę jedność potrafiliśmy zawsze utrzymać. Zdobyliśmy się też i na to, ażeby się połączyć dla prowadzenia handlu rolniczego.

Z czasów przedwojennych czynny tu był dział handlowy przy T-wie Rolniczym. Po wojnie powstała spółdzielnia rolniczo - handlowa. Choć nie byli „bardzo starzy oboje“, ale można było o tych placówkach śmiało powiedzieć: „wiódł ślepy kulawego“. Ledwie to zipało jedno z drugim. A były to jeszcze czasy, kiedy mowy o jedności rolniczej nie miały posłuchu. Osadnik wojskowy, ziemianin, czy drobny gospodarz, żeby się mieli zebrać do jednej sali i wspólnie radzić o handlu rolniczym — i to w roku 1922!? Niemożliwe! Fakt jednak, że zjednoczenie nastąpiło, choć nie było łatwo przełamać podówczas wszystkich niechęci i sprzeczności.

Powstała wspólna spółdzielnia rolniczo-handlowa, która dziś kroczy pewną drogą do świetnego rozwoju. Nie potrzebowała w latach krytycznych kredytu naprawy, przetrzymała obronną ręką wszystkie wstrząsy walutowe i gospodarcze, a jeszcze w r. 1927 nabyła w doskonałym punkcie przy odnodze kolejowej duży plac z murowanym piętrowym magazynem, — co decydująco przesądziło pewny jej rozwój.

Tak, tak! Trzeba sobie umieć podać w porę rękę. Za dużo się w Polsce ludzie kłóca, choć nie stać nas na to. Dziurawe buty, portki łatanne, kurtka kusa, pas ściągnięty na ostatnią dziurkę, (a teraz trzeba było jeszcze dalszą kozikiem przekłuć) — a temperamenty do bitki!

Niedawno odbyło się walne zebranie naszej spółdzielni — i z tej okazji o niej piszę, podając kilka liczb, które was czytelnicy, swoim ogromem nie oszołomia, ale wspomnijcie, że jednocześnie wywaliła się, niestety, jak budka z kart, jedna z sąsiednich spółdzielni, gdzie nie uzgodniono należycie pracy.

Spółdzielnia nasza w dniu 1/I 1929 r. miała udziałów członkowskich i funduszy własnych 45.306 zł. Na dzień zaś 1/I 1930 r. wraz z zyskiem za 1929 r. — 103.255 zł. z czego udziały członków stanowią 42.068 zł. i fundusze własne 61.207 zł.

Spółdzielnia prowadzi tylko te artykuły, które ściśle są związane z rozwojem rolnictwa. Pierwsze miejsce w tych obrotach stanowi skup i sprzedaż ziemio- i owoców. Tabela zilustruje nam obrót ziemio- i owocami za okres trzech ostatnich lat:

	1927 r.		1928 r.		1929 r.	
	tonn.	tys. zł.	tonn.	tys. zł.	tonn.	tys. zł.
Zyto	566	233	777	307	1131	283
Owies	531	222	366	178	697	184
Jęczmień	27	10	64	28	207	72
Łubin	807	170	385	90	394	92
Pszenica	—	—	5	4	86	30
Ziemniaki	320	25	446	34	566	47
Inne	—	55	—	78	—	60

Sprzedaż nawozów sztucznych wynosiła w 1929 r. sumę 383.015 zł.; maszyn i narzędzi sprzedano za sumę 138.840 zł.

Rok 1929 spółdzielnia zamknęła nadwyżką 17.778 zł. (z tej sumy 6500 zł. przeznaczone zostało na nadzwyczajną rezerwę z powodu kryzysu).

Warto podkreślić, że to, co stanowi obecnie aktualne zagadnienie dla spółdzielni rolniczo - handlowych, a mianowicie skup ziemio- i owoców, jest już u nas wprowadzone od lat kilku, jako naczelne zadanie spółdzielni, i w tym też kierunku pójdzie w najbliższych latach główny wysiłek. Pozornie dotychczas nie dokonano w tej dziedzinie wiele, faktem jest jednak, że już dziś na rynku wołkowyskim spółdzielnia jest regulatorem cen, tak samo w rejonach swoich filji — w Swistoczy i w Zelwie. Znaczenie skupu zboża przez spółdzielnie uwydatniła świeżo założona filja w Zelwie, gdzie zaraz po uruchomieniu filji, ceny podniosły się o kilka złotych na metr; gdy czasowo nie było gotówki do skupu — ceny zaraz spadły. W okolicy Zelwy zrobiło to duże wrażenie i rolnikom „otworzyły się” oczy. Członkowie przybywają i już przez dwa pierwsze miesiące obecnego roku, kapitał udziałowy powiększył się o 4.000 zł.

Obecnie spółdzielnia liczy niespełna 600 członków, po skreśleniu sporej ilości „martwych dusz”, to jest członków, którzy w okresie trudności aprowizacyjnych zapadli na cukrową chorobę (zapisali się na członków dla cukru). Obecny rok tę ilość pokaźnie zwiększy, bo nareszcie przeciera się atmosfera wśród rolników.

Kilka liczb z lat ubiegłych malują, wprawdzie powolny, ale pewny rozwój spółdzielni:

Rok	Udziały Fundusze włas. Sprzedaż tow.		
1924	3.352	8.256	79.135
1925	7.027	8.613	290.021
1926	9.229	13.549	494.257
1927	16.214	17.024	1.025.631
1928	23.324	21.982	1.228.170
1929	42.048	43.929	1.434.090

Jestem zdania, że obecne ciężkie położenie rolnictwa wpłynie bardzo dodatnio na rozwój spółdzielni rolniczych. Jest to jego pocieszająca strona. Ażeby było dobrze — musi być najprzód źle. Smutne, ale prawdziwe. Gdy się mówiło przed kilku laty rolnikom o potrzebie podniesienia i rozwoju kierunku hodowlanego w gospodarstwach — to jakby rzucał groch o ścianę. Dziś już o tem jest mowa nie słowami. Życie wali obuchem w łeb, rozumy wylekły się i zaczynają na serio myśleć. Gdy się przedstawiało znaczenie spółdzielni rolniczo - handlowej dla obrony rolnika przed wyzyskiem w handlu, wielu nie brało tego poważnie. Dziś i w tej dziedzinie oczy otwierają się.

To pociecha w tych ciężkich czasach. Potwierdza się prawda naszego przysłowia o tem, że niema tego złego...

Bracia rolnicy! Ten mały przykład z dużego powiatu, może trochę w swojej wartości przechodzony, mówi nam jednak wyraźnie o wielkiej roli zgodej współpracy na terenie naszych placówek gospodarczych. Uzgodnienie wysiłków na terenie wsi zależy nie tylko od form organizacyjnych, od pewnych zasad i norm, — w dużej mierze zależy także od przodujących ludzi, którzy muszą wcielić w życie wielkie zawołanie o jedności w pracy gospodarczej rolników.

Włodzimierz Bzowski.

Mówmy prawdę

W roku bieżącym ma być przeprowadzony spis ludności i spis rolniczy. Co do pierwszego — to jest on zawsze bliski prawdy, drugi natomiast co najmniej o 25% podaje mniejszą ilość zarówno pól rolnych, jak i inwentarza żywego. Gospodarze wyobrażają sobie, że spisuje się morgi ornej ziemi, obsiewy jare i ozime oraz inwentarz żywy i martwy dlatego tylko, aby na wszystko nałożyć jak najcięższy podatek. Otóż tak nie jest. Spis taki bowiem nie ma na celu nałożenia większych podatków; odwrotnie, przy pomocy statystyki stwierdza się stan posiadania, jak również dokonywuje obliczeń, ile rolnictwo nasze może wyprodukować tych, lub innych artykułów rolniczych, co nam, rolnikom może przynieść tylko duże korzyści.

O tych korzyściach chciałbym tu nieco pomówić. Rok gospodarczy rolnika liczy się od 1 lipca, kiedy kończą się stare zapasy, a rozpoczynają nowe ze zbiorów, mających starczyć do przyszłego 1 lipca.

Dobry i światły gospodarz zaraz po zbiorach oblicza swoje zasoby i układa budżet gospodarczy

na cały rok, czyli oblicza dochody i rozchody. Dochody będą za to, co po dokładnem obliczeniu będzie do zbycia, a rozchody winny być dostosowane do dochodów, czyli dochody muszą być z rozchodami w zgodzie. Jeżeli gospodarz nie robi takich obliczenia i sprzedaje więcej, niżby należało wedle posiadanych zapasów, to wyprzeda za dużo i przy końcu roku, a więc na przednówku musi przykupić tyle, ile za dużo sprzedał. A rezultat ten, że sprzedawał w tańszym czasie, a kupował na przednówku zwykle najdrożej, a przeto będzie miał niedobór. Widzimy więc, że nie chcąc mieć niedoboru pieniężnego i ciężkiego przednówka, trzeba się ze wszystkim obliczać.

Jak widzimy, gospodarz chcąc się ustrzec strat w swoim gospodarstwie — musi się obliczać, a że rząd jest również takim samym gospodarzem, tylko nie na małym gospodarstwie, ale w całym Państwie, musi więc też gospodarować wedle obliczeń, a dane jakimi się posilkuje są takimi, jakie od nas otrzyma w postaci tych właśnie przeprowadzanych spisów. Pamiętajmy o tem, że my, robiąc obliczenie sami dla siebie, robimy je dokładnie, bo mamy wszystko w oczach, ale rząd przeprowadza je, opierając się na tem, co do jego biur podadzą rolnicy.

A do czego te obliczenia są rządowi potrzebne?

Rząd, jako gospodarz, wiedząc ile jest ludności musi obliczyć dla niej potrzebne ilości produktów spożywczych na głowę i na rok przeciętnie, więc nie tylko produktów mięsnych i mącznych, ale nawet cebuli, czy innych jarzyn. Po takim obliczeniu, jeżeli się okaże, że jest nadwyżka żywności, to te nadwyżki rząd pozwala wywieźć zagranicę, jeżeli tej nadwyżki jest bardzo mało, albo na wyżywienie ludności w kraju jakiego produktu nie wystarcza, to wtedy rząd albo ogranicza wywóz, albo zupełnie wstrzymuje go i pozwala przywieźć do kraju z zagranicy, nie czekając przednówka.

Jeżeli po obliczeniu rządowym okaże się spora nadwyżka żywności, to rząd przy wywozie tej nadwyżki zagranicę pobiera cło, które dodatnio wpływa na bilans handlowy, a niemniej i nam ulgę robi w podatkach. Jak to się oblicza? Otóż jest specjalny urząd, do tego powołany, w którym składane bywają spisy ludności i spisy rolnicze. Urzędnicy co to obliczają, muszą być znawcami rolnictwa i mając spisane ilości morgów, obsianych poszczególnymi ziemiopłodami, obliczają przeciętną wydajność z morga w metrach, dzielą to przeciętnie na osobę i wykazują większą lub mniejszą nadwyżkę, albo zupełny brak.

Po obliczeniu przesyła urząd statystyczny wykaz obliczeń do ministerstwa handlu i przemysłu, które to ministerstwo po rozpatrzeniu statystyki reguluje wywóz i przywóz produktów. Oczywiście, że rząd tak jak i każdy dobry gospodarz, tak reguluje wywóz, że lepiej niech trochę zbywa, niż miałoby zabraknąć na przednówku, za co by trzeba potem drożej płacić.

Stąd wniosek, że jeżeli my, rolnicy, przy spisie ukrywamy 25% morgów obsianych ziemiopłodami — a dodam jeszcze, że produkcję zbożową podnieśliśmy znacznie więcej z morga — to jedno z drugiem zrobi się 40% produktów żywnościowych, które

przeładowują rynek i powodują taniznę. To samo się dzieje z inwentarzem żywym, jeżeli się okazuje ze spisu, że na wywóz niewiele jest poza własnem wyżywieniem, a później — że jest inwentarza o wiele więcej, to ceny są nań niskie — w czym znów nasz błąd, choć może nieświadomy.

Pewnego razu w towarzystwie mówiłem dlaczego się robi spisy — odpowiedziano mi, dlaczego rząd nie wyjaśni powodów — prawda, że jest to i w interesie rządu, ale więcej w interesie naszym. Rząd naszych strat swoją pensją nie pokryje, a my musimy uskąpić sobie w każdej rzeczy, a to się odbija na całokształcie spraw gospodarczych całego państwa. Nie chwalcmy się zbytnio, ale nie udawajmy niedzarzy.

Mówmy prawdę — bo to jest w naszym interesie; nikt nam nie ujmie, jeżeli mamy więcej, ani dołoży, jeżeli nam zbraknie, a wobec sąsiadów zagranicznych nie będziemy uważani za naród ubogi — gdy przecie Polska jest krajem rolniczym.

Coprawda ukrywanie swojej własności, swego bogactwa jest pozostałością po okupantach, którzy prowadzili gospodarkę rabunkową, robili spisy, bo bezwątpienia chodziło im o to, aby nas obłożyć podatkiem — bo w Polsce podatek gruntowy był o 100% większy, jak w Rosji. Niemcy zaś spisowali wszystko, skoro weszli, a robili to dlatego, żeby wiedzieć, ile mogą zrabować w Polsce i wywieźć do swego wygłodzonego kraju. Ale jeżeli to robi rząd Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, to ani dla obciążenia podatkami, ani dla jakiegoś rabunku, lecz by dobrze gospodarować, a więc wiedzieć, jakie ma zasoby w swoim gospodarstwie i jak ma szafować temi zasobami. Rząd wie, ile jest morgów powierzchni ziemi w całym Państwie i gdyby chodziło o obłożenie podatkiem, to już i tak jest ta ziemia obłożona, ale rząd chce wiedzieć, ile jest ziemi pod uprawą zbóż i jakich, ile jest inwentarza żywego i jakiego poszczególnie, a to jak już mówiłem, — aby móc gospodarować temi zasobami, jakie ma w Państwie.

Dochody, czyli podatki uchwała Sejm, jak również i wydatki, a rząd je tylko rozlicza; rząd może przedłożyć podatek Sejmowi do uchwalenia, ale jeżeli Sejm nie uchwali, to rząd go nie może nakładać. Sejm jest poto, aby uchwalał dochody i rozchody na utrzymanie Państwa, a w każdym Państwie podatek być musi.

Powinien to każdy obywatel dobrze rozumieć, a gdyby rozumiał, to nie byłoby tego chaosu, jaki jest. Wszyscy światli rolnicy powinni uświadamiać tych, którzy inaczej myślą; wszyscy i wszędzie, przy każdej sposobności, gdyż to jest obowiązkiem moralnym każdego obywatela Państwa, żebyśmy wszyscy poznali siebie i swoje obowiązki względem ojczyzny i abyśmy wszyscy wiedzieli o tem, że prawda zawsze i wszędzie wyjdzie na dobre.

St. Dybowski, z Siedleckiego.



Pierwsze próby zorganizowanej emigracji z Polski

Nadmiar ludności, żyjącej z rolnictwa, wywołał u nas przed wojną i wywołuje do dzisiaj silne wychodźstwo. Wychodźstwo to może być podzielone na dwie kategorie: robotnicze i osadnicze. Wychodźstwo robotnicze jest o tyle gorsze, że nie daje możliwości emigrantowi dojścia do własnego gospodarstwa. Natomiast, emigracja osadnicza ma na celu zajmowanie ziemi dotychczas przez człowieka niezajętej, gdzie każdy z osadników od razu staje się gospodarzem na własnej ziemi.

Przed wojną i dotychczas jeszcze nasze wychodźstwo osadnicze rozpraszało się po różnych częściach świata, albo też skupiało się w niektórych miejscowościach kuli ziemskiej, lecz nie było ujęte w organizację, którą sami byśmy kierowali. Obecnie powstały już pierwsze próby takiego zorganizowania wychodźstwa osadniczego, o którym właśnie chcę tu tak kilka słów powiedzieć.

Jak wspomniałem w poprzednim artykule, jest jeszcze na ziemi wiele gruntów niezajętych, gdzie można byłoby osadzać wychodźców, nie znajdujących dość ziemi w swoim kraju rodzinnym. Nie wszystkie jednak z tych obszarów podobne są do warunków, jakie rolnik spotyka w Polsce. Najbardziej przydatne do naszej kolonizacji byłyby takie obszary, które mają gleby odpowiednie, a klimat zbliżony do naszego. Do takich należy przedewszystkiem Kanada w Ameryce Półn., a w Azji częściowo Syberja. Kanada będąca kolonią Anglii, posiada olbrzymi obszar 9.834.000 klm. kw., z którego tylko część północna, zbyt mroźna nie nadaje się do osadnictwa. Kraj ten jednak niechętnie widzi kolonistów słowian, woli sprowadzać osadników z Anglii.

Syberja zawładnięta przez Rosję, nie może tymczasem być brana pod uwagę.

Na południowej półkuli Ameryki klimat nieco zbliżony do polskiego posiadają południowe części Argentyny. Tam jednak na bardzo wielkich obszarach panują susze. Poza tem Argentyną zawładnął kapitał amerykański i angielski, który poszukuje przedewszystkiem robotników, albo osadników zamownych. Osadnik polski w południowej Argentynie



Pierwszy próbny transport osadników polskich w drodze przez puszcę, już w pobliżu kolonii „Orzeł Biały”.



Rodzina jednego z osadników polskich na kolonii „Orzeł Biały” na polu kukurydzianem.

z trudnością mógłby zorganizować sobie gospodarstwo.

Pozostają więc kraje bardzo obszerne i bardzo żyzne, ale różniące się tem od Polski, że mają od niej klimat znacznie cieplejszy. Głównie wchodzą w rachubę kraje południowej Ameryki.

Klimat cieplejszy od Polski może być bardzo zdrowy dla naszego robotnika, o ile nie jest gorący. Może jednak być dla naszych rolników odpowiedni po pewnem przyzwyczajeniu. Wreszcie są kraje podrównikowe, w których klimat staje się już nieznosny.

O ile gdzieś można uprawiać pszenicę, lub inne zboża, to i klimat zazwyczaj bywa bardzo dobry dla naszego rolnika, chociaż może to być kraj, gdzie nie ma zimy. Tęgo rodzaju krajem jest Parana i dwa pozostałe południowe stany Brazylii. Zwłaszcza Parana, gdzie już mamy bardzo wielu osadników polskich, położona wysoko nad poziomem morza, ma znakomity klimat. Można więc byłoby uważać, że naturalnym obszarem kolonizacji polskiej są właśnie kraje tego rodzaju, gdzie klimat nie jest za gorący, gdzie jednak można uprawiać zboże. Tych krajów wszakże na kuli ziemskiej mamy zamało, daleko więcej jest obszarów gorętszych od Parany, gdzie już nawet pszenica się nie udaje. Są to obszary na których można uprawiać: kawę, kakao, bawełnę, trzcinę cukrową, zaś ze zbóż udają się tylko kukurydza, a z roślin strączkowych fasola.

Z natury więc te obszary, które możnaby nazwać kawowymi, są o wiele bogatsze od nieco od nich chłodniejszych okręgów ciepłych zbożowych. Ziemia rodzi tutaj dwa i trzy plony w ciągu roku, a wszystko rośnie nadzwyczaj bujnie.

Nasze wychodźstwo osadnicze nie może ograniczać się tylko do obszarów ciepłych zbożowych, ale i tereny kawowe muszą być uznane za takie, a których rolnik polski powinien nauczyć się gospodarki.

Pierwszym warunkiem należytego zagospodarowania obszarów o klimacie ciepłym, jest przestrzeganie przepisów higieny. Dawniej kraje podrównikowe były dla Europejczyka bardzo niebezpieczne, gdyż panuje tam febra i malarja. Dzisiaj nauka daje sposoby zwalczania tych chorób w zarodku. Są poza tem różne inne choroby nieznane u nas, które łatwo się szerzą, o ile nie zachować odpowiedniej czystości.

W Warszawie istnieje Tow. Kolonizacyjne, działające w ścisłym porozumieniu z Rządem Polskim, które rozpoczęło osadzanie rolników polskich na terenach kawowych. Posiada ono 50.000 ha. ziemi, niedaleko oceanu położonej, w stanie Espirito Santo w Brazylii. Kolonia nowa zorganizowana została w ten sposób, że zbudowano drogę, a ściślej mówiąc dojazd do niej, poczem ma być zbudowana wielka droga samochodowa. Wystawiono na kolonii baraki mieszkalne, wykarczowano pewną ilość puszczy, wymierzono część parcel dla poszczególnych osadników i po tem przygotowaniu posłano na kolonię pierwszą partję osadników. Razem z nią wyjechał lekarz — Polak, który stale na tej kolonii mieszka. Poprzednio już zaangażowano instruktora, przyczem wybrano człowieka bardzo doświadczonego, miej-

gdźz przeszkadzają jeszcze osmalone pnie drzew. Zresztą nie wymaga orki, gdyż sadi się tam pod wielką motykę kukurydzą i fasolę, które rosną i tak nadzwyczaj szybko.

Z czasem kolonista karczuje coraz więcej obszarów, do niego należących, a na pierwotnych swych polach rozpoczyna plantację drzewek kawowych, lub takich roślin, które dają większy dochód niż fasola i kukurydza. Duże drzewa mogą pozostać i nadal, gdyż będą dawały cień młodym krzakom kawy. Mogą też być i wyrabane, zwłaszcza, gdy zdarzy się możność wywiezienia ich do portu morskiego na sprzedaż. Są to najcenniejsze gatunki drzew, jak mahon, drzewo żelazne i t. d.

Widzimy więc, że gospodarstwo kolonisty w stanie Espirito Santo, czyli na terenach, które nazwa-



Zagospodarowana osada kolonisty polskiego w Paranie. Widzimy wielkie pole kukurydzy. Domy są prowizorycznie zbudowane, ponieważ w tym kraju nie ma zimy.

scowego światłego kolonistę, Polaka, który mieszkał w stanie Espirito Santo niemal przez całe życie.

Grunta tej kolonii pokryte są dziewiczą puszczą, a tylko mały kawałek parceli każdego gospodarza może być przygotowany pod zasiew. Kolonista rozpoczyna od razu budowę domu mieszkalnego i jednocześnie zasadza kukurydzą i fasolą swój kawałek ziemi przygotowany pod zasiew poczem rozszerza obszar pól uprawnych, a więc karczuje puszcę.

To karczowanie nie jest podobne do tego, co robi się w Polsce. Mianowicie, w lesie dziewiczym wycina się drobniejszy materiał drzewny, pozostawiając największe drzewa nietknięte. Po zwaleniu mniejszych drzew i wycięciu wszelkiego drobiazgu czeka się parę tygodni, aż to wszystko uschnie. Wtedy wyrabany obszar podpala się. Ogień niszczy drobne drzewo i gałęzie, opala leżące pnie drzew, a prawie nie szkodzi pozostałym przy życiu olbrzymim drzewom. Tak wypalony teren nie może być orany,

tem kawowemi, powstaje w sposób bardzo prosty. Z czasem jednak dochodzi gospodarz do uporządkowania całego swojego obszaru. A więc ma on w jednym miejscu plantację drzewek kawowych, w innym rosną drzewka dające kakao, jeszcze gdzieindziej właściwe pola uprawne, a oprócz tego każdy kolonista powinien pozostawić sobie pewną ilość lasu.

Tow. Kolonizacyjne sprzedaje swoim kolonistom ziemię w kawałkach po 25 ha., albo po 50 ha. dla większych rodzin. Cena ziemi jest niska i sprzedaje się ją na raty.

W Paranie nowozakładane kolonie mają pierwotnie wygląd podobnych do tych, które są w stanie Espirito Santo, t. zn. i tutaj rozpoczyna się od karczowania puszczy i od zasiewu kukurydzy oraz fasoli między osmalonemi pniami. Później jednak obraz się zmienia, ponieważ parańskie gospodarstwo głównie żyje z uprawy zbóż.

Prof. Z. Ludkiewicz.

W chwili zwątpienia

Spółceństwo w Polsce przeżywa ciężkie czasy. Ujawnia się więc przygnębienie, narzekania, i wzdychanie do lepszych czasów. Praca w gospodarstwie idzie tępo, nie podsycana nadzieją na lepsze jutro. Jedno zdanie słyhać powszechnie: „poco pracować, gdy z pracy nic niema?” Powiedzenie takie uważam za błędne i bezpodstawne, a niezmiennie w niczem istoty położenia. Samo narzekanie pozostanie zawsze tylko narzekaniem, podczas, gdy właśnie trzeba szukać przyczyny zła, a poznawszy je, usuwać. Jedynie praca rozumna, celowa przeciwdziałać może złemu.

Praca gromadna, ujęta w pewien program gospodarczy może nas uratować. Niestety przy dzisiejszym ciężkim kryzysie jakżeż mało chcemy pracować gromadnie! Przedtem więcej interesowało nas zebranie kółka rolniczego, chętniej słuchaliśmy pogadanki, lub jakowejś dorady, a dzisiaj? — myślimy, że niema poco iść na zebranie kółka. Tymczasem kółko rolnicze jest dla nas tem więcej dziś potrzebne, by w ciężkich czasach wspólnie różne poczynania omawiać i do celu zdążyć, bo gdzież możemy radzić gromadnie, jak nie na zebraniu kółka? Toć, kółka rolnicze odegrały w postępie naszego rolnictwa i w rozwoju ducha narodowego oraz kultury wsi pierwszorzędne znaczenie, a choć przeżywały nieraz ciężkie czasy, to jednak stwierdziły swą wartość ożywczą niejednokrotnie! I dlatego nie należy i dziś wątpić w ich siłę zespalaającą ku zdobywaniu lepszego jutra! Należy więc nadal nie tylko być czynnym członkiem, ale jeszcze dalej patrzeć i dojść do przekonania, że taka silna organizacja rolnicza oparta o szerokie warstwy rolników i o własną podstawę materialną może mieć duży wpływ na kształtowanie się koniunktur gospodarczych.

To jedno.

A teraz co my mamy robić w naszych gospodarstwach? Są zdania, że zmniejszyć produkcję, inni znów twierdzą, że poprawę można osiągnąć przez rozumną politykę gospodarczą, a jeszcze inni wysuwają inne pomysły.

Otóż jeśli idzie o produkcję, to my wcale tej produkcji nie mamy, jeśli weźmiemy pod uwagę to, ile spożywamy, bo wówczas dojdziemy do wniosku, że i zmniejszenie produkcji byłoby wielkim błędem, za który przyszłoby może ciężko odpokutować. Rozumna polityka gospodarcza bez wątpienia wpływa dodatnio na kształtowanie się życia gospodarczego, jednak tylko wówczas, jeśli zostanie popartą przez naszą celową pracę. Co to znaczy celową? Ano, aby poczynając od uprawy roślin, a skończywszy na zapewnieniu sobie należytego zbytu takich, czy innych produktów rolnych prowadzić tę pracę rozważnie — rozumnie. Inaczej praca niecelowa napotka jeśli nie u źródła to u ujścia przeszkodę i tam nasz wysiłek zostanie przekreślony.

Jeśli się przyjrzymy, że w takim ciężkim czasie dla rolnictwa tylu pośredników ni sieje ni orze, a żyje bez troski, to jasne się staje, gdzie zło bierze początek.

Proszę policzyć ilu pośredników opiekuje się zbytem naszych wytworów? Przytoczę choćby taki przykład: jajo kupi ten, co chodzi z koszem, od niego znów ten, co w paki ładuje, a tamten sprzedaje jeszcze „większemu kupcowi” no i podzielił się naszą pracą i naszym zyskiem. A tak być nie powinno! Uwierzmy nareszcie, że wówczas nasze rolnictwo będzie mieć należyłą podstawę bytu, gdy stworzymy własny handel, zbywając płody rolne przez własne organizacje zbytu, przez spółdzielnie rolnicze z jednej strony, a z drugiej jeśli podnosząc jednocześnie produkcję rolną, zmniejszymy jej koszty.

Hasłem naszym niechaj będzie praca zdążająca do zmniejszenia kosztów produkcji i ujęcie zbytu produktów we własne ręce! Nam na duchu nie wolno upadać, lecz zbadać dotychczasowe sposoby gospodarowania i co tam było złego zmienić na lepsze, pousuwać błędy, których jest aż nadto, dość wspomnieć, że obornik źle przechowujemy — że brak nam kompostów, że pola mamy zachwaszczone i tyle, tyle innych co i na wołowej skórze by nie spisał, a wszystko to usunąć da się bez grosza nakładu.

Z promieniami wiosennego słońca trza się zapałem wziąć do roboty i ducha krzepić wiarą w lepszą przyszłość.

Stanisław Mirek.

Do walki ze szczurami

Każdy z nas dobrze wie, jak wielkie szkody wyrządzają szczury w gospodarstwie. Nie od rzeczy więc będzie powiedzieć i o środkach zaradczych, jakie się stosuje przeciw szczurom. Ścisłe badania, przeprowadzone w Anglii i w Stanach Zjednoczonych wykazały, że ilość szczurów mniej więcej odpowiada ilości ludzi, można więc przyjąć, że mamy na swoim stałem utrzymaniu około 30 milionów szczurów. Ponieważ zaś obliczono, że każdy szczur wyrządza szkody rocznie za jakieś 13 zł., przeto Polska dzięki szczurom ponosi strat około 390 milionów złotych rocznie. Obliczenie to, przeprowadzone według norm angielskich i amerykańskich, w stosunku do naszego kraju nie jest bynajmniej przesadne. Jeśli zaś wziąć pod uwagę, że większość zabudowań w miasteczkach — to drewniane, napół zgniłe rudery, że wsie są prawie wyłącznie budowane z drzewa, że i w miastach i w wsiach dużo jeszcze brudu i nieładu, że wszystkie kąty są zapchane rozmaitem rupieciami, nawozem i t. d., czyli, że warunki u nas najbardziej sprzyjają rozmnażaniu się szczurów, to przypuszczać można, że ilość szczurów jest u nas daleko większa, a szkody przez nie wyrządzane są o wiele znacznie większe, niż w Anglii. Do tego dodać należy choroby ludzi i zwierząt. Państwo wydaje ogromne sumy na walkę z chorobami, a szczury roznoszą je ponownie.

Wynaleziono już bardzo wiele środków tępienia szczurów. Różni przedsiębiorcy reklamują rozmaite pułapki, trucizny, zapewniając kupujących, że dany środek jest jedynym i najpewniejszym do pozbycia się szczurów.

Niektóre środki, stosowane przeciwko szczurom, zwłaszcza silne trucizny, są często bardziej

niebezpieczne dla ludzi i inwentarza, niż dla szczurów. Znam wypadek, gdzie w dużej zarodowej chlewni powrzucono do szczurzych nor twaróg z arszenikiem. Szczury powyrzucały twaróg nazewnątrz, a w rezultacie zatruty się 44 świnię. W innym wypadku, przy zastosowaniu arszeniku przeciw szczurom, zatruto się dwoje dzieci i krowa. Najskuteczniejszym środkiem z obecnie stosowanych przeciwko szczurom, są gazy trujące tam, gdzie mogą być zastosowane oraz hodowle bakteryjne, wywołujące pomór wśród szczurów. Ten ostatni środek walki daje najlepsze rezultaty i jest szeroko stosowany w Danii i w Niemczech. W Siemipalaćńsku na Syberji, niejednokrotnie tępiłem szczury zapomocą hodowli bakteryjnej i za każdym razem miałem spokój na kilka miesięcy, zanim nie nabiegły szczury z sąsiedztwa i nanowu się nie rozmnożyły.

Przy zastosowaniu tego czy owego środka udaje się wytępić nieraz bardzo dużo szczurów. W piwnicy pewnej restauracji złapano zapomocą dużej drucianej pułapki 190 szczurów w ciągu 2 tygodni; w Hali Mirowskiej w Warszawie cztery foksterjery w ciągu kilku godzin wyłapały 240 szczurów; w rzeźni Paryskiej w ciągu miesiąca wybito 10.000 szczurów; w New Jorku w ciągu dwóch lat wytępiono gazami na przybywających do portu okrętach 18 tysięcy szczurów, wreszcie z wielu wiarogodnych zaświadczeń, rozsyłanych przez laboratorja wytwarzające bakteryjne hodowle przeciwko szczurom widać, że wiele gospodarstw pozbyło się zupełnie tej plagi. Ale niestety, jest to zwykle tylko czasowe i krótkotrwałe, gdyż po pewnym czasie z najbliższych okolic, gdzie szczurów nie tępią, przenoszą się do wolnych osiedli i szybko rozmnażają. Ta właśnie okoliczność zwykle zniechęca i po jednej, lub kilku próbach zaprzestaje się dalszej bezowocnej walki.

Tępienie szczurów musi być przeprowadzone jednocześnie w jak najszerszym okręgu, żeby w ten sposób uniknąć ponownego zaszczurzenia już oczyszczonych od szczurów miejscowości. Należałoby walkę ze szczurami przeprowadzić w jednym i tym samym czasie na obszarze całego państwa, poza tem zaś: 1) wydać ustawę o obowiązku zgłaszania obecności szczurów; 2) przeprowadzać stale tępienie szczurów w pociągach towarowych, składach kolejowych i na przybywających z zagranicy okrętach.

Wykonanie roboty tępienia szczurów winno być powierzone specjalnie wykwalifikowanym tępiciełom szczurów, którzyby za swoją pracę pobierali stałą pensję, mieli w swoich rękach odpowiednie środki i środki te stosowali umiejętnie z uwzględnieniem miejscowych warunków i podług planu, wskazanego przez rząd. Jeśli uznano potrzebę odpowiednio przygotowanych ludzi i środków do dyzynykcji po chorobach zaraźliwych, to trzeba też uznać potrzebę specjalistów tępicieł szczurów, a to choćby z tego względu, że żadna dyzynykcja nie może być pewna, dopóki miejscowość jest zaszczurzona, gdyż szczury są głównymi roznośicielami wielu chorób. Należałoby zorganizować kursa dla tępicieł szczurów, a kandydaci na tego rodzaju specjalistów napewnoby się znaleźli. Najlepiej byłoby urządzić takie kursa w dużych miastach, gdzie słuchacze mieliby możność poznania rozmaitych sposobów tępienia szczurów w praktyce.

Plan odszczurzenia kraju powinien być opracowany w jak najkrótszym czasie, sprawa to bowiem niezmiernie ważna, a okres wczesnej wiosny, to najodpowiedniejsza pora do skutecznego zwalczania plagi szczurzej.

Jan Wyrzykowski

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

JAKIE WYNIKI OSIAGNAŁEM Z UPRAWY FASOLI PIESZEJ W ZESZŁYM ROKU.

Obsiałem fasolą 2,4 ha nowiny poleśnej (pierwszy rok uprawy rolnej). Pole powstało z wykarczowania gęstego zagajnika liściastego, gleba była niezadarniona, ale dużo było kłopotu z korzeniami i pniakami. Glebę możnaby określić, jako bielica - loess o silnej kwasowości, jednak niepodmokłej. Na całe pole wysiałem 150 kg. nasienia fasoli pieszej „Perłowej Holsztyńskiej”, sadząc pod znacznik ręcznie 40 X 40 cm. po 3 — 5 ziarenek razem. Siew był wykonany w dniach 25.V., 1.VI., 7.VI. na trzech prawie równych działkach. Na pierwszej i ostatniej działce fasola weszła po tygodniu, na drugiej zaś dopiero po dwóch tygodniach, gdyż 1 czerwca było zimno i padał deszcz. Wskutek tego opóźnienia weszło na tej działce tylko około 50% nasienia, a potem fasola rosła tu najgorzej. W czasie wzrostu fasola była dwa razy motykowana; druga motyka połączona z lekkim obsypywaniem. Rozwijała się bardzo ładnie, kwitnąć obficie, jedynie pod koniec lata pojawiły się na strąkach czarne plamy, zwłaszcza na działce drugiej. Dzięki długotrwałej

pogodzie w jesieni zbiór fasoli był ułatwiony. Z tego powodu, że dojrzewanie nie było równoczesne, a nawet na działkach II i III-ciej zachodziła obawa, że fasola nie dojrzeje, wyrwaną fasolę pozostawiłem w kuczkach na 5—7 dni, przez co wszystka doszła; jedynie ziarenka w strączkach, które były przy wyrwaniu jeszcze zielone, były drobniejsze, ale koloru białego. Bezpośrednio po zwiezieniu do stodoły młóciłem fasolę cepem. W rezultacie otrzymałem z całego pola 44 q suchego ziarna (czyli 18,3 q z 1 ha).

Kalkulacja tej uprawy przedstawia się jak następuje:

Koszty:

- | | |
|--|---------|
| 1. Nasienie 150 kg po 4 zł. | 600 zł. |
| 2. Przesyłka i dostawa nasienia | 15 zł. |
| 3. Sadzenie, motykowanie, zbiór (120 dni roboczych żeńskich po 2 zł. dziennie) | 240 zł. |
| 4. Młocka (30 dni r. męsk. po 4 zł.) | 120 zł. |
| 5. Najemne konie i ludzie do zwózki około | 25 zł. |

Razem (okrągło) 1000 zł.

Sumy wskazane pod punktami 3 i 5 są niezupełnie ścisłe — różnica może wynosić około 10%.

W kosztach nieuwzględniono tylko pracy własnych koni i parobka przy obróbce roli i przy zwózce zbiorów.

Dochód zaś brutto wyniósł zł. 3960 zł. (44 q. po 90 zł.).

Po potrąceniu więc własnych kosztów otrzymamy 2960 zł. (czyli 1230 zł. z 1 ha) czystego dochodu wraz z zarobkiem własnego sprzężaju.

Dodam jeszcze, że w opisanych warunkach przy przeszłorocznej sprzyjającej pogodzie można było osiągnąć daleko wyższy zbiór z ha. Na zmniejszenie zbioru wpłynęły:

1. Późny siew szczególnie na II i III działce.
2. Wystąpienie chorób (rdza i plamistość strąków).
3. Niedokładna mechaniczna uprawa roli z powodu pozostałych w glebie korzeni i pieńków, które same spowodowały niewykorzystanie około 5% powierzchni.

Tak wysoki pod względem finansowym wynik był możliwy przy przeszłorocznych wysokich cenach fasoli. Ale gdyby nawet ceny spadły, to w każdym razie uprawa fasoli lepiej opłaci się, niż uprawa jakiegokolwiek innej rośliny.

B. Latawiec, z Kniahinina.

DOŚWIADCZENIA NAWOZOWE POD OWIES.

Obecnie dużo się mówi o obniżeniu kosztów produkcji roślin uprawnych, a w związku z tem i o opłacalności nawozów sztucznych.

Otóż w doświadczeniach, przeprowadzonych z nawozami sztucznymi pod owies w 1929 r. mam dowód, że jednak nawozy się opłacają. Owies był siany na glebie, bielicy spiaszczonej po życie z wsiewką seradeli, która z powodu suszy nie udała się. W jesieni wypasiono seradelę bydłem.

Uprawa była następująca: orka głęboka na zimę, wiosną brona, kultywator, którymi były przykryte nawozy, siew 180 kg. na ha. siewnikiem rzędownym, rząd od rzędu, na 13 cm.

Nawozy wysiałem na poletku wielkości 100 mtr. kwadr., azotniaku pylastego 2 kg., superfosfatu 18% 3 kg., soli potasowej 40% 2 kg., oprócz poletka Nr. 6, na które wysiałem te same nawozy w podwójnej ilości. Wszystkie nawozy wysiałem na kilka dni przed wiosennym siewem. Nawozy liczyłem: azotniak po 48 zł., superfosfat po 19 zł., sól potasową po 25 zł., owies po 15 zł., słomę po 5 zł., wszystko za 1q.

Wyniki otrzymałem następujące:

№ Poletka	Nazwa nawozu	Plon w rzędach na ha		Nadwyżka plonu na ha		Wartość nadwyżki w zł.	Koszt nawożenia w zł.	Zysk w zł.
		ziarna	słomy	ziarna	słomy			
I	bez nawozów	16	17,5	—	—	—	—	—
II	azotniak, superfosfat	25,5	27	9,5	9,5	190	153	37
III	azotniak, sól potasowa	25,5	27	9,5	9,5	191	147	44
IV	superfosfat sól potasowa	22,5	25,5	6,5	8	137,5	107	30,5
V	azotniak superfosfat sól potasowa	40	46,5	24	29	506	203	303
VI	azotniak, superfosfat sól potasowa	54,5	70,5	38,5	53	842,5	406	436,5

Z cyfr tych wynika, że nawet przy takich niskich cenach owsa, stosowanie nawozów sztucznych opłaca się dobrze, a zwłaszcza bardzo dobrze opłaca się stosowanie azotniaku.

Rolnicy boją się, jak djabeł święconej wody, stosowania azotniaku, twierdzą, że jest zbyt drogi, strasznie brudzi i śmierdzi, a natomiast stosują tańsze, jakimi są kainit i superfosfat, to też wyniki mają marne, gdyż nieraz takie jednostronne stosowanie nawozów sztucznych, jest wprost wrzucanie w błoto ciężko zapracowanego grosza.

Do tych, którzy wybierają tylko tanie nawozy sztuczne bardzo dobrze nadaje się przysłowie: „za tanie pieniądze, psy mięso jedzą”.

A teraz druga okoliczność, która przemawia za stosowaniem nawozów sztucznych,

Otóż na poletku Nr. 1 bez nawozów plon był w stosunku ha. 16 q., a na poletku Nr. V na pełnym nawożeniu — 40 q., a więc dzięki nawozom sztucznym zwiększył się plon 2,5 razy. Gdybyśmy chcieli tę samą ilość owsa otrzymać, bez nawozów sztucznych, to musielibyśmy obsiać owsem nie 1 ha, lecz 2,5 ha. Może powiecie, że pisać, to można bardzo ładnie, ale niejedyn z was, czytając to, co piszę, zastanowi się i powie: toć gdyby tak wszyscy rolnicy stosowali nawozy i zbierali zamiast 16 aż 40 q. owsa z ha., to cena owsa jeszczeby się bardziej obniżyła.

Co do mnie, to uważam, że rolnicy nie powinni sprzedawać ani owsa, ani jęczmienia, lecz powinni przepuścić go przez swoje fabryki, jakimi są zwierzęta gospodarskie i dopiero obliczać dochód czysty na podstawie uzyskanego dochodu z inwentarza, co dał owies, czy jęczmień w zysku.

A więc, rolnicy! nie narzekać nam na ciężkie czasy, lecz wszelkie wskazania wziąć pod uwagę, bo i w waszych gospodarstwach znajdą zastosowanie. Pamiętajcie, że nic samo przez się nie przyjdzie, jeżeli przyjdzie, to tylko bieda, bo ta zawsze sama przychodzi, natomiast do dobrobytu można dojść przez dociekłą pracę, a więc i przeprowadzaniu doświadczeń na własnym kawale ziemi.

K. Czajkowski.

Były uczeń szkoły rolniczej „Niegłosy”.

Czy znacie książeczkę Inż. F. W. Słuchockiego
p. t. **Zarys hodowli jedwabników?**

Cena książeczki wynosi 70 gr.

Nowe wydanie książki:

„Praktyczne pszczelnictwo” St. Brzóska
już wyszło z druku. Cena książki wynosi 21 zł.

Książki te nabyć można w „Książnicy dla Rolników” w Warszawie, Kopernika 30. Konto P.K.O. Nr. 21164.

Z różnych stron

Z POW. DUBIEŃSKIEGO.

Nasz Wołyń ma najrozmaitszą ziemię: czarnoziem, loes, piaski, piaski z gliną, jako też romosz z wypłókanym wapniakiem w różnych głębokościach. Oglądając ziemię w czasie wycieczki gospodarczej, gdzie zwiedziliśmy wiele gospodarstw, jadąc do Poznania, przyszedłem do przekonania, że w Polsce są one wogóle dobre, ale znów gorszej nie widziałem, jak w części gminy krupieckiej (pow. dubieński), gdzie nie jest ziemia, lecz szutrowisko złożone z drobnych czworobocznych kamyczków wapiennych, tak że na ugorze 4-letnim nawet żadna roślina dzika wyrosnąć nie chce, chyba sinka. Jest to polać killkunastu kilometrów w kwadrat, gdzie rodzi się na dziesięcinie $1\frac{1}{2}$ kopy żyta, a owies bez nawozu ma słomę cienką i 4 ziarenka w wiesze. Nie będę mówił o nawozach sztucznych, które działałyby dobrze, gdyby nie właściwość roli, ta mianowicie, że rola przy najmniejszym mrozie wznosi się i oziębina niszczy tak, że gdy się chodzi po niej na wiosnę ziemia pod nogami zapada się, jak na kretowisku i tak wygląda jakby ogniem spalony. Żyto ratuje się i wyrasta niziuteńko, gdy zaś dojrzewa wiatr go przewraca tak, że ani kosą ani sierpem dobrze ścinać nie można, zaś ziarno bywa liche i drobnusieńkie. Jest to kraina przelotu i sinki dziko rosnącej. Przelot rodzi się przy dobrej uprawie mechanicznej, za metr otrzymywało się 240 zł. i jakoś płaciło się podatki; z wielkim wysiłkiem szła zabudowa po wojnie, i jakoś stało dotychczas. Dziś sprawa przedstawia się inaczej: cena przelotu spadła na 35 zł. do 40 zł. za kwintal, gospodarze płacąc podatki pozadłużali się u żydków na 4 — 5% miesięcznie, inni w sejmiku; słowem, że krach na całej linii. Wypada tym gospodarzom, którzy sieją przelot, bo co innego prawie się nie rodzi — udać się chyba do funduszu bezrobocia, by móc żyć. Za czasów s. p. „Matuszki”, gdy jeszcze nie siano przelotu, okolica ta słynęła z fachowych zbójów; ludzie ci z powodu klęsk gospodarczych byli fachowymi złodziejami, a w tym roku, gdy ceny niema na przelot małorolni utartym zwyczajem chodzą bandami po 6 — 7 osób i jednej nocy ginie krowa z obory, drugiej po kilka świń tak, że gospodarze muszą pertraktować ze złodziejami, by większych szkód nie doznać. Do tego dochodzi, że ludzie głodni rabują dobytek takich samych, jak oni biedaków.

Gmina trzyma trzech sekwestratorów. Wójt dostaje kary pieniężne za leniwe ściąganie podatków, dzieje się wprost coś okropnego, **niema gospodarstwa, żeby nie przyniosło straty, jak i niema gospodarstwa, które by nie miało długów.** Jest to smutnym objawem, że nie mamy żadnej opieki, że nikt się nami nie zajmuje, nikt o tej okolicy nie wie i nie chce wiedzieć. Musi się zwrócić baczną uwagę, by ten jedyny nasz produkt miał znośną cenę, gdyż przelotu się nie je, a gdy niema nań ceny, wyrzuca go się na drogę; jest to produkt dla zagranicy dla Anglii, a jego zbyt jest dla nas kwestją „być, albo nie być”. Od niepamiętnych czasów był on zawsze w należytej cenie i musi być tak nadal, jeżeli z biednych gospo-

darstw przelot produkujących mają być ściągane podatki. Jak zajmują się nasze władze rolnictwem dam przykład. Duża część koniczyzny na Wołyniu jest mocno napastowana przez kaniankę. A wiadomo, że Wołyń jest matecznikiem nasienia koniczyzny dla całej Polski, jako też i w dużej mierze idzie na wywóz. Jest to skarb Wołynia. Jak ów skarb wygląda zapaskudzony kanianką? Traci, rzecz prosta, całkowicie na swej wartości. Jest przecież sposób na wyniszczenie kianianki, ale samo gadanie na sesjach to nie sposób. Czasy braku uświadomienia już minęły, dziś nie uważa gospodarz na ładne gadanie, on chce wiedzieć, że jego opiekunowie naprawdę są mu pomocni, trzeba, żeby w kraju czysto rolniczym na naczelnych stanowiskach stali ludzie którzyby dokładnie na gospodarce się znali i umieli w podobnych sprawach wydawać odpowiednie zarządzenia. Tego się domaga życie!

Józef Stentzel, z Plaszcowa.

Przypisek Redakcji.

Podajemy do druku list p. Stentzela, jako b. charakterystyczny dla dzisiejszych stosunków na wsi.

Smutny zaiste jest obraz życia rolników w gm. krupieckiej, że smutniejszego w całej Polsce zapewne nie znajdziemy. Takie gminy czy też powiaty winne być specjalną otoczone opieką i gdy wszyscy rolnicy w Polsce mają udogodnione spłaty podatków na dalsze terminy, to z najbiedniejszych gmin, jak z krupieckiej udogodnienia podatkowe winni mieć w stopniu możliwie największym. Skargi przeto są słuszne, ale bywa i inaczej.

Jak jest nam źle, to winnych szukamy dookoła, na oku bliźniego potrafimy wtedy i pyłek znaleźć, na swoim zaś belki nie zauważymy. Winimy rząd, winimy samorząd za niedbałą gospodarkę pieniędzmi, uzyskanymi z wysokich podatków i t. d. i t. d. W dużej mierze jest racja w owych narzekaniach, ale często i to może najczęściej, przypina się łatki nie tam, gdzie trzeba, a dziura, jak była tak pozostała. Weźmy chociażby pod uwagę przykład z zapaskudzeniem koniczyzny kanianką. Śmieszne jest winić za to nasze władze, kiedy wina leży całkowicie po stronie rolników. Rolnicy powinni niszczyć kaniankę, gdy się na polu pokaże, powinni kupować nasiona tylko gwarantowane, a nie na targach od żydków, nie powinni żydom czy pośrednikom sprzedawać nasion z kanianką, bo ten odprzeda innemu rolnikowi i w ten sposób zaraza się szerzy. Rolnicy, a nie kto inny, winni zorganizować handel koniczyzną. I gdzie tu wina rządu?

Jest to tylko jeden przykład, a takich przykładów jest wiele niewłaściwego rozumienia zakresu prac rolnika, jest to niewiara we własne siły do tego stopnia, że sami kroku zrobić nie potrafimy, czekając skądinąd pomocy.

Gdyby tak przejść Wołyń i wyluszczyć rolników, którym kianianka koniczyzną zjada, to okaże się, że są to rolnicy najmniej zabiegliwi. Od takich nasienia koniczyzny na wywóz zagranicę, ani też na sprzedaż na dalsze rynki polskie się nie kupuje, albo im się mało płaci, by pokryć koszty odczyszczania koniczyzny na kosztownych maszynach.

Wskazówki podręczne

WAŻNIEJSZE ROBOTY W OGRODZIE W KWIETNIU.

W ogrodzie owocowym.

Zaczęte roboty w marcu trzeba skończyć, kładąc nacisk na szybkie sadzenie drzew owocowych i pamiętać przy tem o maczaniu korzeni w papce z gliny, krowieńca i popiołu drzewnego. Sprowadzone drzewka, o ile zostały w drodze zasuszone silnie, ratujemy przez całkowite zakopanie ich do ziemi na 10 dni, lub moczenie przez 2 doby.

W sadzie drzewka zaniedbane zasilamy nawozami zwykłymi i sztucznymi; na młodszych drzewkach nie pozwalamy wykwić pączkom kwiatowym, które obrywamy, żeby drzewka zbyt nie wyczerpywały. Zauważone w sadzie, w czasie zimy, braki powinny być teraz naprawione, a więc prostowanie drzew, palikowanie słabszych, plombowanie dziur i t. p. Rany smarujemy maścią ogrodniczą, dziuple, otwory, znajdujące na pniu drzew uszczelniamy cementem, albo gliną z krowieńcem.

Drzewa o odmianach bezwartościowych przeszczepiamy. Lep na opaskach drzew odnawiamy przeciw wędrownym owadom i gąsienicom.

Usilnie zwalczać groźnego szkodnika drzew owocowych kwieciaka jabłkowca przez opryskiwanie mlekiem wapiennym dla przeszkodzenia chrząszczom składania jajeczek w pączki kwiatowe.

Krzewy owocowe zasilamy kompostem i nawozami ciekłymi.

Dziczki w szkółce szczepimy. W początkach miesiąca wysiewamy do gruntu na żagónach nasiona zastryfikowane drzew owocowych, które przy sprzyjających warunkach w końcu miesiąca mogą już być pikowane.

Do pikowania wybierać pogodę pochmurną, przyczem uszczekujemy koniuszczki korzonków.

Sadzymy sadzonki porzeczek i robimy odkłady z agrestu.

W ogrodzie warzywnym.

Przy grabieniu żagónków nie trzeba ziemi zbyt ugrabić, żeby nie była rozpylona i nie utraciła gruzelkowatości. Siejemy: grochy, szczaw, kminek, koper włoski, pasternak, rzepę, bób, rabarbar, mak, pietruszkę, marchew, buraki i szpinak. W połowie kwietnia, przy sprzyjającej pogodzie, powinniśmy wczesną kapustę mieć wysadzoną na miejsca stałe.

W końcu miesiąca wysadzamy na letni użytek brukiew, cebulę, dymkę, kalafiory i kalarepkę.

Wysadzamy wszelkie wysadki warzyw do gruntu między innymi i kapustę, przyczem główki nacinamy na krzyż dla ułatwienia wyjścia łodyg kwiatowych. Wysadzamy wczesne ziemniaki, uprzednio roszczone. Warzywa w piwnicy przebiegamy, czy-

ścimy i wietrzymy. W przyspiesznikach po usuniętych wysadach sadzimy ogórki i sałaty. Truskawki, piejemy, dosadzamy i spulchniamy ziemię ręcznie, lub konnym planetem.

Ogólne gospodarstwo.

Kwiecień jest miesiącem najusilniejszej pracy w ogrodzie. Co się zapomni zrobić, lub zaniedba w tym miesiącu, trudno będzie później naprawić. Owoce w przechowalniach przebiegać i wietrzeć **gdy jest chłodniej**, a więc rano. Po usunięciu owoców wietrzmy pomieszczenia, wymiatamy śmiecie; samo zaś bielenie i siarkowanie wykonamy później.

Składamy na kupki chrust, gałęzie i różne wióry od północnej i wschodniej strony ogrodu, dla odymiania kwitnących drzew owocowych, przed spodziewanym przymrozkiem. Ta czynność zapobiegania jest bardzo ważna.

Drogi doprowadzamy do należytego porządku. Klomby przekopujemy i obsadzamy kwiatami. Na żagónkach i rabatach wysiewamy nasturcję, powój, maki, łubin i t. p. kwiaty. W mieszkaniu rośliny silnie wietrzmy i przyzwyczajamy do światła i powietrza.

Na werandach robimy specjalne rusztowania dla roślin pnących, wysiewając je w skrzynkach.

Wiktor Wojciechowski.

CZAS NAJWYŻSZY ZAMÓWIĆ

nasiona warzywne i kwiatowe

Wydział Ogrodniczy

C. T. O. i K. R.

Warszawa, Kopernika 30.

**dostarcza
doborowe
nasiona
warzyw
i kwiatów**

Cennik nasion wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

PORADY GOSPODARSKIE

NASIONA GŁOGU.

Pytanie Nr. 419. Gdzie można dostać nasion głogu na żywopłoty i kiedy go zasiewać do gruntu?

Zygmunt Sawosz.

Odpowiedź Nr. 419. Nasiona głogu można nabyć w składzie nasion St. Przedpełski w Płocku. Nasiona należy pomieszać z piaskiem wilgotnym, nasypać do puszek, lub koszyka i wstawić do zimnej piwnicy, lub zakopać do ziemi. Piasek, pomieszany z nasionami utrzymywać w stanie normalnie wilgotnym. Przetrzymać je przez cały rok, a na drugą wiosnę wysiać na zagonkach do gruntu w 6 linii na zagonie i podlewać aż do wzejścia.

Wł. P.

POPRAWA KONICZYNY DRUGOLETNIJ.

Pytanie Nr. 420. Czem zasilić koniczynę czerwoną, pozostawioną na rok drugi. W ubiegłym, 1929 roku koniczyna była dorodna. Ziemia silnie zbita, tak, że jest obawa niszczenia liści broną. Obornika ani sztucznego nawozu nie było tu od 3 lat. Ziemia — czarnoziem; podglebie — glina żółta. Czy jesienią siać tu pszenicę?

J. J.

Odpowiedź Nr. 420. Zasiłkiem może tu być ostre bronowanie. Choć się liście zimowe zniszczą, nowe silniejsze odrosną. I właśnie dlatego, że ziemia zesana, bronowanie konieczne. Z nawozów pomocniczych, posypanych przed bronowaniem, może podzielać korzystnie superfosfat i sól potasowa, w dawce po 100 kg. na mg. Ale czy napewno poskutkują, nie mogę upewnić. Nie będą jednak stracone, gdyż pszenica z nich potem skorzysta. Pszenicę siać będzie można, jeżeli się perz nie wda, w przeciwnym razie korzystniej będzie rolę doprawić i posiać w następnym roku na wiosnę pszenicę jara.

F.St.

DRENOWANIE GRUNTÓW W SPÓŁCE WODNEJ.

Pytanie Nr. 421. W naszej kolonii przeprowadza się obecnie drenowanie. Ja chciałem zdrenować 2 ha bardzo podmokłe, a resztę mam mało podmokłą, 1/2 do 1 metra do gliny i spadziste. Ziemiaki jeszcze nigdy nie wygniły, podglebie piasek żółty na 3—5 metrów. Tęgo pola nie chciałbym drenować, tymczasem b. Biuro Urzędzeń Rolnych zrobiło plan z całego obszaru wbrew mojej woli. Jak mam postąpić, aby mi zdrenowali tylko tam, gdzie ja sobie życzę. Sąsiadom nic to nie przeszkadza. Kredyt z P. B. R. wzięty na cały obszar przez b. Biuro Urzędzeń Rolnych.

P. P.

Odpowiedź Nr. 421. Niekiedy plan trzeba robić na większy obszar gruntu, niż ten, który potrzebuje melioracji. Zdarza się to często, chociaż nie zawsze. Być więc może, że i w tym wypadku było uzasadnione. Meljorować jednak trzeba tylko to, co potrzebuje melioracji. Należy w tej sprawie wnieść oświadczenie na piśmie do Zarządu spółki wodnej, w którym trzeba jasno wymienić, jaki obszar ma być drenowany. Nadmieniamy, że w razie niemożności porozumienia się ze spółką wodną, lub wogóle powstałych sporów, należy zwrócić się do władzy wodnej, któ-

rą w pierwszej instancji jest starostwo. Wszelkie prośby i oświadczenia do władz należy składać na piśmie. Podania w sprawach wodnych są wolne od opłat stemplowych.

L. G.

DRETWIENIE ZĘBÓW.

Pytanie Nr. 422. Proszę o podanie radykalnego środka na cierpienie zębów. Gdy zjem jabłko, lub wogóle coś kwaśnego, zęby mi drętwieją i nie jestem w stanie chleba do ust wziąć.

Czytelnik.

Odpowiedź Nr. 422. Wrażliwość na kwasy może być już wrodzona, należy wówczas unikać spożywania kwaśnych potraw. Może też być wynikiem podrażnienia ozębnej. Trzeba bardzo starannie myć zęby i płókać kilka razy dziennie usta wodą z jodyną, lub kupić następujące lekarstwo:

Tinc. Rathanae,

Tinc. Myrrhae,

Tinc. Menthae ad 10.0.

20 kropli tego lekarstwa dolać do szklanki wody i płókać usta parę razy dziennie. Do mycia zębów używać miękkiej szczoteczki i pasty, np. Odol.

W. Cz.

KRWAWNIK POSPOLITY.

Pytanie Nr. 423. Jak wygubić chwast zw. ogólnie wierzbienicem, lub krwawnicą pospolitą o korzeniach długich, sięgających głęboko w ziemię. Wybieranie mało pomaga, wciąż odrasta; jakimi nawozami sztucznymi można go wyniszczyć. Teraz pójść do ziemniaki.

A. G.

Odpowiedź Nr. 423. Krwawnik rozmnarza się z korzenia (a także z nasienia), czyli korzenie jego rozchodzą się pod ziemią, więc wyniszczony jeden pęd nadziemny, nie gubi go zupełnie, bo korzeń w innym miejscu wypuszcza drugi pęd. Dlatego jedyny sposób wyniszczenia krwawnika, to przytłumienie jego rozwoju przez staranną uprawę, ręczne wyrwanie z korzeniami, albo przy pomocy łopatkę szerokiej na 2—3 cale i długiej na 6—8 cali, osadzonej na drewnianym trzonku (łopatka ta przyda się do niszczenia innych korzeniaków); w okopowych, więc w tym roku u pytającego w ziemniakach przy obróbce, jeżeli się go nie wyniszczy, to przytłumi jego rozwój. Gdy zbyt szybko się rozrósł, zasiał po ziemniakach na przyszły rok mieszanekę, dobrze zasiloną nawozami, by się udało i dała gęsty porost. Zagłusza ona krwawnik i nie da mu się rozrość. W końcu wysilą się korzenie krwawnika i zamrą. Liście ma wąskie pierzaste, więc sypanie na nie azotniaku, albo kainitu pylastego, może skutku nie przynieść, ale spróbować można. (O sposobach stosowania tych nawozów podałem w poradzie Nr. 107).

C. S.

KOGUCI SZPAT U KONIA.

Pytanie Nr. 424. Mam młodego i ładnego konia, który zaczyna tylnymi nogami bardzo wysoko stąpać; potem, jak rozejdzie się — idzie normalnie. Prawdopodobnie jest to szpat. Czy jest na to jaka rada.

Bolesław Komarnicki.

Odpowiedź Nr. 424. Koń chory jest na t. zw. koguci szpat. Choroba ta jest nieuleczalną. Stosują operacje chirurgiczne w klinikach, lecz skutki są niezadawalniające. Konia należy oszczędzać, stawy skokowe nacierać terpentyną francuską.

W. B.

ZAPALENIE WYMIENIA.

Pytanie Nr. 425. Po ocieleniu krowie obrzmiał strzyk i część wymienia. Po kilku dniach strzyk wrócił do normalnej postaci, ale wymię jest nadal spuchnięte. Za pierwszym pociągnięciem mleko wytryska, ale potem wychodzić nie chce, mimo, że wymię jest pełne. Każde dotknięcie sprawia krowie dotkliwy ból. Co to może być i jak należy postępować, żeby krowę wyleczyć.

Br. Kłembukowski.

Odpowiedź Nr. 425. Jest to zapalenie wymienia. Przyczyną wywołującą zapalenie wymienia są zarazki, wobec czego należy usunąć nawóz z pod krowy i obficie podesłać czystą słomą. Wymię należy starannie wymyć ciepłą wodą z domieszką sody, nie żałując mydła. Następnie należy często (co 2—3 godziny) dokładnie wydajać chorą część wymienia, ażeby wydalić z wymienia bakterie chorobotwórcze, nie zważając na ból i opór krowy. Przez parę dni zrzędu należy krowie dawać po pół kg. soli glauberskiej, rozpuszczonej w butelce ciepłej wody, a porcję paszy należy zmniejszyć na przeciąg kilku dni do połowy. Wymię należy smarować maścią kamforową 2 razy dziennie i podwiązywać płachtą, zawiązując ją na krzyżu krowy tak, aby chore wymię nieco unieść, żeby nie zwisało. Celowem bardzo jest zastrzykiwanie przez strzyki do wnętrza wymienia letniej 2-procentowej wody karbolowej 2 razy dziennie zapomocą cienkiej szprycki kauczukowej.

W. B.

ZIEMNIAKI NA ŁUBINIE.

Pytanie Nr. 426. Po zbiorze żyta wykonałem podorywkę i zasiałem łubin, który przed zimą nie zdążył zakwitnąć. Przyoranie zostawiłem do wiosny, a dodawszy półnawóz mam zamiar sadzić ziemniaki. Jak postąpić, by ziemi zbyt nie wysuszyć przy wiosennej uprawie. Ziemia piaszczysta, podglebie żółty piach. Mam zamiar zdrapaczować kultywatorem, a następnie w kwietniu wywieźć obornik i zasadzić ziemniaki pod pług.

Wacław Apcio.

Odpowiedź Nr. 426. Trudno sobie wyobrazić, jakby tu poszło drapaczowanie, toć się będzie zatykać co moment. To się nie da zrobić. Jedyna możliwość, to łubin, jaki jest, przywałować, tak, żeby pół polem zajeżdżać w jedną, a pół polem w drugą stronę, potem rozwieźć obornik, potrząść o ile się da dokładnie i przyorać w kierunku pochylenia łubinu (w kierunku wałowania). Sadzić ziemniaki od razu na boku skiby w głębokości 3—4 cali. Nie czekać do końca kwietnia, ale choćby w końcu marca posadzić. Przy przyorywaniu gnoju i łubinu może zająć potrzeba nagrabiania w bródzy, jeśli łubin bardzo powikłany. **F. St.**

GRUDA.

Pytanie Nr. 427. Mam klacz, która już od 4-ch lat ma grudę na wszystkich 4-ch nogach i zwykle w lecie niby się wyleczy, a przez zimę odnowi się

i znów potrzeba leczyć. Czy to się nie udzieli źrebięciu.

Cz.

Odpowiedź Nr. 427. Gruda jest to zapalenie skóry w zgięciu pęciny. Leczenie w początkach choroby przynosi pomyślny skutek, natomiast w wypadkach zaniedbanych, chronicznych, zwłaszcza, kiedy następują rozrosty tkanek i stwardnienia, jest trudne i należy się zwrócić o poradę do miejscowego lekarza weterynarii, który jedynie po zbadań konia może zastosować odpowiednie środki. Przy grudzie należy przede wszystkim chore nogi utrzymywać w należytej czystości. Po pracy należy je do sucha wycierać z wilgoci i błota. Porażone pęciny smarować 2 razy dziennie 10% maścią kwasu salicylowego w ciągu tygodnia, zastępując ją potem jodgliceryną (jodyna z gliceryną w równych częściach). W czasie tego leczenia należy co trzeci dzień pęciny po usunięciu pozostałości maści, dokładnie przemywać 5% spirytusem salicylowym lub 1% spirytusem sublimatowym. Gruda jest chorobą niezaraźliwą, a zatem źrebięciu udzielić się nie może. Biorąc pod uwagę jednak pewną skłonność do grudy matki, należy stale i źrebięciu wycierać w czasie słońca wszystkie pęciny, usuwając w ten sposób brud i wszelkie nieczystości, które są zwykle głównym czynnikiem wywołującym chorobę.

W. B.

ŁUSZCZYCA.

Pytanie Nr. 428. Dostałem liszaja jeszcze przed wojną w postaci małych plam na łokciach rąk i kolanach. Potem się rozszerzył na całe ciało. Byłem u różnych felczerów i doktorów, ale nie pomogli. Nazywa się to łuszczyca. Jak leczyć.

A. Szczypiorski.

Odpowiedź Nr. 428. Łuszczyca jest chorobą bardzo uporczywą, trwającą całymi latami i wymagającą starannego leczenia. Leczenie musi być wewnętrzne i zewnętrzne. Z wewnętrznego leczenia uwzględnić trzeba przede wszystkim dietę jaską, unikać alkoholu, kawy, herbaty, korzeni. Pomocne jest stosowanie przetworów gruczołu tarczowego i grasicy (może przepisać tylko lekarz). Daje się też arszennik w różnych postaciach i siarkę, jako zastrzyki domięśniowe. Dobre rezultaty są też po stosowaniu jodu, a także szczepionki Danysza. Z zewnętrznych środków, gdy niema podrażnienia, stosuje się chrysarobinę 10% po uprzedniej kąpieli. Przy dużych wykwitach należy używać maści salicylowej z dodaniem dziegciu, lub ichtjolu, a po natarciu maścią stosować kąpiel. Niezłe rezultaty otrzymuje się też po stosowaniu promieni Roentgena. Leczeniem powinien kierować lekarz, specjalista chorób skórnych.

W. Cz.

ŁUBIN, CZY SERADELA.

Pytanie Nr. 429. Mam móg pola położonego przy łące. Gleba na ½ metra czarnoziem, podglebie szary piach podmokły. Chcę siać zielonki pod pszenicę. Co będzie lepsze łubin, czy seradela. A na glebie piaszczystej w górkach, co stosowniejsze do siewu na zielono pod owies i żyto — łubin, czy seradela po ścierniach żytnich i czy wsiewka seradeli w żyto nie zmniejszy plonu żyta?

Leon Olszewski.

Odpowiedź Nr. 429. Na takiej czarnej ziemi łubin się nie udaje, ale może się udać wyka zmie-

szana z peluszką (120 kg. mieszaniny na mórg), co potem będzie dobrym zielonym nawozem pod pszenicę. Może być i seradela, jeśli się ma pewność, że na takiej ziemi dobrze rośnie. Na przepalczystej piaszczystej ziemi po sprzęcie żyta można siać, ale natychmiast, tylko łubin żółty, lecz i on czasem zawodzi, jak trafi na suszę. Na seradela zapóźny siew po żniwach, trzeba ją wsiać teraz w żyto. Dochodu z pola nie zmniejszy, bo jak się uda, to choćby trochę żytu odebrała pokarmów, to jest to jakby za dziesiątkę — przy korzyściach za złoty. Lecz, aby się udała, trzeba ją siać, albo rzędowo, albo przykryć po zasiewie ręcznym lekką ostrą broną, zwłaszcza na suchym piasku. **F. St.**

PROMIENICA.

Pytanie Nr. 430. Czy promienica jest uleczalna i jaki wpływ ma na potomstwo od buhaja wyleczonego. Czy jest to choroba zaraźliwa. Buhaj ma zaatakowany gruczoł limfatyczny pod szczęką w okolicy gardła — jakie środki stosować do wyleczenia.

Turczyński.

Odpowiedź Nr. 430. Promienica jest to choroba niezaraźliwa, bardzo trudno poddająca się leczeniu. Jedynym i najpewniejszym sposobem leczenia jest odpowiedni zabieg chirurgiczny, polegający na wycięciu (wyluszczeniu) całej opuchlizny, które może być wykonane tylko przez lekarza weterynarii. Jeżeli wycięcie jest niemożliwe, należy opuchliznę rozciąć, wyskrobać, a następnie wypalić gorącym żelazem, lub 10% spirytusem sublimatowym. Leczenie wewnętrzne pożądaných wyników nie daje, pomijając, że jest b. kosztowne. Wpływu na potomstwo wymienionego bohaja choroba ta mieć nie może.

W. B.

UPRAWA LNU NA NOWINIE.

Pytanie Nr. 431. Czy się uda len na nowinie po dębowym lesie? Gleba gliniasto-piaszczysta.

T. M.

Odpowiedź Nr. 431. Stanowisko dla lnu z pod dębowego lasu jest jak najlepsze, zwłaszcza, że i gleba gliniasto-piaszczysta jak najlepiej odpowiada tej kulturze. Na nowinie najwięcej wskazaniem jest uprawiać len, gdyż pleć nie będzie trzeba. Z nawozów pomocniczych niewielka dawka soli potasowej może być wskazana, bowiem len wymaga dla udania się nawożenia potasowego. Inne nawozy sztuczne zbyteczne. Na 1 ha należy wysiać 140 — 150 kg. siemienia lnianego. Najodpowiedniejszą odmianą może być wielkolen łotewski (Doługieniec). W tych warunkach 1 ha może dać najmniej 40 q słomy lnianej i 8—10 siemienia. W roku zeszłym za słomę płacono około 20 zł. za 1 q; siemię lniane płać od 80—90 zł. za q.

L. P.

KRZYWICA.

Pytanie Nr. 432. Mam 2 wieprze wagi około 65 kg., z których jeden zaniemógł na nogi od 2 miesięcy. Zacząłem dodawać mąkę kostną „Fascal” jedną łyżeczkę dziennie. Apetyt mu się naprawił, a na wadze przybywa około ½ kg dziennie. Czy można liczyć na wyleczenie?

A. Wielec.

Odpowiedź Nr. 432. Przypuszczać należy, że wieprze są chore na krzywicę. Leczone są dobrze,

można jednak mączkę kostną dawać w większej ilości, a mianowicie, zamiast jednej łyżeczki dziennie, dawać trzy razy dziennie po jednej łyżeczce. Poza tem dbać o obfitą podściółkę i chlew ciepły, suchy z wentylacją. Prowadzone systematycznie opisane leczenie powinno dać dobre wyniki.

W. B.

CHRRAN DZIKI.

Pytanie Nr. 433. Na kawału pola (około 1 mg) rozplenił się dziki chrzan. Jak go wyniszczyć?

I. Zajbec.

Odpowiedź Nr. 433. Zedrzyć ziemię płytko pługiem, podcinając głowy chrzanu, a po zazielenieniu się roli, zbronować starannie ze dwa trzy razy i posiać mieszanke na zieloną paszę, by gęsty dały porost, a więc dobrze zasilone. Przed zimą dać: podorywkę płytką, zaraz po ich sprzęcie, podobnie, jak przed siewem mieszanek i dobrze zbronować, zimą orkę dać głęboką i na drugi rok posiadać ziemniaki. Możliwe i w tym roku dać ziemniaki, ale jest obawa, że zbyt dużo chrzanu wyrośnie, zaś mieszanke go przygłuszą. Po ziemniakach znów zasiać mieszanke, jeśli jest obawa, że nie zupełnie został wygubiony. Przy obróbce ziemniaków jest okazja do mocnego wyniszczenia chrzanu. Jeżeli obredlacz mu nie pomoże, trzeba ręcznie przy pomocy łopatk (opisanej w poradzie Nr. 423 o zwalczaniu krwawnika) wycinać. Nawozy gryzące mu nie zaszkodzą, bo ma liście stojące i przytem gładkie..

C. S.

SUCHA ŁĄKA.

Pytanie Nr. 434. Mam 1 ha suchej łąki, porośniętej dzwońcem. Trawa rośnie wskutek tego bardzo słaba. Chcę posadzić tam buraki pastwne. Czy one będą rosły w tym roku i jakie nawozy i w jakiej ilości należy stosować? Jak mam uprawić? Ziemia jest lekka. Mam obornik.

Br. S.

Odpowiedź Nr. 434. Jeśli przed zimą ziemia nie była doprawiona, to nierychło na wiosnę szykować ją pod buraki.

Możliwym byłoby jeszcze zaflancowanie brukwi w końcu maja, co się może udać, jeśli się tę łąkę zaraz podorze — wydrapać, wybronować potem wywieźć gnoj przegniły i przyorać. Wymienione roboty należy wykonać w odstępach czasu takich, żeby rola wyrobiła się i już przy sadzeniu brukwi była dość pulchna. Zresztą na piasku zawsze pewniejsza brukiew. O przygotowaniu rozsady były w „Przewodniku” wiadomości w artykułach z praktyki rolniczej. Żadnych nawozów pomocniczych bym nie zalecał, skoro da się pełny obornik.

F. St.

KANIANKA W KONICZYNIE.

Pytanie Nr. 435. Mam kawałek koniczyzny zasianej w roku zeszłym w jęczmień, w której na jesieni pojawiła się w dużej ilości kaniańka. Jak ją wyniszczyć?

Fr. Królikowski.

Odpowiedź Nr. 435 Jeżeli kaniańka opanowała całe pole koniczynne, skosić koniczynę jeszcze przed zakwitnięciem na zieloną paszę, w każdym razie przed zakwitnięciem kaniańki, by nie zdążyła jeszcze osadzić nasion i ściern koniczyzną dobrze wypaść najlepiej owocami, które dobrze pole wytrą.

Koniczynisko podorać i przez kilka lat nie siać na tem polu koniczyny.

Gdy kiananka wystąpiła gniazdami, gniazda te powycinać teraz na wiosnę nisko przy samej ziemi, zajmując jeszcze dookoła pas na 2 — 3 stopy szeroki; wycięte rośliny zebrać starannie i spalić. Uważać, by ani kawałek pędu kiananki nie zgubić na polu koniczynnym, bo się rozrośnie i stworzy nowe gniazdo. Wycięte miejsca pokryć słomą, pociętą na grubą sieczkę, warstwą na pół stopy grubą, poleć naftą i wypalić; miejsca wypalone skopać głęboko i po odleżeniu się roli zasiać trawami.

Na przyszłość wysiewać nasieniem czystym, pozbawionem kiananki, przy kupnie żądać gwarancji piśmiennej, że nasienie koniczyny jest kiananki pozbawione.

Kiananka gnieździ się także na wielu chwastach, więc wyniszczenie ich będzie środkiem zaradczym. Często można spotkać kianankę na macierzance, krwawniku, przytulji, chabrze, sporku, na nostrzyku, groszku, szczawiu, oście, skrzypie i innych.

C. S.

GORCZYCA.

Pytanie Nr. 436. Jakie dać nawożenie pomocnicze pod gorczycę, uprawianą na ziarno i jaką odległość rzędów. Gleba piaszczysta, podłoże gliniasto-piaszyste; przedplon ziemniaki na azotniaku i soli potasowej.

Z. K.

Odpowiedź Nr. 436. Odległość rzędów stosuje się pod gorczycę 12 — 15 cm. tak, że wysiew wynosi 8 — 10 kg. na mórg. Nawozów sztucznych się nie stosuje, a przynajmniej nie było podawanych doświadczeń w tym kierunku. Stanowisko po ziemniakach b. dobre.

F. St.

ZIEMIANKI NA PRZYORANYM ŁUBINIE.

Pytanie Nr. 437. Ziemia lekki szczerk, podglebie żółty piasek. Było żyto, po zbiorze żyta zasiałem łubin niebieski, nieprzyorany na zimę; chcę sadzić ziemniaki — jaki mam dać nawóz pomocniczy.

K. P.

Odpowiedź Nr. 437. Posypać soli potasowej 100 kg i razem z łubinem przyorać. Jeżeli łubin dość zwarty, to może być kłopot ze znaczeniem pod ziemniaki — a w takim razie trzeba by sadzić ziemniaki od razu pod skibę tylko uważnie, by w pół skiby i nie zagęsto. Choćby w pierwszych dniach kwietnia ziemniaki posadzić, to lepiej, niż po świętach.

F. St.

UBEZPIECZENIE W KASIE CHORYCH.

Pytanie Nr. 438. Czy spółdzielnie mleczarskie obowiązane są swoich pracowników ubezpieczać w Kasie Chorych. Pracownicy ci są bądź właścicielami swoich nieruchomości, bądź też na utrzymaniu swoich rodziców. Praca ich nie jest podstawą ich utrzymania, lecz jako zarobek poboczny. Kasa Chorych upomina się o ich ubezpieczenie i przysyła nakazy płatnicze.

E. P.

Odpowiedź Nr. 438. Są obowiązani, gdyż ustawa o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby z dn. 19 maja 1920 r. (Dz. U. Nr. 44 poz. 272) w art. 3-cim mówi, że obowiązkowi ubezpieczenia

podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci zatrudnione na podstawie stosunku roboczego, lub służbowego. Do tej pory jedynie pracownicy rolni nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, gdyż minister pracy i opieki społecznej jeszcze w tej mierze nie wydał swojej decyzji do czego ma prawo, stosownie do art. 104 przytoczonej ustawy.

A. D.

TRYCHINY.

Pytanie Nr. 439. Sprzedałem wieprza za 390 zł. Po kilku dniach zgłosił się kupiec z pieczęcią doktorską na karcie, że wieprz miał włośnicę, żąda zwrotu 200 zł. Co mam robić?

M. L.

Odpowiedź Nr. 439. Trychinoza czyli włośnica jest chorobą, której za życia nie można ustalić, stanowi więc t. zw. wadę ukrytą. Za wady ukryte odpowiada sprzedawca. W danym więc wypadku kupiec ma podstawę prawną domagać się zwrotu zapłaconej kwoty z potrąceniem wartości tłuszczu, który po przetopieniu był zdalny do użytku.

W. B.

MIESZANKA TRAW I KONICZYN.

Pytanie Nr. 440. Jakich traw domieszać do lucerny, żeby można stosować 3-krotne koszenie i gdzie można nabyć nasiona? Gleba mada powisłana, podglebie ił, dalej piasek, w drugim roku po oborniku.

J. G.

Odpowiedź Nr. 440. Lucerna się tu może udać, lecz nie na długo, bo wogóle w mieszance z trawami nie wytrzyma, gdyż trawy ją zagłuszą. Samej zaś siać nie można, skoro ziemia nie jest ani dobrze doprawiona, ani nie zawiera wapna w spodnich warstwach. Pomysł więc mieszanki jest dobry, tylko oprócz lucerny możnaby i koniczyny trochę domieszać. Co się tyczy traw, to trzeba by się dobrze zabezpieczyć, by nie dali starych kiepsko kiełkujących (na co się skarżą w ostatnich czasach rolnicy, kupujący nasiona niby z gwarancją nawet w pierwszorzędných składach nasion) i dlatego lepiej kupić tańsze — krajowe. Na najbliższy użytek w takiej mieszance potrzebny będzie rajgras włoski w ilości 6 kg., dalej rajgras angielski 4 kg., tymotki 4 kg i kostrzewy łąkowej 4 kg na mórg oprócz lucerny i koniczyny czerwonej, których dałbym po 6 kg. Tymotka i kostrzewa zagęszczają pole w 2-gim i 3-cim roku. Jeśli nasiona będą pewne co do siły kiełkowania, to zasiew będzie gęsty, a gdyby w następnych latach go zasilać rozcieńczoną gnojówką, to trzy pokosy przez 3 — 5 lat pewne. Kupując w którymkolwiek z większych składów nasion (Chomicz — Zgoda 8 w Warszawie; Syndykat — Kopernika 30; Hoser, Aleja Jerozolimska 45, Ulrich i t. p.) należy żądać gwarancji piśmiennej co do sprawdzonej w tym roku siły kiełkowania na stacji oceny nasion, od czego żaden przyzwoity sprzedawca się nie uchyla.

F. St.

LICHA ŁAKA.

Pytanie Nr. 441. Posiadam 6 mg. łąki podmokłej tak zakwaszonej, że tylko rośnie trzcina, skrzypy i t. p. Gleba płytka czarno — żółta, pod nią cienka warstewka żółtego mułu twardego, a potem niżej piasek. Przypływ wody podskórnej ze wzgórza, porośniętego lasem niedaleko od tej łąki, a odpływ słaby, ponieważ niema spadku. Woda w lata suche stoi

na łące. Trawę koszę raz, lichą i nawet konie nie chcą jej jeść. Jak tę łąkę poprawić?

Henryk Flis.

Odpowiedź Nr. 441. Jak z opisu gleby wynika, woda jest zakwaszona, wypływając z lasu i jest jej za dużo. Ziemia również licha. Jest to zatem wypadek bardzo trudny do praktycznego rozwiązania, gdyż bogactwem całem tej ziemi dla łąki jest tutaj ta zła woda. Poprawić można, regulując dopływ wody, zabezpieczając łąkę od jej nadmiaru. Może dałoby się wodę podsiąkającą z lasku chwycić w rów wzdłuż granicy lasku i łąki przekopany i bokiem wodę odprowadzić ponad łąkę. Nie znając, terenu trudno to jednak orzec. Ponieważ ziemia licha, więc po uregulowaniu wody, by podnieść zbiory, trzeba by nawozić i to silnie, by plony dobre uzyskać. Ponieważ ziemia lekka, więc z wapniowaniem trzeba być ostrożnym, może raz dać w początku trochę, np. 5 q. na ha, a głównie nawozić tomasyną i solą potasową — 150 kg. jednego i drugiego na ha. Nawożenie jednak będzie miało znaczenie tylko po uregulowaniu wilgotności.

M. R.

CHOROBA BYCZKA.

Pytanie Nr. 442. Mam 9 - miesięcznego byczka, który już od 2 tygodni choruje. Przebieg choroby następujący: byczek żre bardzo mało i tylko prawie ziemniaki i gdy żre, to się pieni, kaszel ma krótki i cichy, odchody są śmierzdzące, oczy szliste. Gdy wstaje, to słychać trzeszczenie w kościach. Jaka to choroba i jak ją leczy?

Lucjan Suski.

Odpowiedź Nr. 442. Byczek chory jest na ostrą niestrawność. Leczenie należy zastosować następujące: pierwszy dzień byczka przegłodzić, nie dając mu nic do jedzenia, następnie w ciągu najmniej tygodnia dawać mu tylko siano, lub koniczyne z niewielką domieszką słomy. Picia nie dawać zupełnie, poić zaś można wodą w niewielkiej ilości i koniecznie letnią. W aptece kupić 6 porcji soli Glauberskiej po 200 gr. każda i pierwszego dnia dać rano i wieczorem po jednej porcji, a następnie w ciągu 4 dni po jednej porcji zrana w butelce ciepłej wody. Na zakończenie leczenia w ciągu 5—6 dni dawać odwar z siemienia lnianego w 6-ciu litrach wody, nieco osolonej.

W. B.

OSTRZEŻENIE

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z marką fabryczną:

„Kogutek - Migreno - Nervosin”

Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu.

Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie podobne naśladownictwa w ładząco podobnem do naszego opakowaniu.

Najlepiej żądać „Kogutek - Migreno - Nervosin” w naszym oryginalnem opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 groszy.

Osoby, dla których przyjęcie proszku przedstawia pewne trudności mogą proszek „Kogutek - Migreno - Nervosin” przyjmować w formie tabletki. Przy żądaniu tabletek naszego wyrobu należy wyraźnie żądać tabletek „Kogutek - Migreno - Nervosin” Gąseckiego.

248.44.

ZASIŁEK PSZENICY.

Pytanie Nr. 443. Jakich potrzeba nawozów sztucznych na zasilenie 2½ mg. wysianej pszenicy bez obornika. Ziemia popielata z przepuszczalnym podglebiem. Pszenica jest posiana późno, bo 7 października i dość głęboko przykryta, ale pomimo to weszła bardzo ładnie, tylko już nie zdążyła rozkrzewić się przed zimą. Czy opłaci się dawać na zagnojony kawłek sztuczne nawozy, a jeśli się opłaci, to jakie i w jakiej ilości. Czy dobrze będzie pszenicę na wiosnę zbronować i jakimi bronami? Na czym polega odkwaszenie torfu, jeżeli się go chce użyć do dołów do sadzenia drzewek?

J. K. z Wołynia.

Odpowiedź Nr. 443. Trudno zdecydować, czy się opłaci nawóz w opisanych warunkach. Nie można tu bowiem stosować już pełnego nawożenia, które trzeba było dać przed siewem pszenicy choć w skromnych dawkach, a teraz jednostronne możliwe jest tylko azotowe. I conamniej 50 kg na te 2½ mg. trzeba by posypać saletry w czasie, gdy się pszenica zacznie krzewić. Bronowanie o tyle potrzebne, o ile ziemia się zessie i zaskorupi, albo jeżeliby się wdały chwasty, które brona potrafi powydziierać. Zwykle się używa bron dość ciężkich i ostrych, żeby widoczny był skutek roboty. Torf odkwasza się przez dłuższe (roczne) leżenie na powietrzu, albo co lepsze, przez zmieszanie go z wapnem w stosunku około korca wapna pyłkiego na 3 — 4 wozy torfu obsuszonego (nie świeżo wydobytego). Torf nie wystarczy, jako zaprawa do dołków; może być tylko domieszką przy odchodach ludzkich, czy innych ostrzejszych środkach użyźniających.

F. St.

CHOROBA KROWY.

Pytanie Nr. 444. Mam krowę, która się ocieśliła 23 grudnia r. ub. Mleka dawała 20 litrów, obecnie daje 15 litrów, gdyż często traci apetyt na otręby i ziemniaki. Co to za choroba i jak ją leczyć? Krowie tej daję 4 kg. otrąb, 20 kg. ziemniaków i 8 kg. słomy. Otręby daję w stanie suchym, z niczem nie mieszane. Środki, jakie były wskazane w artykule p. t. „Łamikost u bydła” zastosowałem i nic nie pomogło. Podczas gdy ziemniaków nie chciała jeść, dałem jej kilka brukwi, to chętnie zjadła; na słomę i siano apetytu nie straciła.

Bolesław Pelc.

Odpowiedź Nr. 44. Krowa chora jest na chrońniestrawność. Leczenie należy przeprowadzić w następujący sposób: pierwszego dnia zastosować zupełną głodówkę, drugiego dnia dać krowie pół kg. soli Glauberskiej, rozpuszczonej w ciepłej wodzie w ilości 2 litrów. Jako paszę dawać tylko siano i trochę słomy. Ziemniaków i otrąb nie dawać zupełnie, przynajmniej w ciągu tygodnia. Trzeciego i czwartego dnia dać również po pół kg. soli Glauberskiej w 2-ch litrach ciepłej wody. Następnie w ciągu 4 — 5 dni dawać po 5 gr. aloesu, rozpuszczonego w szklance ciepłej wody. Po ukończeniu leczenia stopniowo powracać do normalnego żywienia i normalnej ilości paszy. Dobrze by było zmniejszyć dawkę dzienną ziemniaków z 20 kg na 10 kg., zastępując je inną paszą — burakami, brukwią i siemem.

W. B.

Jakkolwiek owies jest ziarnem, którego produkcja niewątpliwie zostanie ograniczoną, w interesie rolnika leży zasiewać choćby najmniejszą przestrzeń ziarnem doborowym.

Zjawia się po temu wyjątkowa sposobność, bowiem

oryginalne OWSY SVALÖFSKIE

są tak tanie w kampanii bieżącej jak nigdy.

Normalna cena odmian:

BIAŁY ORZEŁ

GWIAZDA

KRÓLEWSKI

LIGOWO II

ZŁOTY DESZCZ

ZWYCIEŻCA

wynosiła stale Zł. 70 za 100 kg. i wyżej, a wynosi obecnie. Zł. 30.

Równocześnie, jako przedstawiciele wyłączni przypominają

Syndykaty i Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe
zrzeszone

W „KOOPERACJI ROLNEJ“

ze

oryginalny jęczmień

„HANNA“

Proskovetza w Kwasicach na Morawach

jest do nabycia we wszystkich Syndykatach i Spółdzielniach, w oryginalnym opakowaniu, po 75 kg. w jednym worku.

Jęczmień produkcji Proskovetza przewyższa inne odmiany „Hanny“.

335.3.2

MSZYCA WELNISTA.

Pytanie Nr. 445. Mam stary sad, składający się z gruszy i jabłoni. Pojawiły się mszyce welniste, czy jest jakiś sposób na tego szkodnika i jaki?

Franciszek Mazur.

Odpowiedź Nr. 445. Zwalczanie mszycy welnistej, zwanej także mszycą krwistą, lub korówką polega głównie na smarowaniu zarażonych miejsc kory zapomocą twardego pędzla spirytusem skażonym, karbolineum sadowniczym (20%), sanolem, aphimortem (10%) i in. Gałązki silnie obsadzone należy ostrożnie poobcinać, nie rozsiewając mszyc i spalić, lub zakopać. Bardzo silnie opanowane drzewko zwykle nie oplaca się ratować i najpraktyczniej owinąć je słomą, spalić na miejscu, potem wykopać i spalić z obawy przed zarażeniem drzew sąsiednich.

E. B.

URZĄDZENIE STAWKU RYBNEGO.

Pytanie Nr. 446. Na mokrej łące wybrałem sadzawkę 12 m. długości i 8 m. szerokości, głębokości 1 m.; wybrana była 5 lipca i puszczono były 4 matki karpia, cztery liny i kilkadziesiąt karasi. Chcę powiększyć sadzawkę. Gleba 1/2 m. torf, dalej piasek biały.

J. Pawlik.

Odpowiedź Nr. 446. Puszczanie tarlaków karpia było nieracjonalne i niecelowe. Chcąc sadzawkę racjonalnie zarybić, należy, o ile to możliwe, spuścić wodę i dno osuszyć, przekopując rowki. W razie niemożności spuszczenia wody, odłowić siecią wszystkie ryby. Jeżeli nie zachodzi obawa najścia szczupaków z wodami wiosennymi, lub przez dopływ, obсадzić wczesną wiosną narybkami karpia w ilości około 50 sztuk, z dodatkiem dwulatków lina, lub kroczkami (dwulatkami) karpia w ilości 15 — 20 sztuk z dodatkiem linów. Ryby należy dokarmiać, najlepiej łubinem.

W. J. S.

KULAWKA U PROSIĄT.

Pytanie Nr. 447. Mam dwoje prosiąt czteromiesięcznych, które mają kulawkę już od miesiąca, apetytu jednak nie tracą. Co to za choroba i jak ją leczyć?

Władysław Feliksiak.

Odpowiedź Nr. 447. Prosięta należy forsownie odżywiać, karmić ziarnem, krajaną na sieczkę koniczną parzoną z dodaniem mleka i 3 łyżek dziennie mączki kostnej, lub tłuczonych na mialko kości. Mączkę kostną można zastąpić wodą wapienną w ilości 2 łyżek stołowych 3 razy dziennie.

W. B.

NAWOZY POD OWIES.

Pytanie Nr. 448. Pod owies na lekkiej ziemi porodano ściernisko żytnie na 10 cm. we wrześniu. Czy dać teraz jakie nawozy i jaką uprawę?

M. O.

Odpowiedź Nr. 448. Szkoda, że nie dano głębszej drugiej orki przed zimą, toć przecie można było orać do Bożego Narodzenia bezmała. Cóż teraz za interes dawać nawozy pomocnicze, skoro się nie wyzyskało najtańszego sposobu, bo porządnej uprawy. Dziś trudno zalecać nawozy, a coś dopiero, gdy ziemia niedoprawiona. Nie radziłbym więc siać owsa, ale lepiej peluszkę nasiać, podsypawszy pod nią 200 kg. kainitu, albo 100 kg. soli potasowej. Pod peluszkę można z mniejszą obawą szkody, rolę teraz wyorać do 15 cm. i zaraz wsiać peluszkę, rozsypawszy nawóz przed broną. Wcześniej siana peluszką da sporo nasienia i grochowin, a potem żyto może być niezłe. Owies tu niepewny, a i po owsie nie wiadomo, co siać bez większego nakładu.

F. St.

CHOROBA KUR.

Pytanie Nr. 449. U kilku kur zauważyłem następującą chorobę: kura na oko wygląda zdrowo, jednak mniej zjada, kał rzadki koloru żółtego, z dnia na dzień schnie i to dosyć znacznie i mniej więcej po tygodniu całkiem chudnie i zdycha. Płuca i wątroba są ogromnie nabrzmiałe i okryte wrzodami koloru białawego. Co to za choroba i co na nią radzić?

I. S.

Odpowiedź Nr. 449. Kury chorują na gruźlicę. Jest to choroba nieuleczalna i zaraźliwa. Najpewniejszym sposobem pozbycia się tej choroby byłoby wyprzedanie wszystkich kur na zabicie i przeprowadzenie dokładnej dezynfekcji kurnika. Drugi sposób polegałby na dokładnem wyczyszczeniu kurnika, wyskrobaniu podłogi i ścian i następnie wydezynfekowaniu jednym ze środków dezynfekcyjnych: karbolem, kreoliną, lub formaliną w 5% roztworze. Kury należy uważnie obserwować i w razie zauważenia najmniejszych objawów choroby niezwłocznie chorą sztukę usuwać. Mięso chorych kur może być użyte do jedzenia przy dobrym wygotowaniu, zaś wszystkie wnętrzności należy spalić lub głęboko zakopać.

W. B.

WAPNOWANIE.

Pytanie Nr. 450. Ziemia mokra przy łące, mam dać wapna. Przedplon było żyto na gnoju. Po zbiorze żyta pole zorane, czy tę glebę wapno poprawi? Ile go dać?

I. A.

Odpowiedź Nr. 450. Na ziemi kwaśnej wapno zawsze dobrze skutkuje. Na słabsze ziemie daje się około 5, a na zwęższe 8 — 10 kwintali na morg i to już starczy na dłuższe lata. Tylko rozsypywać w czas bezwietrzny i na ziemię z wierzchu dobrze obeschniętą, a potem zaraz wbronować, lub drapaczem wymieszać to wapno z ziemią. W tydzień potem można już siać owies, czy co innego, wedle porządku, jaki jest w gospodarstwie. Dla koniczyny, grochu dobrze się opłaca, jeżeli ziemia zostanie zwapnowana.

F. St.

CHOROBA ZĘBA

Pytanie Nr. 451. Od bólu zęba trzonowego wystąpił obrzęk prawego policzka. Obok chorego zęba wyciekała ropa, później zaś uformował się ropień pod szczęką i ciągle wycieka ropa. Co to jest i co należy robić.

J. Ch.

Odpowiedź Nr. 451. Na skutek choroby zęba (zapalenia miazgi) wystąpiło zapalenie ozębnej, a później okostnej, przez co ukazał się obrzęk policzka i ropa około zęba. Wówczas ząb powinien być być usunięty, a dziąsło szeroko rozcięte, aby dać ujście ropie. Ponieważ to nie zostało zrobione, więc ropa znalazła sobie ujście pod dolną szczęką. Teraz trzeba zrobić operację, aby usunąć przyczynę ropienia.

W. Cz.

PROSO

Pytanie Nr. 452. Czy może się udać proso na zaoranej na zimę 3-letniej koniczynie i na starym zadarnionym ugorze również zaorany na zimę. Ziemia ciężka, częściowo ilasta. Jakich i ile dać nawozów sztucznych.

Stefan Rubiak.

Odpowiedź 452. Proso na nowinach udaje się nieźle, tylko nie lubi chwastów. Trzebaby więc rolę tę na wiosnę dobrze doprawić — wpierw pobronować i wyczekać, jak się trochę chwast ruszy, potem puścić kultywator. znów bronę, a bezpośrednio przed siewem w maju (bo proso boi się przymrozków) płytko ziemię już doprawioną wyorać. Oczywiście trzeba utrafić z robotami, żeby ziemi nie zalepić, ani nie wysuszyć na pecyniastą a potem, jak proso wszędzie,

HODOWLA ZIEMNIAKÓW UCHOROWO

poleca do dostawy wiosennej następujące odmiany

UCHOROWSKICH SADZENIAKÓW SELEKCYJNYCH

uznanych przez WIELKOPOLSKĄ IZBĘ ROLNICZĄ

UCHOROWSKIE	DEODARA	SELEKCYJNE	Średniopóźne	zł. 5.— za 50 kg.
UCHOROWSKIE	PARNASSIA	"	"	zł. 6.— za 50 kg.
UCHOROWSKIE	PEPO	"	"	zł. 6.— za 50 kg.
UCHOROWSKIE	PIROLA	"	"	zł. 5.— za 50 kg.
UCHOROWSKIE	WOHLTMAN	"	późne	zł. 5.— za 50 kg.

ODMIANY PARNASSIA I PEPO SĄ ODPORNE NA RAKA ZIEMNIACZANEGO.

Wysyłkę skuteczniamy za zaświadczeniem W. I. R. na przewóz ulgowy.

Na partje od 1500 kg. wzwyż udzielić możemy aż do wyczerpania, majątkowo odpowiedzialnym odbiorcom, kredyty wekslowego do 1-go grudnia 1930 r. na oryginalnych warunkach Państwowego Banku Rolnego.

Zarząd Majętności Uchorowo powiat Oborniki, Wielkopolska.

a chwast się jeszcze trafi, to nie zaniedbać pielienia. Na ilastym kawałku, gdyby się nie dał dobrze wyrobić, bezpiecznie zasiać tatarkę (grykę). Nawozów sztucznych nie radziłbym stosować w tych warunkach, bo zresztą jak się ziemia dobrze wyrobi, to pokarmu dla prosa nie zbraknie.

F. St.

CHOROBA CIELĄT

Pytanie Nr. 453. Co zrobić i jaka w tem przyczyna, że po urodzeniu cielę żyje najwyżej trzy dni, potem puchnie na wszystkie nogi i zdycha. Krowa doi prawie do samego wycielenia.

Kółkowicz.

Pytanie Nr. 453. Przyczyną choroby i śmierci cieląt jest zakażenie noworodka przez pępwinę. Należy w ostatnim tygodniu ciąży i przed samym porodem obmywać zewnętrzne części rodne 2-procentowym roztworem kreoliny. Krowę przed porodem przeprowadzić do innego pomieszczenia. Cielęciu zaraz po urodzeniu podwiązać pępwinę grubą nitką wymoczoną w roztworze kreoliny, a następnie zajądynować.

W. B.

NASIONA SOI

Pytanie Nr. 454. Proszę o poinformowanie, gdzie by można nabyć nasion soi.

Michał Kałkus.

Odpowiedź Nr. 454. Soi nasion w klimacie naszym w zupełności dojrzewającej, czarnej i karłowej brunatnej, dostać można w Wydziale Ogrodniczym C.T.O. i K.R. Siać należy po 3 ziarenka w odległości 35 cm. w miejscu słonecznym, po namoczeniu przez dobę, na 4 cm. głęboko i nigdy na świeżym nawozie, a tylko w rok po nawożeniu.

Mr. J. B.

CO ROBIĆ, BY BURAKI WSCHODZIŁY

Pytanie Nr. 455. Mam ogrodu 150 prętów, czarna ziemia podobna do piaszczystej. Nawóz się daje na nią rok rocznie świński. Kiedy sadzę buraki, to mi nietylko rosnąć, ale i powschodzić nie chciały; jak mam postępować i jaki dać nawóz na ową ziemię, na zimę podoraną i zabronowaną. Jak mam się zastosować z sadzeniem, czy nasiona w czym moczyć, czy na sucho sadzić. Jakiego mam nabyć pastewne nasiona.

Stanisław Walczak.

Odpowiedź Nr. 455. Chcąc, aby burak powschodził, trzeba mieć: po pierwsze pewne kiełkujące nasienie, a więc zwrócić się do instruktora z prośbą o wskazówkę, gdzie w najbliższej miejscowości można się w takie nasiona zaopatrzyć, a po wtóre, trzeba po dość płytkim zasianiu buraków, przygnieść je przywalować redlinki. Orać należy przed zimą i również gnoić pole przed zimą, bo wiosenna orka i gnojenie wysuszają rolę. Na opisanej ziemi, skoro nie uprawiono jej należycie przed zimą radzę poflanować brukiew, będzie pewniejsza. Więc zaraz posiać ją na rozsądę tak, jak się sieje kapustę, tylko posiać rzadko, by przysadzisto wyrosła, a jak przyjdzie czas i będzie gotowa, to flancować co 40 cm. rząd od rzędu, a na rzędzie co 20 cm. Jeśli pole było gnojone w zeszłym roku, to i bez nawozu urosnie.

F. St.

UPRAWA BURAKÓW PASTEWNYCH

Pytanie Nr. 456. Ziemia mocny szczerk, podglebie glina przepuszczalna drenowana. Przedplon ziemniaki na półoborniku. Jesienią wywoziłem jeden wóz obornika stajennego oraz trochę nawozu kłocznego, poczem razem zaorałem do 9 cali głęboko bez pogłębiać. Na wiosnę chcę dać jeszcze nawozu kłocznego rozcieńczonego wodą. Jak lepiej—czy przeorać na wiosnę płytko czy wystarczy kultywator. Jakich nawozów pomocniczych użyć aby osiągnąć duży plon.

Odpowiedź Nr. 456. Przy tak obfitej dawce obornika i nawozu kłocznego — żadnych nawozów pomocniczych nie potrzeba, zwłaszcza, że się jeszcze doda tego „złota”. Orać nie należy — wystarczy kultywator w celu spulchnienia ziemi i wymieszania owej polewki. Wysoki urodzaj zależeć będzie od umiejętności i w czasie wykonanych starań posiewnych.

F. St.

PODATEK SPADKOWY

Pytanie Nr. 457. Majątek po moim dziadku odziedziczyło nas pięcioro. Wezwanie do opłacenia podatku skarbowego otrzymał mój stryj. Czy my wszyscy jesteśmy obowiązani do zapłacenia podatku spadkowego.

J. S.

Odpowiedź Nr. 457. Do zapłacenia podatku spadkowego obowiązani są wszyscy spadkobiercy.

Wydział Regulacji Rolnych.

MIAŁ WĘGLA DRZEWNEGO.

Pytanie Nr. 458. Jaką wartość nawozową przedstawia szpur ze smolni na łąkę i w jakiej ilości dać na 1 ha. Łąka gruntowa słodka. Szpur można kupić w smolni, położonej o 9 klm. za cenę 1 zł. za wóz.

Jan M.

Odpowiedź Nr. 458. Miał węgla drzewnego (szpur) nawozem bezpośrednim być nie może, gdyż na łące rozkładałby się bardzo powoli i część mógłby wiatr wywiać. Trzeba zatem zakompostować go i dopiero potem wywieźć. Za złotego opłaci się duży wóz wzięć.

M. R.

PODBIAŁ NA PASZĘ.

Pytanie Nr. 458a. Czy liście podbiału można spaść trzodą chlewną?

T. Łączkowski.

Odpowiedź Nr. 458a. Podbiał, zbierany wraz z roślinami pastewnymi czyni paszę gorszą i jest niepożądany. Prób ze skarmianiem trzodą zielonych liści podbiału nie znamy, przypuszczać jednak należy z owego pogorszenia pasz w innych wypadkach, że może być albo b. mało pożyteczny, a co gorsza, przypuszczać można, że będzie szkodliwy.

C. S.

PORZECZKI, GRUSZA I TRUSKAWKI.

Pytanie Nr. 459. Chcę posadzić truskawki na powierzchni 1000 m. kw. Jak przygotować rolę pod truskawki i gdzie można nabyć rozsądę truskawkową? Jak przygotowuje się sadzonki porzeczek?

Mam zadołowane ½ litra nasienia dzikich gruszek, chcę je posiać do gruntu. Jak uprawić ziemię i jak postępować przy siewie?

Jan Prusinowski.

Odpowiedź Nr. 459. Jednoroczne pędy porzeczek, ścięte w jesieni lub w czasie zimy, a nawet wcześniej na wiosnę, należy pociąć na kawałki długości 25 — 30 cm. Przechowywać na gruncie w wilgotnym piasku, zadołowane do połowy w pozycji stojącej w małych pęczkach. Wcześniej na wiosnę kawałki pędów sadzi się w miejscu nieocienionem na dobrej ziemi w 6 linii na zagonie, co 20 cm. w linii. Sadzonki wysadza się ukośnie, zagłębiając je w ziemi tak głęboko, by jedno, co najmniej dwa oczka pozostawały nad powierzchnią ziemi. W ten sposób posadzone sadzonki zakorzenia się dobrze i tworzą dwa, trzy silne pędy w czasie lata.

2) Zastrafikowane nasiona gruszek należy w końcu marca, lub początku kwietnia wysiać na zagonki w 6 linii, przykryć na $1\frac{1}{2}$ —2 cm. ziemią i podlewać w razie potrzeby. Gdy wejdą i roślinki mają po dwa liście, przepikować na zagonki na dobrej ziemi ogrodowej. W czasie suszy podlewać, wzruszać rolę i niszczyć chwasty.

3) Z załączonego pytania o uprawie truskawek wynika, że pytający niema w tym kierunku żadnego doświadczenia, radzimy przeto zaopatrzyć się w książkę J. Brzezińskiego — Hodowla warzyw, nabyć można w „Książnicy dla rolników“, Warszawa, Kopersnika 30. O rozsądę truskawek trzeba się zwrócić do Wydziału Ogrodniczego C.T.O. i K.R. **Wi. P.**

DOMIESZKA DO KONICZYNY CZERWONEJ.

Pytanie Nr. 460. Jakie trawy mieszać do koniczyzny, bo sama koniczyzna czerwona chybja. Ziemia jedna glina, podglebie drobny żwir, druga wilgotny piasek z szutrem (drobne kamyki) podglebie białych piach.

J. Ir.

Odpowiedź Nr. 460. Koniczyzny czerwonej siał 6 kg. prócz tego białej 4 kg. i rajgrasu angielskiego 8 kg. — to na glince, a na niskiej wilgotniejszej ziemi — koniczyzny czerwonej 3 kg., szwedzkiej 3 kg., białej 2 kg. i 10 kg. rajgrasu angielskiego.

Ziemie tę trzeba przytem zasilać nawozem potasowym i fosforowym po trochu, dając jakieś 150 kg. soli potasowej i 100 kg. tomasówki w stosunku morga, przed siewem jarzyny, w którą się tę mieszanke wsieje. Przypuszczam, po ziemniakach gnojowych.

F. St.

SIEW PSZENICY.

Pytanie Nr. 461. Na niecałym morgu chcę na jesieni posiać pszenicę; na połowie, na wiosnę posieję wykę na siano z domieszką peluszek, ziemia żytnio - ziemniaczana w kulturze średniej, podglebie średnio - przepuszczalne, orka zimowa wykonana do 6 cali. Na drugiej połowie chcę posiać łubin, na zimę nie orano. Jaką zastosować mechaniczną uprawę na wiosnę przed siewem wyki i łubinu i jakich dać nawozów pomocniczych i ile, by się udało jedno i drugie i jaką dać mechaniczną uprawę przed siewem pszenicy. Ile zawiera m. kw. 1 pręt?

Józef Kiczuk.

Odpowiedź Nr. 461. Pod wykę ziemię dobrze skultywatorować, urobić i wykę posiać gęstawo. Pod łubin pole wyorać. Jednak jeśli jest sporo perzu, to trzeba po płytkiej orce rolę wydrapać, wyczyć i dopiero później drugi raz wyorać nieco głębiej i posiać łubin. Z nawozów pomocniczych za-

równo pod wykę, jak i pod łubin rozsypać soli potasowej 25 % -ej 250 kg. na ha. Łubin najlepiej będzie przyorać, potem jako nawóz pod pszenicę, a wykę sprzątnąć na paszę i na raz wyorać do zagona. Na wycyzku rozsypać przed orką 200 kg. superfosfatu w stosunku ha. Pręt kw. zawiera 18.67 metrów kwadratowych.

F. St.

DLUG HIPOTECZNY.

Pytanie Nr. 462. Na nieruchomości ziemskiej, położonej w Kutnie mam zabezpieczoną sumę hipoteczną w wysokości rb. 2.000. Właściciel zmarł przed trzema laty i pozostała po nim żona i jedno dziecko. Przeciwno komu należy obecnie wystąpić na drogę sądową dla otrzymania tej sumy i czy mogę liczyć na przerachowanie pełnej wartości długu. Nadmieniam, że dług był zaciągnięty na wykończenie budowl

T. Sz.

Odpowiedź Nr. 462. Jeżeli po zmarłym właścicielu nieruchomości zostało w hipotece otwarte postępowanie spadkowe, to z pewnością dziś, jako właściciel nieruchomości figuruje dziecko zmarłego, w imieniu którego działać będzie wyznaczony przez radę rodzinną opiekun, zapewne matka, należałoby więc skarżyć dziecko w osobie opiekuna. Jeżeli natomiast postępowanie spadkowe nie zostało otwarte, to należałoby uprzednio przeprowadzić takie postępowanie w hipotece. W tym celu należy zgłosić (każdy to może zrobić) wniosek do hipoteki, składając jednocześnie akt śmierci właściciela. Dług będzie przerachowany na 25 %. Okoliczność, że został on zaciągnięty na wykończenie budowl jest bez znaczenia, wobec tego, że nieruchomość przeszła już w inne ręce.

L. Gr.

ZALESIANIE NIEUŻYTKÓW.

Pytanie Nr. 463. Mam 5 morgów nieużytku, na którym chcę zasadzić zagajnik. Czy mogę dostać sadzonek z lasów państwowych, i gdzie się o to zwrócić?

Czy możliwe jest zawieszenie podatku z ziemi zajętej pod zagajnik i gdzie się o to zwrócić?

Józef Goławski.

KRAJOWY NAWÓZ SALETRZANY.

Ostatni kontyngent saletry chilijskiej wolnej od cła został już przyznany i wyprzedany, niema jednak żadnych przyczyn, sprawiających przedmiot ubolewania rolnika, który spóźnił się ze swoim zleceniem na główny nawóz azotowy.

Już w ubiegłej kampanji Chorzów dostarczał rolnikom nowy nawóz „nitrofos“, w roku bieżącym nowy zakład Państwowy w Mościcach produkuje „nitrofos“ w stanie tak dokładnego zmielenia i takiej suchości, że bezwątpienia nawóz ten wśród wszystkich posiada najlepszą posiewność zarówno maszynową, jak ręczną.

Każdy jeszcze wie, że „nitrofos“ jest solą zawierającą zarówno z saletrą chilijską kwas azotowy, lecz związany nie z sodem, a z amoniakiem; jest to zatem związek chemiczny, posiadający azot w postaci bezpośrednio przez roślinę przyswajalny, t. j. kwas azotowy oraz w amoniaku, podlegającym w roli nitryfikacji.

Sól tego rodzaju ma tę wyższość nad saletrą sodową lub wapniową, że nie podlega wylugowaniu. Nitrofos zatem stosowany głównie jest nawozem najpewniejszym w latach wilgotnych.

Należy dodać, że „nitrofos“ sprzedawany po Zł. 40.20 za 100 kg. o zawartości 15,5 do 16% czystego azotu, na 9-cio miesięczny kredyt bezprocentowy, jest tańszy o 12 — 18% od wszystkich nawozów azotowych.

Odpowiedź Nr. 463. Zalesianiem nieużytków zajmuje się wydział sejmiku powiatowego przy starostwie. Wydziały sejmików powiatowych otrzymują od Ministerstwa Rolnictwa zapomogi na zalesianie nieużytków. Prowadzą one szkółki, z których wydają do zalesiania nieużytków sadzonki bezpłatnie.

Nabyć też można w leśnictwie państwowym sadzonki jednoletnie (sosnowe) w cenie od 2 do 3 zł. za 1 tysiąc. Na 1 mórg potrzeba do 10 tysięcy sadzonek.

W. D.

GOSPODARKA W LASACH PRYWATNYCH.

Pytanie Nr. 464. Kupiłem parcelę 49 mg., w tem 13 mg. lasu. Z lasu wyrąbałem kilkanaście sztuk na budowę stodoły. Teraz każą mi płacić grzywny 1242 zł., albo odsiedzieć miesiąc w areszcie. Czy to słuszne?

Jan Otczyk.

Odpowiedź Nr. 464. Zupełną swobodę postępowania ze swym laskiem na właścicieli tylko wtedy, kiedy powierzchnia lasu: 1) W województwach — kieleckim, krakowskim, lubelskim, lwowskim, łódzkim, pomorskim, poznańskim, stanisławowskim, tarnopolskim i warszawskim mniejsza jest od 5 ha (8 morgów 270 prętów), 2) A w województwach — białostockim, nowogródzkim, poleskim, wileńskim i wołyńskim — mniejsza jest od 10 ha (17 morgów 240 prętów).

Laski od 5 do 50 ha lub od 10 do 100 ha powinny mieć tak zwany program gospodarczy. Jest to ogólny opis lasu i ogólne wskazówki, ile i gdzie rąbać i jak zalesiać.

Rad w tych sprawach powinien udzielić komisarz ochrony lasów prywatnych (referent przy starostwie), który jest doradcą i opiekunem nad lasami prywatnymi.

W. D.

SZLAM NA NAWÓZ SKOMPOSTOWANY.

Pytanie Nr. 465. Wożę szlam na kupę, do tego dodam wapna i popiołu. Czy będzie można za dwa miesiące użyć go na podgnojenie ziemi wyjałowionej, dość zwężłej, pod bober, ziemniaki, fasolę i koński żąb?

Przen. z Nadwilanówki.

Odpowiedź Nr. 465. Pomysł dobry, tylko trzeba dobrze ten szlam zmieszać z wapnem i z popiołem, by się całkiem odkwasił. Więc jeśli się go da na mg

70—80 wozów, bo więcej nie radzę, to na 80—10 wozów trzeba domieszać korzec świeżego, czystego pyłu wapiennego. Jak to poleży przemieszane choć ze trzy tygodnie, to jeszcze raz przemieszać, a potem może już iść wprost jako zasilek według projektów. Skutek będzie widoczny przez parę lat, tylko żeby nie przorywać zagłęboko.

F. St.

ŻYWOPŁOT Z WIERZBY.

Pytanie Nr. 466. Jak posadzić wysadki z wierzby, żeby służyły jako żywopłot nie do przebycia dla bydła? Czy żywopłot z głogu albo akacji może służyć za ogrodzenie nie do przebycia dla drobiu?

W.

Odpowiedź Nr. 466. Wierzba na żywopłoty nie nadaje się, jest to drzewo, posiadające pręty nieuzbrojone, chętnie niszczone przez bydło i nie tworzące bynajmniej ochrony przed bydłem. Znacznie lepiej spełni to żywopłot z gęsto posadzonej (co 50 cm w dwa rzędy) akacji białej, puszczonej wolno. Co do żywopłotu z głogu, to o ile będzie posadzony gęsto (40x40 cm.) w dobrej ziemi gliniastej, dwoma liniami i odpowiednio zaraz od młodości cięty nożycami, to można wywołać takie zagęszczenie, że drób będzie przechodził z wielką trudnością.

S. Ch.

ŚWIADECTWO PRACY.

Pytanie Nr. 467. Właściciel folwarku, u którego pracowałem w charakterze rządcy, nie chce mi wydać świadectwa o pracy w tym majątku. Czy mogę go zmusić do wydania tego dokumentu i na jakim podstawie?

Franciszek Baranowski.

Odpowiedź Nr. 467. Na podstawie art. 24 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. marca 1928 r. poz. 323 Dz. Ust., o pracownikach umysłowych, właściciel folwarku obowiązany jest niezwłocznie, a najdalej w ciągu miesiąca, wydać świadectwo o czasie trwania i o rodzaju pracy. W razie nie wypełnienia tego obowiązku, należy się zwrócić do inspektora pracy, który, w myśl art. 53 tegoż rozporządzenia ukaże właściciela majątku grzywną od 10 do 500 zł., zmuszając go w ten sposób do wydania zaświadczenia.

Wydz. Regul. Roln.

Książki na czas wiosenny

Przed zaczęciem wiosennych robót w polu każdy rolnik powinien przeczytać następujące książki:

Miczyński — Rolnik wzorowy	Zł. 7.—
Mikułowski-Pomorski — Uprawa roli i roślin.	3.—
Biedrzycki — Zarys mechanicznej uprawy roli.	4.—
„ — Nauka o uprawie roli.	3.50
„ — Uprawa odlogów.	1.10
Siuta — O pracach wiosennych na roli.	1.25
Piątkowski — O gospodarce na piaskach.	0.50
Niklewski — Jak nawozić glebę.	5.—
Leśniowski — O nawozach pomocniczych.	2.50
Łąguna — Wskazówki z zakresu nawożenia.	0.80
Starzyński — Strączkowe i koniczyny.	1.50
„ — Burak pastewny.	0.70

Książki wyżej wymienione nabyć można w „Książnicy dla Rolników” C.T.O. i K.R. w Warszawie, Kopernika 30 (Konto P.K.O. 21164).

374

Zelio

PASTA TĘPI SZCZURY

ZIARNA TĘPIA MYSZY

Łatwe i wygodne stosowanie!
Bezwzględnie pewny skutek!

W sprzedaży:
tubki blaszane po 30 gramów | pudełka tekturowe po 25, 50, 100, 250 gr. i kg.
W oryginalnym opakowaniu „Zelio”.
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

FRANCISZEK GÓRNY.

(Wspomnienie pośmiertne.)

Zgał w sile wieku człowiek niezwykle dzielny w pracy, niezwykle ofiarny, czysty jak łąka i miłujący gorąco i bratnio szarą swą gromadę wiejską. Miłował ją, choć, jak to zwykle bywa, gromada niezawsze jego wysiłki i chęci umiała ocenić i nieraz mu niewdzięcznie odpłacała za serce i pracę codzienną. Niezwykle to był działacz wiejski, typ mało spotykany w najnowszych szeregach. Zrodzony mógł być tylko w nastroju innych lat i dziejów, dni walki o dźwignięcie z uśpienia chłopstwa polskiego i jego ojczyzny — Polski. Po tej linii potoczyła się praca Jego w zaraniu najmłodszych już lat. Gdy tylko skończył szkołę w Pszczelinie, stanął do podziemnej walki o wyzwolenie kraju z pod obcej przemocy. Po wybuchu wojny bierze czynny udział w działalności Polskiej Organizacji Wojskowej, ruchliwością swą, dając się dobrze we znaki okupacyjnym władzom austriackim. Z tytułu swych ofiarnych prac w P.O.W. przez polskie władze wojskowe został odznaczony „Krzyżem Walecznych”.

W pierwszych latach niepodległości Polski znalazł się w Sejmie Ustawodawczym. Atmosfera życia politycznego nie odpowiadała Jego szlachetnym i czystym dążeniom do prawd wyższych, dlatego też wycofał się w roku 1922 z prac politycznych, oddając swe siły, wyrobienie i zapał pracom oświatowym, społecznym i gospodarczym. Stał się duszą kółek rolniczych, kół młodzieży wiejskiej, szkolnictwa, spółdzielczości i wszelkich poczynań ideowo - społecznych.



ś. p. Fr. Górny.

Od długiego szeregu lat był wiceprezesem Wojew. Zw. Kół Roln. i prezesem Okr. Zw. K. R. w Lublinie, po unifikacji został powołany do prezydium Woj. Tow. Org. i Kół Roln. w Lublinie.

Pracował wytrwale mimo ciężkiej i trwającej Go już beznadziejnie choroby. Pracował tak bez wytchnienia do ostatnich niemal dni, a gdzie się zjawiał, to stanowiskiem swym rozważnym i przemyślanym, a zarazem gorącym i uduchowionym wnosił podniosły nastrój, stwarzał atmosferę pozytywną dla spokojnych, rzeczowych i celowych działań. Miał zawsze swoją linię i swoją drogę. Wiedział, co jest godne i prawe i zawsze kierował Nim uczeiwy sąd, bezstronne i zrównoważone zdanie.

Ród swój włościański cenil, jak klejnot — stał się sztan-darowym przedstawicielem zapracowanej wsi polskiej i pełnej poczucia odpowiedzialności za Państwo.

Zgało szczerze i gorące serce, ale zostały na terenie wsi i pracy społecznej liczne serca, które Mu były przyjazne, pełne czci i uznania i które w gorącej i serdecznej pamięci zachowują nadal i poniosą w szerokie masy wiejskie tę pracę, która lud polski ma uczynić światłym i obywatelskim.

Zasłużył sobie ś. p. Fr. Górny sprawiedliwie, iż za życia jeszcze spłynęły na niego z tytułu prac społecznych odznaczenia najwyższe „Polonia Restituta” i „Złoty Krzyż Zasługi”.

Cześć pamięci Twojej, niestrudzony działaczu wsi naszej, niechaj trud Twego życia ofiarnego zbudzi nowe szeregi świadomych obywateli wiejskich do pracy.

M. P.

Książki i czasopisma.

Inż. K. Hryniewicz. Gorzelnictwo rolnicze. (Encykl. Gosp. Wiejsk. zes. 108—110). Str. 214. Wydawnictwo Tow. Oświaty Rolniczej—Księgarnia Rolnicza. Cena zł. 9.50.

Na początek stycznia r. b. ukazała się pod tym tytułem niezmiernie pożyteczna i potrzebna dla wszystkich, mających styczność z przemysłem gorzelniczym, książka, napisana przez inżyniera K. Hryniewicza, wieloletniego pracownika w tej dziedzinie w Rosji, a od 1914 r. pracującego w Polsce.

Książka ta traktuje o wyrobie spirytusu z ziemniaków i siodu, a więc tych surowców, które w Polsce odgrywają największą rolę (o innych surowcach podano krótkie tylko wzmianki).

Książka ta została ujęta ze szczególnym uwzględnieniem strony praktycznej gorzelnictwa, co dla umiętnego i racjonalnego przerobu ziemniaków na spirytus jest szczególnie ważne.

Książka wyróżnia się systematycznym układem, poszczególne bowiem jej rozdziały poświęcone są kolejnym czynnościom, związanym z produkcją spirytusu. Rozdziały te brzmią, jak następuje: I-y — Wiadomości wstępne o surowcach i spirytusie. II-gi — Słodowanie ziarna. III-ci — Przygotowanie surowców do zacierania. IV-ty — Prowadzenie zacieru i jego badanie. V-ty — Przygotowanie przy-cieru słodowego. VI-ty — Fermentacja zacieru głównego. VII-my — Destylacja spirytusu. VIII-my — Wiadomości dodatkowe (postępowanie z wywarem, właściwe użytkowanie ciepła pary w gorzelnii, utrzymanie czystości, oraz wskazówki ogólnoadministracyjne).

Książka napisana jasno, stylem żywym, opatrzona licznymi, a przejrzystymi rysunkami, oddać może wielkie usługi zarówno technikom gorzelniczym, jak i właścicielom lub administratorom majątków, posiadających gorzelnie (dla których właśnie specjalnie napisany widać został ostatni, VIII-my rozdział).

Z całego ujęcia książki widać, że autor jest nie tylko gruntownym znawcą tego przedmiotu, ale oddaje mu się z całym zapałem.

W. S.

Inż. Wł. Sawicki. O zmianowaniu roślin czyli co, gdzie i kiedy siał należy. (Groszowa Biblioteczka Rolnicza Nr. 11). Wydaw. Tow. Oświaty Rolniczej. Księgarnia Rolnicza. 1930 r. Cena gr. 90.

Książeczka ta krótko, lecz jasno omawia najważniejsze momenty, jakie uwzględniać należy, chcąc ułożyć prawidłowe zmianowanie. W I-y rozdziale autor opisuje, jakie rośliny w gospodarstwie rolnym siał należy, w 2-im — rozpatruje poszczególne systemy gospodarstwa polowego, uwzględniając te oczywiście, które mają zastosowanie w naszym kraju. Rozdział III-ci poświęcony jest omówieniu najlepszych stanowisk dla poszczególnych roślin uprawnych, wreszcie IV zawiera ogólne wskazówki układania nowego zmianowania lub zamiany starego na nowe. Książeczkę kończą przykłady najbardziej typowych zmianowań, przytoczone w liczbie dwudziestukilku.

Sprawa ułożenia racjonalnego zmianowania ma wielkie znaczenie, zwłaszcza obecnie, gdy stosowanie nawozów pomocniczych musi być z konieczności ograniczone, a utrzymanie plonów na odpowiedniej wysokości przedewszystkiem opierać się musi na umiętności i dobrej uprawie roli i prawidłowym systemie gospodarstwa polowego.

Omawiana broszurka, jako popularna, przeznaczona jest przedewszystkiem dla drobnych rolników i zapełnia lukę, jaka w tym względzie istniała w naszym piśmiennictwie rolniczym.

Rd.

CZYTELNICY!

Rozpowszechniajcie wśród sąsiadów i znajomych „Przewodnik Gospodarski”. Niech każdy z Was zjedna w najbliższym czasie przynajmniej jednego czytelnika „Przewodnikowi”, a tem samem i jemu gospodarować pomoże i sobie, boć we dwóch albo i większej gromadzie raźniej z postępem kroczyć niż jednemu.

KOMUNIKAT RADJOWY.

OD REDAKCJI.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA
W WARSZAWIE OD DN. 30.III — 5.IV.30 r.

Niedziela, 30.III.30 roku.

- 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
14.00 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich” — p. Marja Karcewska.
14.30 „Ozimy wiosną” — Wacław Niwiński
15.00 „Co sływać, o czym wiedzieć trzeba” — Dyr. Szczepan Mędrzecki.

Środa, 2.IV.30 roku.

- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski.

Sobota, 5.IV.30 roku.

- 15.00 „Sprawa włościańska w Polsce” (Dział „Historja”) — prof. H. Mościcki.
16.35 „Skrzynka pocztowa” — Dr. Marjan Stępowski.
19.25 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

Codziennie, oprócz niedzieli, o godz. 19.10 — Giełda rolnicza.

P. Żerdecki Mieczysław — o świadectwo służby w legionach, należy zwrócić do Centralnego Archiwum Wojskowego (Warszawa, Fort Legionowy).

P. Józef Bożek — „Wskazówki dla scalających się” B. Dworakowskiego i J. Jasińskiego nabyć można u autorów (Warszawa, Hoża 72), przesyłając zł. 2.50.

P. Sawosz Zygmunt — odrosłe z korzeni sliw będą dawały gorsze owoce. Ponieważ sliwki zmarły, należy je wykarczować i posadzić dobrą odmianę, a nie hodować odrosli.

P. Budyta Jan — o sprzedaż cebuli radzimy zwrócić się do Związku producentów warzyw — Warszawa, Grójecka 12, lub do p. A. Zychowicza — Warszawa, Krochmalna 6.

P. Powojewski Jan — warzywa nawozimy zależnie od gatunku, radzimy dobrze przejrzyć „Plan ogródka na 960 m. kwadr.”, wydrukowany niedawno w P. G.

P. H. S. — o zwolnienie od wojskowości zwrócić się do starostwa.

P. Baczyński Adolf — „Organizacja pracy w rolnictwie” jest dodatkiem do „Gazety Rolniczej” — Warszawa, Kopernika Nr. 30.

WIEŚCI ROLNICZE

WYWÓZ JAJ.

Wywóz jaj z Polski najwyższy był w r. 1927, od tego czasu cofa się tak pod względem zmniejszenia się ilości wywiezionego towaru, jak i jego wartości. Powagę sytuacji powiększa gwałtowny spadek cen jaj na rynkach zagranicznych, wynoszący 45 proc. w styczniu r. b. w stosunku do stycznia 1928 r. Podobny spadek wykazują ceny na rynku polskim: ceny styczniowe zrównały się z cenami z maja r. ub., wskutek czego zachodzi obawa, że w maju r. b. kiedy produkcja jaj jest największa, ceny spadną jeszcze gwałtowniej.

Sytuację polskiego wywozu jaj pogarszają również posunięcia w dziedzinie wewnętrznej polityki handlowej państw europejskich, oraz Rosji, najgroźniejsze, bo wywołujące wbrew racjonalnej kalkulacji handlowej, konkurenta na rynkach odbiorczych. W Niemczech są usiłowania rządu w kierunku podniesienia hodowli kur, których ilość wzrosła o 12 mil. sztuk w ciągu dwóch ostatnich lat oraz możliwość podniesienia cła przywozowego na jaja, w myśl żądań klubu niemieckich hodowców ptactwa z 5 na 60 mk. od 100 kg. Także w Anglii wprowadza się zarządzenia, zmierzające do faworyzowania produkcji zawodowej. Prasa rosyjska donosi, że „Sojuzpticeprodukt” ma dokonać w roku bieżącym kontraktu z zagranicą na sprzedaż 9000 wagonów jaj.

Jest tedy niewątpliwe, że miljonowy wywóz jaj z Polski jest w przededniu ciężkiego kryzysu, do którego przetrwania niema potrzebnych zasobów wskutek gwałtownego spadku cen w ciągu dwóch lat ostatnich.

Celem przyjęcia wywozu jaj z pomocą izba warszawska zwróciła się do ministra skarbu z prośbą o zawieszenie na podstawie art. 94 ustawy o podatku przemysłowym, poboru podatku obroto-

wego od sprzedaży jaj zagranicę. Kraje, które są głównymi dostawcami jaj na rynek światowy (Dania, Holandia, Islandja, Rosja, Belgja) nie znają podatku obrotowego, albo wywóz jaj od tego podatku zupełnie zwalniają.

FINANSE KOMUNALNE.

P. minister spraw wewn. wystosował okólnik, omawiający sprawę gospodarki finansowej związków komunalnych. Okólnik ten pozostaje w związku z rozpoczętym okresem zatwierdzania budżetów związków komunalnych.

Okólnik zaznacza, że wysokości budżetów związków komunalnych na rok 1930-31 nie powinny w zasadzie przekraczać wysokości ich budżetów na bieżący okres budżetowy, wydatki powinny być preliminowane z zastosowaniem jak najdalej posuniętej oszczędności, nie przekraczającej jednak tej granicy, poza którą zmniejszenie wydatków wpłynęłoby mogło na szkodliwe dla interesu publicznego obniżenie poziomu gospodarki związków komunalnych.

Zasada oszczędności w wydatkach powinna być stosowana przede wszystkim przy preliminowaniu wydatków inwestycyjnych. Z uwagi na szczupłość dochodów, jakimi rozporządzają związki komunalne oraz ze względu na brak dogodnego kredytu długoterminowego, okólnik zaleca przeprowadzanie tylko takich inwestycji, które są istotnie nieodzowne z punktu widzenia interesów ludności; z pilnych potrzeb miejscowych powinny być uwzględnione tylko inwestycje najpilniejsze. Nie powinno się wogóle rozpoczynać inwestycji bez pewności otrzymania w ściśle określonym terminie kredytu długoterminowego, lub zupełnie pewnych widoków na gromadzenie dochodów, przeznaczonych na pokrycie wydatków inwestycyjnych.

Dochody budżetowe powinny być obliczone z dużą oszczędnością, t. j. przede wszystkim w granicach, istotnie służących związkom komunalnym uprawnień, poza tem przy uwzględnieniu trudności płatniczych. Obecna sytuacja gospodarcza nie tylko nie pozwala na rozszerzenie finansowych uprawnień związków komunalnych, ale, przeciwnie, każe przewidywać, że nie osiągną one nawet pełnej wysokości wpływów w ramach ich obecnych uprawnień podatkowych, a to wobec osłabienia siły płatniczej ludności. Z tego też względu należy zawczasu przestrzec związki komunalne, aby, przy wykonywaniu budżetów, liczyły się stale z osiąganiem wpływami podatków i do nich stosowały wydatki. Dotyczy to przede wszystkim gmin wiejskich b. Kongresówki oraz województw wschodnich.

STAN ZADŁUŻENIA ROLNICTWA.

Zadłużenie rolnictwa według zestawienia, dokonanego przez Związek organizacji rolniczych, w zobowiązaniach krótkoterminowych wynosi 229.090.000 zł. Organizacje rolnicze domagają się od rządu zamiany tych zobowiązań krótkoterminowych na kredyt średnioterminowy. Zobowiązania wobec instytucji rolniczo-handlowych spółdzielczych z tytułu zakupu nawozów sztucznych, pasz treściwych i t. p.: 45.900.000 zł.

Zobowiązania wobec instytucji kredytowych spółdzielczych z tytułu kredytów, otrzymanych na cele ogólnogospodarcze, wynoszą: 117.650.000 zł. Zobowiązania wobec banków rolniczych z tytułu kredytu towarowego oraz kredytu dyskontowego wynoszą łącznie 65.540.000 złotych. Ogółem więc suma krótkoterminowych zobowiązań rolników, o zsumowanie których zabiegają organizacje rolnicze, sięga pokaźnej su-

my 229.09 milj. złotych. Plan doraźnej pomocy dla rolnictwa przewiduje specjalny kredyt na tę zamiar i do dnia 15 marca fundusz ten wynosi 22 milj. zł. Po wyczerpaniu się tego kredytu będzie on stopniowo zasilany.

ULGI CELNE.

Z dniem 19 marca r. b. weszło w życie rozporządzenia ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dn. 6 marca 1930 r., na mocy którego, ziemniaki do sadzenia przywożone w okresie od 15 marca do 31 maja włącznie — za pozwoleniem ministerstwa skarbu nie podlegają opłacie celnej. Dla nasion drzew iglastych, przywożonych od 1 lutego do 31 maja włącznie — za pozwoleniem ministerstwa skarbu stosowana jest 25% ulga od cła normalnego. Rozporządzenie to ma również zastosowanie do nasion drzew iglastych zgłoszonych do odprawy celnej, poczynając od dnia 1 lutego 1930 r.

Jednocześnie uchylone zostało rozporządzenie z dnia 11 marca 1927 r. w sprawie ulgi celnej na ziemniaki do sadzenia (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 192).

O ZBYT SKÓREK KRÓLICZYCH.

Jedną z najważniejszych bolączek naszego królikarstwa jest brak należytej organizacji zbytu skórek króliczych. Sprawa ta wymaga rozstrzygnięcia w najbliższym czasie wobec wzmagającej się w kraju produkcji futerek króliczych. Dotychczasowe zabiegi w tym kierunku nie dały pomyślnych wyników wobec czego Centralny Komitet do spraw hodowli drobiu rozpoczął kroki w kierunku zorganizowania centrali skupu skórek króliczych. Wymieniony Komitet ma zapewniony współudział związków producentów królików oraz innych organizacji zainteresowanych tą sprawą.

NIEMCY DAJĄ DO ZMNIEJSZENIA PRZYWOZU PRODUKTÓW ZWIERZĘCZYCH.

Od pewnego czasu, zwłaszcza wobec rozważań niemieckich sfer gospodarczych na temat obecnego kryzysu rolniczego, dają się słyszeć głosy domagające się zmniejszenia dowozu produktów hodowlanych z zagranicy.

Niemiecka prasa fachowa, stając w obronie drobnego rolnika ostro krytykuje obecną politykę celną Rządu Rzeszy która zdaniem przedstawicieli interesów włościan niemieckich — podnosi ceny

pasz treściwych w kraju np. jęczmienia i kukurydzy, a dopuszcza przywóz masła, jaj, płacwa i mięsa po tanich stosunkowo cenach. Ten stan rzeczy uniemożliwia rolnikom niemieckim zwiększenia hodowli, a co zatem idzie produkcji nabiątu jaj, drobiu i mięsa.

Prezydent ministrów D. Tautzen nazywa tę politykę szaleństwem, ponieważ jego zdaniem dąży ona do podtrzymania bytu kilkuset większych majątków niemieckich na wschodzie — kosztem licznej rzeszy drobnych warsztatów. W r. 1929 przywóz masła do Niemiec wyniósł 250% w stosunku do ilości z roku 1913, sera 260%, słoniny i mięsa 200%, podczas gdy dowóz jęczmienia wyniósł 56%, a kukurydzy 75% wwozu przedwojennego.

Aczkolwiek liczby te są wymownym świadectwem rosnącego z roku na rok przywozu produktów hodowlanych do Niemiec, to jednak rzeczniwy samowystarczalnej polityki rolniczej zapominają o potrzebach potężnie rozwiniętego przemysłu niemieckiego. Podwyższenie bowiem stawek celnych na wymienione produkty wywołałoby podobne podniesienie cła na niemieckie wyroby przemysłowe, przez cały szereg państw rolniczych, będących znacznymi odbiorcami niemieckich fabrykatów.

ORGANIZOWANIE WYWOZU MASŁA Z JUGOSŁAWII

Postęp w produkcji rolniczej wyraża się między innymi w poważnym wzroście handlu światowego produktami pochodzenia zwierzęcego. Zjawisko to ilustruje wymownie fakt, organizowania ostatnio wywozu masła z Jugosławii kraju, który dotychczas wcale nie brał udziału w handlu wywozowym masła. Obecnie związek spółdzielni mleczarskich w Jugosławii przystąpił do energicznego organizowania wywozu standaryzowania produktu, nawiązania stosunków handlowych z rynkiem niemieckim i t. p. Między innymi wymieniony związek sprowadził fachowców z Danii, których zadaniem będzie przeprowadzenie zamierzonych zadań zgodnie z pierwowzorami duńskimi, oraz zamówił w Niemczech 5000 beczek przeznaczonych do wywozu masła.

ZARZĄDZENIA ZBOŻOWE WE FRANCJI.

Kryzys produkcji roślinnej we Francji aczkolwiek w słabszej mierze, niż w państwach o przeważającym charakterze

rolnictwa — skłonił rząd do przedsięwzięcia pewnych kroków zaradczych. Dn. 8 marca pod przewodnictwem premiera Tardieu odbyła się międzyministerjalna konferencja w celu zapobieżenia kryzysowi rolnemu we Francji. W wyniku konferencji minister rolnictwa przedłożył parlamentowi francuskiemu wniosek o przedłużenie dotychczasowych środków zaradczych w odniesieniu do obrotu zbożem do dnia 15 czerwca oraz o zabezpieczenie premii tym organizacjom społeczno - gospodarczym, które dostarczają zboże do rezerw państwowych i wojska. Ponadto mają być wydane zarządzenia regulujące obrót zbożowy w kraju. Jak widzimy, nawet we Francji sprawa zbożowa jest przedmiotem trosk rządu.

SZWECJA.

Zgodnie z wnioskiem komisji rolnej, rząd postanowił wyasygnować 3 miliony kor. na podtrzymanie rynku zboża chlebowego oraz na rozbudowę po wsiach sieci składów ziarna. Poza tem Bank narodowy ma uruchomić kredyt rolny w wysokości 8 milj. kor. na zakup podczas sezonu wiosennego pszenicy i żyta. Dla poparcia spożycia krajowego ziarna ma być wydane rozporządzenie o przymusie przemiałowym i o procentowej domieszce krajowej mąki do mąki zagranicznej. Następnie ma być znacznie rozszerzony kredyt rolny i w tym celu projektowane jest założenie odpowiedniej instytucji z kapitałem 30 milionów koron.

CENY ZBOŻA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 10 do 16 marca podług obliczeń biura giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie:

	Pszemica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	34.50	17.06	23.00	17.00
Kraków	36.25	17.75	26.00	17.87
Lwów	34.25	17.75	—	16.25
Poznań	32.12	16.74	22.00	15.69
Berlin	49.67	30.24	34.99	26.15
Mamburg	38.76	27.82	19.51	17.02
Praga	43.95	29.08	34.32	28.25
Bino Morawskie	39.86	28.64	32.87	27.46
Wiedeń	40.25	25.88	37.96	25.70
Liverpool	38.07	—	—	27.06
Nowy Jork	35.78	25.00	—	—
Chicago	32.93	21.36	24.29	27.25
Buenos Aires	36.73	—	—	17.56

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Z SEJMU.

W dn. 17 b.m. odbyło się posiedzenie prezydium Sejmu (marszałek i wicemarszałkowie) celem rozważenia, na kiedy ma być zwołane plenarne posiedzenie Sejmu wobec otwarcia przesilenia rządowego.

Po dyskusji uznano, iż posiedzenie należy wyznaczyć na poniedziałek 24 b. m. ze względu na to, że w przeciągu tego czasu prawdopodobnie przesilenie zostanie zażegnane.

W dn. 18 b. m. marszałek Sejmu,

Ignacy Daszyński, wystosował do prezesa Rady ministrów następujące pismo: Mam zaszczyt poinformować pana prezesa, że w dniu wczorajszym na zapytanie p. Prezydenta Rzplitej przedłożyłem następujący program prac Sejmu do dnia 30 marca b. r.

1) przedłożenie rządu — projekt ustawy o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930 dotyczy 15 milionów zł. ministerstwa pracy na pomoc dla bezrobotnych.

2) Przedłożenie rządu — projekt ustawy w sprawie zmiany i uzupełnienia ustawy o państwowym Banku Rolnym;

3) Przedłożenie rządu — projekt ustawy o zmianach w budżecie na r. 1929-30;

4) Przedłożenie rządu — projekty ustaw o kredytach dodatkowych na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930. Projekty te są przez komisję budżetową ujęte w jeden projekt ustawy;

5) Przedłożenie rządu — projekt o kredytach dodatkowych na okres budże-

towy 1929-30, (wniesiony dnia 17 marca do Sejmu na koszt wyborów do Sejmu po unieważnieniu wyborów przez Sąd Najwyższy);

6) Przedłożenie rządu o zamknięcie rachunków na rok budżetowy 1927-28;

7) Przedłożenie rządu — projekt ustawy o utworzenie Funduszu Kultury Narodowej (w związku z uchwaloną w Senacie poprawką do budżetu na rok 1930-31);

8) Przedłożenie rządu — projekt ustawy w sprawie przedłużenia terminu przedawnienia rat rentowych na obszar województwa poznańskiego i pomorskiego oraz górnośląskiej części województwa śląskiego (termin wygaś 31 grudnia r. 1929);

9) Poprawki Senatu do preliminarza budżetowego na rok budżetowy 1930-31.

Sprawy te wejdą na porządek dzienny posiedzenia Sejmu, któreby było zwołane przed 31 marca b. r.

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Przesilenie gabinetowe osiągnęło za sobą następstwa i na terenie parlamentu Mianowicie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem na plenarnym posiedzeniu swego klubu w dn. 17 b. m. powziął rezolucję, w której wypowiedział się stanowczo nie tylko przeciw zwoływaniu plenarnych posiedzeń Sejmu czasie przesilenia, lecz nawet uznał, że do chwili utworzenia się nowego rządu i prace poszczególnych komisji powinny być zawieszone.

W związku z tą rezolucją szereg komisji, jak konstytucyjna i reform rolnych przerwał swe prace aż do chwili zażegnania przesilenia rządowego, stojąc na stanowisku, że w pracach komisji winien brać udział również i rząd, co jest niemożliwe w czasie przesilenia gabinetowego.

Ponieważ jednak inne kluby poselskie nie uznały stanowiska Bezpartyjnego Bloku za słuszne, przeto część komisji prac swych nie przerwała i odbywa posiedzenia bez udziału posłów z BB.

Komisja budżetowa obradowała nad przekroczeniami budżetowymi za rok 1927-28. Przedstawiciel Klubu narodowego, pos. Rybarski, zaproponował rezolucję treści następującej: „Sejm stwierdza, że rząd w roku budżetowym 1927/28 dokonał przekroczeń budżetowych bez podstaw ustawowych, nieusprawiedliwionych, ani zobowiązaniami prawnymi państwa, ani koniecznym wzrostem wydatków na place, łącznie na kwotę 230 milj. Sejm, mimo tych faktów, nie odmawia legalizacji tych przekroczeń stwierdza jednak, że rząd postąpił nielegalnie, a przytem dopuścił się nadmiernej powiększenia budżetu państwa”.

Przeciwno temu wnioskowi pos. Rybarskiego wypowiedział się pos. Lieberman (P. P. S.), twierdząc że aczkolwiek wydatki były nielegalne i to potępiamy w rezolucji, ale niema podstaw do twierdzenia, że nie były wydane na cele potrzebne i godziwe.

Po dyskusji rezolucję Klubu Narodowego przyjęło, przywracając jednak w trzecim czytaniu kilka pozycji, które poprzednio skreślono, dzięki czemu zostały one przyjęte w brzmieniu przedłożenia rządowego.

MARSZ. SZYMAŃSKI TWORZY RZĄD.

Przyjawszy w dn. 17 b. m. dymisję rządu prof. Bartla, p. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył w dn. 18 b. m. misję tworzenia gabinetu marszałkowi Senatu, p. Julianowi Szymańskiemu. Podjąwszy się tej misji, p. Marszałek Szymański, rozpoczął szereg konferencji z prezydiami poszczególnych klubów sejmowych. Dopiero po zapoznaniu się z opiniami tych klubów Marszałek Szymański zamierza przystąpić do ostatecznego układania listy ministrów tak, iż, o ile nie zajdą nieprzewidziane trudności, gabinet byłby gotów w ciągu paru najbliższych dni. Na temat składu rządu, jakkolwiek ewentualnie utworzy marsz. Szymański, krąży liczne pogłoski. Mówi się między innymi, że obok premiera będzie wicepremier, który zajmie się specjalnie zagadnieniami gospodarczymi. Wymienia się również szereg nazwisk osób, które mogłyby wejść do przyszłego rządu. Są to jednak tylko pogłoski, niepotwierdzone dotychczas przez czynniki miarodajne.

PODPISANIE POLSKO-NIEMIECKIEGO TRAKTATU HANDLOWEGO.

W dn. 17 bm. został podpisany w Warszawie polsko-niemiecki traktat handlowy. Podpisywali ze strony polskiej: pełnomocnik Rzeczypospolitej Polskiej minister Twardowski, poseł polski w Berlinie min. Knoll, naczelnik departamentu M. S. Z. Królikowski, pułkownik Lechnicki i Lipski. Ze strony niemieckiej podpisali: pełnomocnik Rządu Rzeszy, poseł niemiecki w Warszawie, min. Rauscher (czyt. Rauszer).

Obie delegacje mimo podpisania traktatu urzędować będą nadal, przygotowując materiały i dokumenty, niezbędne do zatwierdzenia traktatu przez Sejm polski i parlament niemiecki, co ma nastąpić jednocześnie.

Tak więc po pięcioletnich rokowaniach został podpisany traktat, regulujący wymianę gospodarczą między obu krajami, oraz likwidujący stan wojny celnej, istniejący od r. 1925.

W najważniejszych swych postanowieniach traktat handlowy polsko-niemiecki przedstawia się następująco:

W dziedzinie kontyngentów największe znaczenie dla Polski mają kontyngenty, ustanowione dla węgla i mięsa wieprzowego. Polska uzyskała prawo wywozu na teren Rzeszy kontyngentu węgla w ilości 320.000 tonn miesięcznie.

Odnosnie wywozu mięsa wieprzowego Niemcy przyznały Polsce roczny kontyngent wywozowy w ilości 200.000 sztuk z możliwością zwiększenia o 75.000 sztuk rocznie na dwa najbliższe lata, to znaczy, aż do 350.000 sztuk rocznie. Zastrzeżono przytem, że o ile mięso wieprzowe jest przewożone drogą lądową, to wywóz może być kierowany wyłącznie do fabryk przetworów mięsnych. Świnie, wywożone z Polski morzem, mogą być — po spreparowaniu w rzeźniach portowych — sprzedawane, jako mięso świeże. Przyjmując te warunki, Polska uzyskała jednak ze strony organizacji gospodarczych i rządu niemieckiego zabezpieczenie zbytu na rynku niemieckim całego przyznanego jej kontyngentu.

Wzajemnie za powyższe kontyngenty Polska udzieliła Niemcom równowa-

nych ulg w formie kontyngentu z obecnie obowiązujących w Polsce list zakazów.

W dziedzinie taryfowo-celnej umowa ogranicza się do udzielenia największego uprzywilejowania w wymianie towarowej między obu krajami. Nie zawiera zatem umowy żadnej specjalnej zniżki celnej.

Traktat przewiduje wolność przewozu przez terytorjum obu krajów. Ma to szczególnie duże znaczenie dla wzmożenia przewozu mięsa polskiego na rynki Europy Zachodniej, a przedewszystkiem Francji, która może być poważnym odbiorcą dla tego produktu.

Specjalne postanowienia regulują przepisy weterynaryjne, na zasadzie których ma się odbywać wymiana produktów hodowlanych obu krajów.

Ponadto oba kraje zobowiązują się do zniesienia wszelkich zarządzeń, dotyczących wzajemnego obrotu, a wynikających ze stanu wojny celnej, istniejącej dotychczas między Polską, a Niemcami.

Traktat został podpisany z terminem rocznym z tem jednak, że może być automatycznie przedłużony, o ile żadna ze stron nie zgłosi wymownienia na trzy miesiące przed upływem ustalonego terminu.

Do traktatu włączono również postanowienia, dotyczące wjazdu, pobytu i osiedlenia obywateli obu krajów. Przyjęto tu zasadę, że z uprawnień osiedleńczych mogą korzystać tylko te osoby, których działalność jest ściśle związana z wykonywaniem traktatu handlowego. Uniemożliwiono natomiast masowy napływ obcego elementu przedewszystkiem wyłączono z traktatu prawo osiedlenia na roli. Jedyne w niektórych gałęziach przemysłu rolnego pracownicy mają możność uzyskania praw osiedleńczych. Chodziło tu o zabezpieczenie w szczególności należnych dzielnic zachodnich przed zalewem elementu obcego, który w dużym stopniu mógłby mieć charakter raczej polityczny. Rząd troszczył się również o to, aby uchronić nasze drobne kupiectwo przed zbytnim naporem kupiectwa niemieckiego.

Znaczenie gospodarcze traktatu handlowego z Niemcami jest niewątpliwie bardzo doniosłe. Umowa ta odbija się bezwzględnie nie tylko na wzajemnych stosunkach gospodarczych między Polską i Niemcami, ale wpłynie również bardzo poważnie na ogólny rozwój gospodarczy Europy Środkowej.

Dodatnie znaczenie ma także traktat handlowy z Niemcami w dziedzinie rozwoju stosunków finansowych między Polską a zagranicą, znaczenie to pogłębia zatwierdzenie umowy likwidacyjnej. Nieuregulowane bowiem stosunki handlowe oraz niezadowolone spory finansowe między Polską a Niemcami podrywały kredyt Polski w wielu kołach zagranicznych. Obecnie wszelkie obawy pod tym względem upadają, co niewątpliwie zwiększy dopływ do Polski kapitałów obcych, tak niezbędnych dla dalszego pomyślnego jej rozwoju gospodarczego.

Zawarcie traktatu handlowego, a co za tem idzie, unormowanie sąsiedzkich stosunków gospodarczych, musi również wpłynąć na dalszy rozwój stosunków politycznych między obu krajami.

PREZYDENT HINDENBURG PODPISAL UMOWĘ LIKWIDACYJNĄ Z POLSKĄ.

Ponieważ, jak pisaliśmy w poprzednim numerze Przewodnika Gospodarskiego, prezydent Hindenburg miał wątpliwości, czy umowa likwidacyjna polsko-niemiecka nie jest sprzeczna z postanowieniami konstytucji Rzeszy, przeto sprawa ta została odesłana do ministerstwa sprawiedliwości celem gruntownego jej rozpatrzenia. Ministerstwo sprawiedliwości stwierdziło, że umowa z Polską odpowiada całkowicie konstytucji, gdyż jest logicznym skutkiem traktatu wersalskiego, który obowiązuje Rzeszę. Wobec takiego orzeczenia prezydent Hindenburg podpisał w dn. 18 b. m. polsko-niemiecką umowę likwidacyjną, która w ten sposób uzyskała w Niemczech moc ustawy, jednocześnie Hindenburg skierował do kanclerza Müllera (czyt. Miullera) list, w którym stwierdza, że chociaż ocenia zarzuty, podnoszone przez opozycję w parlamencie niemieckim, to jednak przeciwstawia im główny cel umowy likwidacyjnej dla Niemiec, to jest utrzymanie niemieckiego stanu posiadania poza granicami Rzeszy. Hindenburg wystosował również orędzie do ludności, zamieszkującej wschodnie Niemcy, podając motywy, jakie skłoniły go do podpisania i ogłoszenia umowy likwidacyjnej z Polską. Zarówno list do kanclerza Müllera, jak i orędzie wskazują jasno, jak bardzo Hindenburg musi liczyć się z nacjonalistyczną opozycją.

KONFERENCJI LONDŃSKIEJ GROZI ROZBICIE.

Po dwumiesięcznych pracach konferencja londyńska znalazła się w martwym punkcie, tem trudniejszym do przebycia, że przeszkody są natury politycznej, a nie technicznej. Komisje marynarsko-techniczne, które miały opracować szereg zagadnień z zakresu techniki okrętowej, pracowały szybko i sprawnie tak, iż ostatnio przystąpiono już do układania zasadniczych porównawczych tabel, mających ustalić stosunek sił morskich wszystkich pięciu mocarstw, biorących udział w konferencji. Natomiast roztrząsanie zagadnień politycznych wykazało znaczne różnice między stanowiskami poszczególnych delegacji.

Największe sprzeczności interesów ujawniły się między Francją i Włochami. Francja bowiem, jako strona nasycona, domaga się utrzymania i zabezpieczenia obecnego stosunku sił politycznych. Włochy przeciwnie, potrzebując przestrzeni dla silnie rozwijającego się narodu, dążą do zupełnej zmiany obecnego stosunku sił i żądają innego podziału kolonii, a przedewszystkiem najważniejszych dla nich kolonii północno-afrykańskich. Zdawało się początkowo, że bezpośrednie rozmowy między delegacją francuską i włoską sprzeczności te zlagodzą, co umożliwiłoby dalsze prace konferencji. Stało się jednak przeciwnie, nieustępliwość obu delegacji zaostriżyła jedynie sytuację.

Francja ponadto zgadzała się zmniejszyć swoją flotę tylko w tym wypadku, gdyby Anglja i Stany Zjednoczone zgodziły się zagwarantować jej obecny stan posiadania. Zarówno jednak

Anglja, jak i Stany Zjednoczone nie chciały się zgodzić na tę propozycję Francji, obiecując jedynie pośrednictwo w razie, gdyby Francja poczuła się zagrożoną na morzu, bez żadnych jednak dalszych zobowiązań. Briand (czytaj Briant), który stoi na czele delegacji francuskiej, uznał tę propozycję anglosasów za zupełnie niedostateczną.

Wobec tak silnej rozbieżności zdań celowość dalszych obrad konferencji stała się niepewna, a położenie pogorszyło się jeszcze, gdy rząd francuski odwołał Brianda z Londynu, co zdaje się oznaczać wycofanie się Francji z konferencji, a zatem i koniec tej konferencji, która miała być krokiem naprzód ku rozbrownieniu świata, a która wykazała jedynie, że mimo wszystko w dalszym ciągu wyznaje się zasadę, że „kto pragnie pokoju, musi być przygotowany na wojnę”.

CZYŻBY NOWY PRZEWROT W ROSJI

Z Rosji Sowieckiej nadchodzą coraz uporczywsze pogłoski o wielkich wydarzeniach, jakie tam miały zajść ostatnio. Według tych pogłosek Stalin miał jako-by zgłosić ustąpienie ze stanowiska sekretarza generalnego partii komunistycznej. Według innych pogłosek wybuchły rozruchy robotnicze równocześnie w Moskwie i Petersburgu. W Charkowie wykryto znów nową wielką organizację kontrewolucyjną, której członkowie zajmowali wysokie stanowiska w urzędach sowieckich. Organizacja ta ma jakoby pozostawać w kontakcie z grupą Jefremowa, tak zwanym Związkiem Oswobodzenia Ukrainy, przeciw której toczy się obecnie proces. Organizacja ta miała na celu walkę o wyzwolenie Rosji z pod jarzma bolszewickiego.

Aczkolwiek nie wiadomo, czy wszystkie te pogłoski w zupełności się sprawdzą, to w każdym razie świadczą one o stanie ogólnego podniecenia i wzburzenia, jakie od dłuższego czasu panuje na olbrzymich obszarach Rosji Sowieckiej, zgębionej nędzą i terorem bolszewickim.

PROTEST CHRZEŚCIJAŃSTWA PRZECIW PRZEŚLADOWANIOM RELIGIJNYM W ROSJI BOLSZEWICKIEJ.

Wzmagający się coraz bardziej ucisk religijny w Rosji Sowieckiej i tysiące ofiar walki rządu bolszewickiego z kościołem i wiarą poruszyło opinię całego świata cywilizowanego, wywołując oburzenie przeciw tym okrucieństwom i bezczeszczeniu najświętszych uczuć ludzkich.

W sprawie tej zabrał również głos i papież Pius XI, wydając orędzie do wszystkich ludów chrześcijańskich, aby modlili się na intencję powrotu pokoju bożego w Rosji i za ofiary prześladowania religijnego. Odezwa papieża odbiła się silnym echem we wszystkich częściach świata. Sam papież w dn. 19

b. m. odprowadził w bazylice św. Piotra mszę za prześladowanych za wiarę w Rosji. Choć msza ta nie miała charakteru oficjalnego i była zupełnie cicha, to jednak do kościoła św. Piotra ciągnęły nieprzerwane rzesze ludzi, napełniając świątynię po brzegi.

NAGŁA ŚMIERĆ B. DYKTATORA HISPANJI.

W dn. 16 b. m. zmarł nagle w Paryżu b. dyktator i premier hiszpański, generał Primo de Rivera, który po obaleniu jego dyktatury przybył tu w drodze do Niemiec, gdzie miał się poddać poważnej operacji.

Primo de Rivera był bezwątpnie jedną z najwybitniejszych osobistości dzisiejszej Hiszpanji. Już w młodości odznaczył się, jako dzielny i wykształcony oficer, a następnie, wstępując do parlamentu, zwrócił na siebie uwagę bezwzględnością swych przekonań. Gdy po klęsce, jaką poniosły wojska hiszpańskie na początku r. 1923 w wojnie z powstańcami w Marokku, gdzie niemal połowa armii dostała się do niewoli, Hiszpania stanęła w obliczu krwawej rewolucji, Primo de Rivera po dokonaniu zbrojnego zamachu, ogłosił dyktaturę, która miała w kraju przywrócić spokój. Mimo jednak nader surowych metod, stosowanych przez dyktaturę Primo de Rivera musiał przez cały czas swoich rządów zwalczać wrogie sobie partie polityczne i liczne krwawe powstania. Ilość przeciwników dyktatora wzrastała prawie z każdym dniem, wreszcie z chwila, gdy przeciwko jego rządowi wypowiedział się król, gen. Primo de Rivera złożył w dn. 30 stycznia r. b. władzę, wyjeżdżając z Hiszpanji.

PIELGRZYMKA 11.000 WDÓW I MATEK AMERYKAŃSKICH DO CMENTARZY WOJENNYCH FRANCJI.

Ameryka zdobyła się na wspaniały gest. Rząd amerykański zaprosił 11.000 matek i wdów, pozostałych po żołnierzach amerykańskich, zabitych na froncie francuskim, do odbycia pielgrzymki do cmentarzy francuskich, na których spoczywają ich najbliżsi.

W ciągu lata r. b. matki i wdowy amerykańskie mają odbyć tę podróż przez ocean i to w warunkach naprawdę luksusowych. Wszystkie kobiety bez względu na to, czy pochodzą z domów zamożnych, czy z przytułków dla ubogich, wszystkie one odbędą drogę do Francji w luksusowych wagonach oraz kabinach okrętowych pierwszej klasy, wszędzie zaś gdzie będą przebywały, umieszczone zostaną w pierwszorzędnym hotelach.

Od chwili opuszczenia swych mieszkań nie będą kobiety te potrzebowały myśleć o niczym, nie będą się o nic troszczyły. Podczas całej podróży nie wydadzą z własnej kieszeni ani grosza, wszystko bowiem płacić będzie za nie rząd amerykański. Pragnieniem rządu jest także, aby wyprawa tych wdów i matek po żołnierzach, poległych we Francji, nie odbywała się pod znakiem łez i żałoby; przeciwnie, uczestniczki tej pielgrzymki mają ją spędzić możliwie jak najprzyjemniej.

Ten piękny gest rządu amerykańskiego kosztować będzie podobno 5 milionów dolarów (45 milionów złotych).

Gospodarstwo

11 morgowe (torfy, ryby) sprzedam, cena przystępna.

Koło ziemie Kaliska

Okr. T-wo Organiz. i Kółek Rolnicz. gmach Syndykatu Roln. 373.

Prawda o Powszechnym Zakładzie Ubezp. Wzajemnych

W końcu przeszłego roku pisano w różnych gazetach o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych:

1) że każe płać za wysokie składki za ubezpieczenie przymusowe,

2) że za wysoko szacuje budowle, przez co i pali się więcej,

3) że za dużo wydaje z pieniędzy zebranych za ubezpieczenie na urzędników i wogóle na administrację.

Na te zarzuty odpisano również w gazetach, wyjaśniając, że twierdzenia przeciwników Zakładu Przymusowych Ubezpieczeń są mieszane. A wyjaśniali to ludzie fachowi, zajmujący wysokie stanowiska państwowe.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych nie bierze wcale wysokich składek od ubezpieczonych. To tylko płać jest ciężko, choćby najmniejszą składkę, bo zboże jest tanie. Ale składki Zakład musi tak kalkulować, aby mógł jak się należy interes prowadzić, a zwłaszcza pogorzelcom odszkodowania niezawodnie i prędko wypłacać, co przecież jak wszystkim wiadomo, robi.

Według taryfy składka zaczyna się od 60 groszy na 1.000 złotych wartości budowli. Taka niska składka jest przy budowach murowanych i krytych twardo. Zrozumiała rzecz, że wysokość składki jest większa, jeżeli i możliwość pożaru większa. A więc, jeżeli ktoś ubezpiecza chałupę drewnianą i krytą słomą, to musi płać czasem, nawet 6 zł. 72 grosze od 1.000 zł. wartości budowli. I taka składka nie jest jednak wcale duża, bo coś znaczy zapłacić 6 zł. na rok, gdy w razie spalenia otrzymuje się za to 1000 zł. Przed wojną, gdy życie było tańsze niż teraz, więcej płacono na ubezpieczenie, bo często aż 10 rubli składki za 1.000 rubli wartości budowli, czyli — licząc rubla za 6 złotych — 60 zł. od 6.000 zł., to znaczy 10 zł. od 1.000 zł. Obecnie zresztą gdy się który z ubezpieczonych spali, to nietylko otrzyma prędko całkowite odszkodowanie, ale Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych pożycz mu nawet na dobrych warunkach pieniędzy na lepszą odbudowę. Trzeba się wtedy odbudować z materiału ogniotrwałego, tak, aby mieć trwałą budowlę, nienarażoną na ogień, a przytem płać mniejszą składkę, jako, że od budynku murowanego i twardo krytego, jak po-

wiedziano wyżej, składka wynosi tylko 60 gr. za 1000 zł. wartości budowy.

Dalej zarzucają Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych, że ubezpiecza budowle za wysoko, przez co pali się więcej. Wyższe oszacowanie budynków, a mianowicie szacowanie w takiej wysokości, jak rzeczywistie budynek jest wart, nakazuje ustawa o przymusie ubezpieczenia, a nakazuje właśnie dla dobra ludności, aby się się można było za odszkodowanie całkowicie odbudować, za co oczywiście warto zapłacić nieco większą składkę. Przez podwyższenie szacunków nie pali się więcej, bo przecież żaden uczciwy gospodarz sam się nie podpali, aby się narażać na trud odbudowy. W 1929 r. lato i jesień były bardzo suche, jak o tem najlepiej ludzie na wsi wiedzą i to przyczyniło się do wzrostu liczby pożarów. Zresztą pożary w zeszłym roku nie zaszkodziły ubezpieczonym, bo otrzymali tyle odszkodowania, ile budynek był rzeczywistie wart, ale zato Zakład Ubezpieczeń wypłacił w 1929 r. dużo więcej odszkodowań pogorzelcom, niż w 1928 r. mianowicie w 1928 r. wypłacił na szkody 27 milionów złotych, a w 1929 r. 50 milionów złotych.

Piszą jeszcze, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych za dużo wydaje na urzędników i na zarządzenie biurem. Tak wcale nie jest. Dawniej Zakład przyjmował i wydawał niewielkie sumy, a wydatki miały spore. Dzisiaj Zakład obraca dużemi sumami, a wydatki stosunkowo nawet zmalały. Jeśli policzyć na złote, to rzeczywistie wydaje się trochę więcej na urzędników i na biuro, ale przecież każdy rozumie, że jeśli ktoś gospodarstwo powiększa, to i koszt pracowników wzrośnie i wydatków więcej.

Widać z tego, że ci, co źle o Zakładzie pisali, niedobrze zrozumieli jego zadania i obowiązki. Można śmiało powiedzieć, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych stosunkowo tanim kosztem robi dużo dobrego ludności. Byłoby tylko czasy się poprawiły i zboże poszło w cenie w górę, to i skargi żadnych na P. Z. U. W. nie będzie, ale przeciwnie, wszyscy to rozumieją, co już i dziś ludzie głębiej myślący dobrze wiedzą, że bez przymusowego ubezpieczenia od ognia bardzoby źle na wsi było.

360.

Zywienie krów mlecznych

nap. A. PIĄTKOWSKI. Cena 1,80
Po przesłaniu należności wysyłka polecona 2 zł. 70 gr.
Nabyć można w „Książnicy dla rolników” C.T.O. i K.R.
Warszawa, Kopernika 30, lub też wprost u instruktorów

Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.

(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

	17-III 30 r.	18-III 30 r.	20-III 30 r.	21-III 30 r.
Pszennica	35.00	35.00	35.00	35.25
Zyto standart	18.25	18.75	19.00	19.75
Jęczmień browar.	23.00	23.00	23.00	23.00
" na kaszę	18.50	18.50	18.50	18.50
Owies jednol.	17.00	17.00	17.00	17.00
Groch polny jad.	28.00	28.00	28.00	28.00
Mąka pszenna luksus	68.50	68.50	68.50	68.50
" 4/0	58.50	58.50	58.50	58.50
" żytnia pg. typu				
przepisowego	33.50	33.50	33.50	33.50
Otręby pszenne "szale"	15.50	15.50	15.50	15.50
" " średnie	13.00	13.00	13.00	13.00
" żytnie	9.75	10.12	10.25	10.25
Kuchy lniane	32.50	32.50	32.50	32.50
" rzepakowe	24.50	24.50	24.50	24.50

Ceny przeciętne zbóż za 100 kg. w złotych.

	Poznań				Lwów	Lublin
	15-III 30 r.	17-III 30 r.	19-III 30 r.	21-III 30 r.	17-III 30 r.	21-III 30 r.
Pszennica	32.00	32.00	33.50	34.50	34.00	34.00
Zyto	16.75	17.00	18.75	19.25	17.75	16.12
Jęczmień brow.	22.00	22.00	22.00	22.00	—	17.50
" przemiał	18.50	18.50	18.50	18.75	14.25	16.25
Owies	15.50	15.50	15.50	15.50	16.75	15.00
Mąka pszenna 65%	52.00	52.00	54.00	55.50	—	—
" żytnia 70% łącz.						
nie z workiem	29.25	29.75	31.25	32.00	—	—
Otręby pszenne	14.50	14.50	14.50	15.50	—	13.50
" żytnie	11.50	11.75	12.75	13.50	10.50	10.75
Wyka letnia	26.00	26.00	26.00	27.00	—	29.00
Peluszka	24.00	24.00	24.00	24.00	—	—
Groch Victoria	30.50	30.50	30.50	30.50	—	—
" polny	27.50	27.50	27.00	27.00	—	—
" Folgera	27.50	27.50	27.50	27.50	—	—
Seradela	20.00	21.00	22.00	22.00	—	—
Łubin niebieski	21.00	21.00	21.00	21.00	—	—
" żółty	24.00	24.00	24.00	24.00	—	—

Ceny nabiału:

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka
w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące

Masło wyb. luks. I gat. w hurcie	18.III.30	6.40
Masło mlec. deserowe II gat.		6.00
" " solone		5.80
" " osekowe		5.20
Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako cenę detaliczną.	18.III.30	
Śmietana za 1 kg.		3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg.		2.00
Ser śmietankowy pełny		4.00
Ser śmietankowy II gat.		3.00
Ser szwajc. krajowy		4.80
Ser litewski		4.40
Mleko surowe pełne za 1 ltr		0.40
Jaja świeże za sztukę		0.15
Jaja wapienne za sztukę		0.12

Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	18.III.30	0.31
" 1 litr " Warszawa odbiorcza w hurcie		0.33
Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. dnia 18.III.30		
Loco Warszawa.		

Otręby pszenne grube	15.00—16.00
" " średnie	— — —
" " żytnie za 100 kg.	9.50—10.00
Kuchy rzepakowe	24.00—25.00
" " lniane	32.00—33.00
" " słonecznikowe	35.00
Śrótą sojowa 45% białka, franco gran. polsko-niem.	35.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonowych.

Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 18.III.30.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg żywej wagi.

Woły pełnomięsiste	1.32—1.38
Woły młode do 3 lat	1.20—1.26
Woły starsze	1.08—1.16
Woły miernie odżyw.	— — —
Buhaje wytuczone pełnomięsiste	1.30—1.36
" " tuczone mięsiste	1.18—1.22
" " nietuczone dobrze odżyw.	1.04—1.10
" " miernie odżyw.	0.90—1.00
Krowy wytuczone pełnomięsiste	1.22—1.28
" " tuczone mięsiste	1.10—1.14
" " nietuczone dobrze odżyw.	1.00—1.06
" " miernie odżyw.	0.94—1.06
" " miernie odżyw.	0.76—0.80
Jałowki wytucz. pełnomięsiste	1.28—1.34
" " tuczone mięsiste	1.14—1.22
" " nietuczone dobrze odżyw.	0.94—1.06
Młodzież dobrze odżyw.	1.00—1.04
" " miernie odżyw.	0.96—1.00
" " miernie odżyw.	1.50—1.60
Cielęta najprzedniejsze tuczone	1.36—1.44
" " tuczone	1.20—1.30
" " dobrze odżyw.	1.10—1.16
" " miernie odżyw.	1.36—1.44
Owce i skopy wytucz. pełnom.	1.28—1.34
" " starsze maciory i skopy	1.20
" " dobrze odżyw.	2.46—2.52
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg ż. w.	2.36—2.42
" " " od 100 do 120 kg ż. w.	2.28—2.34
" " " od 80 do 100 kg ż. w.	2.28—2.34

W WARSZAWIE, dnia 21.III.30.

Trzoda chlewna na targu	2.45—2.65
-------------------------	-----------

Notowania w rzeźni warszawskiej dnia 21.III.30.

Bydło rogate pełnomięsne	1.40
" " wytuczone	1.50
Jałowizna	1.00
Cielęta	2.00
Trzoda chlewna słoninowa	2.50
" " " mięsna	2.30
Owce	1.20

Ceny nasion za 100 kg. w złotych w Toruniu.

Koniczyna czerwona	125—140
" " biała	150—250
" " szwedzka	170—200
" " żółta	120—140
" " żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	200—220
Przełot	70—75
Rajgras krajowy	110—130

Tymotka	30—35
Seradela	17—19
Wyka letnia	23—25
Wyka zimowa	45—55
Peluszka	21—22
Groch Victoria	—
" " polny	—
" " zielony	—
Bobik	25—26
Gorczyca	50—60
Rzepak	78—80
Rzepak	80—85
Łubin niebieski	17—18
" " żółty	21—23
Siemie lniane	70—75
" " konopne	70—80
Mak niebieski	130—140
" " biały	140—150
Proso	40—50
Tatarka	25—30

W Spółdzielniach Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg. w ładunkach wagonowych, w marcu 1930 roku.

Tomasówka 18%, zagraniczna	15.30
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	46.00
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk.	39.60
Saletra chorzowska. Nitrofos, przy zapł. gotówk.	40.20
Kainit stebnicki zwykły	4.90
" " pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00
" " (w worku)	45.40
Saletra chilijska oryginalna	44.80
Superfosfat 16%	14.40
Fosfority rachowskie 16% marki „Krakus” bez op.	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
" " piechcińskie	46.00
" " częstochowskie	38.50
" " nawozowe (luzem)	46.00

CENY RÓŻNYCH MATERIAŁÓW W MARCU 1930 ROKU NOTOWANIA ZA 1 KG.

Żelazo bednarskie	0.57
" " handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" " do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg., za sztukę	2.75—3.15
" " jutowe najlepsze gat.	3.80
" " czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
" " najtańszy za 100 kg.	3.20
" " ślaski gruby za 100 kg.	4.05
" " kostka	4.20

loco wagon stacja załadowania.

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej 21.III.30. w złotych za

Dolar	8.90
Funt szterling	43.39 1/2
100 franków szwajcarskich	172.73
100 franków francuskich	34.91 1/2
100 koron czeskich	26.43
100 mk. niemieckich	212.88

Wydział Budownictwa Wiejskiego C.T.O. i K.R.

wykonuje na zamówienia najbardziej ekonomicznej celowe projekty i kosztorysy na zabudowania wiejskie.

Posiada ogromny wybór projektów gotowych w cenie od 3 do 20 zł.

Informacje i zamówienia osobiście lub listownie.

Tamka Nr. 1. Warszawa, Telefon: 236-36.

Rządca gospodarczy

lat 28 kresowiak. Ma ukończoną 6 klas szkoły średniej, praktyki rolnej 5 lat. Sumienny i energiczny — może się polecać na poważne referencje. — Szuka posady od zaraz, lub L.V.30 r. — Łaskawe zgłoszenia nadsyłać: p. Stoczek-Węgrowski. — Lubelskie, maj Międzyłże — Markiewicz.

254.4.4

Praktykant rolny

z ukończoną przynajmniej średnią szkołą rolniczą energiczny, zamożny, potrzebny od 1-go kwietnia do majątku Popień, poczta Rogów, powiat Brzeziński, A. Sulikowski. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 364

PARCELACJA

majątku „Tokary”

9 klm. odległości od stacji Wysokie - Litewskie przy szosie. Kościół i szkoła na miejscu. Razem około 300 hekt. z obsiewem i lasem. Ziemia 2. 3 i 4-ej klasy. Cena za hektar od 1200 — 1600 złotych. Zgłaszać się na miejscu w majątku. 57.4.1

Poszukuje się agentów

do sprzedaży kos za wysoką prowizją. Informacje i zgłoszenia: Hurtownia kos „Orient”, Lwów, ul. Asnyka 9.

346.4.2

Mam do sprzedania

parę pawi. Paw oryginalny czysto biały, oczka w piórkach w odcieniu kremowym (lat 4). Pawica szara z barwnymi piórami. Już dwukrotnie miała młode. Ogłądać można na miejscu, tamże cena. Wiadomość Jakubowski Józef miasto i poczta Warka. 370

Prosięta

rasy Gołębskiej

sprzedaje

Zarodowa Chlewnia

w Siedzowie

p. Sobienie — Jezioro.

366

Zarodowa Hodowla Drobiu

w Łaskach pod Warszawą majątek M. Daszewskiego p. Łomianki, tel. 169-62 przyjmuje zamówienia na jaja wylegowe wybitnie mięsnych kur; „Zielononóżek kuropatwianych”, i „Rhode Islands Reds”. 368

Poszukuję ośrodka

kilkukilowego do kupna lub dzierżawy, tylko dobrej ziemi, zagospodarowanego z inwentarzem na dogodnych warunkach. Oferty nadsyłać. Warszawa, Jerozolimskie 47 m. 16 dla agronoma. 361

Ogłoszenia w „Przewodniku Gospodarskim” przynoszą firmie znaczne zyski.



Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

ARTRETYZMU,

REUMATYZMU, ISCHIASU i BÓLU KRZYŻA?

Reumatyzm jest strasznym wszędzie rozprzestrzenionym cierpieniem które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie, jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczym innym, jak

REUMATYZMEM.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia członków, zniekształcenia rąk i nóg, ceganie, kłucie darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p., które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę. To, co tutaj polecamy, jest zupełnie niewinnym środkiem z ódlano-leczniczym.

KTÓRY JUŻ WIELU CIERPIĄCYM DOPOMÓGŁ

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach

CHOROBY CHRONICZNEJ ZASTARZAŁEJ.

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę kuracji źródłano-leczniczej

ZUPEŁNIE DARMO.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze:

August Märzke Berlin — Wilmsdorf, Bruchalerstrasse 5, Oddział 120.

371

